NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 194 (1337) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 17 LIPCA 1948 R. (A) | Cena numeru wraz z Dodatkiem 5 złotych

Porozumienie w sprawie Berlina jest nierozłącznie związane z wspólną administracją Niemiec

Tekst odpowiedzi ZSRR na noty mocarstw zachodnich

Wymiana not między rządami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, a rządem radzieckim określa wyraźnie dwa stanowiska.

Jedno — z zachodnich mocarstw okupacyjnych zmierza do wysunięcia na czoło epizodycznego zagadnienia Berlina, aby za nim ukryć pierworodny grzech, łamania układów międzynarodowych, podejmowania jednostronnych decyzji, podziału Niemiec i tworzenia z zachodnich stref okupacyjnych bazy amerykańskiego imperializmu.

Drugie stanowisko — radzieckie opiera się na poszanowaniu zawartych układów i w konsekwencji na ujmowaniu zagadnienia niemieckiego, jako całości, a równocześnie, jako klucza do zapewnienia światu trwałego pokoju!

I. Rząd radziecki zapoznał się z treścią noty St. Zjednoczonych w której tłumaczy się sytuację, jaka powstała obecnie w Berlinie, zarządzeniami władz radzieckich. Rząd radziecki nie może zgodzić się z takim oświadczeniem rządu St. Zjednoczonych. Rząd radziecki uważa, że obecna sytuacja w Berlinie wynikła z pogwałcenia przez USA, W. Brytanię i Francję uzgodnionych przez 4 mocarstwa decyzji w sprawie Niemiec i Berlina. Pogwałcenie to znalazło swój wyraz w przeprowadzeniu odrębnej reformy walutowej i puszczeniu w obieg specjalnych znaków pieniężnych w zachodnich sektorach Berlina oraz w polityce rozbijania Niemiec.

Założenia kontroli Niemiec...

Rząd radziecki wielokrotnie uprzedzał St. Zjednoczone, W. Brytanię i Francję o odpowiedzialności, jaką biorą na siebie, naruszając decyzje w sprawie Niemiec, uprzednio uzgodnione przez 4 mocarstwa. Postanowienia, powzięte w Jałcie i Poczdamie, oraz porozumienie 4 mocarstw w sprawie mechanizmu kontrolnego w Niemczech — zmierzają do demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, do podważenia podstaw militaryzmu niemieckiego i do niedopuszczenia do odrodzenia Niemiec, jako państwa agresywnego. Postanowienia te mają więc na celu przekształcenie Niemiec w państwo demokratyczne i miłujące pokój. Wyżej wspomniane porozumienia przewidują obowiązek spłaty reparacyj ze strony Niemiec, aby w ten sposób przynajmniej częściowo wynagrodzić szkody, wyrządzone krajom, które ucierpiały na skutek agresji niemieckiej. Zgodnie z tymi porozumieniami rządy 4 mocarstw przyjęły na siebie odpowiedzialność za administrowanie Niemcami i zobowiązały się wspólnie określić statut Niemiec lub poszczególnych rejonów, w tej liczbie i Berlina, które stanowią część obszaru niemieckiego Zobowiązały się one równocześnie zawrzeć z Niemcami traktat pokojowy, który powinien być podpisany przez odpowiedni niemiecki rząd demokratyczny.

...i jej wykonanie

Te wyjątkowo ważne porozumienia 4 mocarstw zostały pogwałcone przez rządy USA, W. Brytanii i Francji. Akcja w zakresie demilitaryzacji nie została doprowadzona do końca, a tak ważny ośrodek niemieckiego przemysłu wojennego, jak Zagłębie Ruhry został wyjęty spod kontroli 4 mocarstw. Rządy USA, W. Brytanii i Francji udaremniły realizację postanowień, dotyczących reparacji z Niemiec Zachodnich. Rządy USA, W. Brytanii i Francji separatystyczną działalnością rozbiły czterostronny mechanizm kontroli Niemiec. W wyniku tego Rada Kontroli przerwała swą działalność. Po konferencji londyńskiej 3 mocarstw przy udziale krajów Beneluxu, rządy USA, W. Brytanii i Francji podjęły akcję, zmierzającą do rozbicia i rozczłonkowania Niemiec, co znalazło m. in. swój wyraz w odbywających się obecnie przygotowaniach, mających na celu powołanie separatystycznego rządu dla zachodnich stref Niemiec, oraz — w odrębnej reformie walutowej, przeprowadzonej 18 czerwca br. w strefach zachodnich.

Ponieważ obecna sytuacja w Berlinie, jak zresztą i w całych Niemczech jest bezpośrednim następstwem systematycznego naruszania przez rządy USA, W. Brytanii i Francji uchwał konferencji poczdamskiej oraz porozumienia 4 mocarstw o mechaniźmie kontroli w Niemczech, rząd radziecki zmuszony jest uznać, za zupełnie bezpodstawne oświadczenie rządu USA, iż zarządzenia, w sprawie ograniczenia ruchu komunikacyjnego między Berlinem a zachodnimi strefami okupacyjnymi, wydane przez dowództwo radzieckie, by uchronić strefę radziecką przed dezorganizacją, są rzekomo naruszeniem obowiązujących porozumień, dotyczących zarządu Berlina.

4-stronna administracja Niemiec

II. Rząd USA twierdzi, że okupuje swój sektor w Berlinie na mocy prawa, wynikającego z klęski i kapitulacji Niemiec, powołując się przy tym na porozumienie, zawarte między 4 mocarstwami w sprawie Niemiec i Berlina. Potwierdza to jedynie fakt, że wykonywanie wspomnianego wyżej prawa, dotyczącego Berlina, zaczyna się obowiązkiem respektowania przez mocarstwa okupacyjne — układów, zawartych między nimi w sprawie Niemiec, jako całości. Zgodnie z tymi układami, Berlin miał być siedzibą władzy zwierzchniej 4 mocarstw okupacyjnych, przy czym osiągnięto porozumienie na temat administracji „Wielkiego Berlina" pod kierownictwem Rady Kontroli. Tak więc, porozumienie o 4-stronnej administracji Berlina stanowi nieodłączną część składową umowy o 4-stronnej administracji Niemiec, jako całości. Z chwilą gdy USA, W. Brytania i Francja swą separatystyczną działalnością w zachodnich strefach Niemiec, — rozbiły system czterostronnej administracji Niemiec i zaczęły tworzyć we Frankfurcie n.d Menem stolicę dla rządu Niemiec Zachodnich, — podważyły one jednocześnie również tę prawną podstawę, która gwarantowała ich udział w administracji Berlina.

Wojska radzieckie zdobyły Berlin i Wiedeń

Rząd USA w nocie swej wskazuje dalej na to, że jego prawo do udziału w administracji Berlina opiera się również na tym, że St. Zjednoczone wycofały swe wojska z pewnych rejonów radzieckiej strefy okupacyjnej, do których dotarły w toku działań wojennych w Niemczech. Rząd USA podaje, że nie wycofałby swych wojsk z tych rejonów, gdyby przewidział sytuację, jaka wytworzyła się obecnie w Berlinie. Rządowi USA dobrze jednak wiadomo, że, wycofując swe wojska do granic strefy amerykańskiej, wytyczonych w układzie 4 mocarstw o o strefach okupacyjnych Niemiec, — wypełniał jedynie przyjęte zobowiązania, których wykonanie mogło mu li tylko dać prawo wprowadzenia swych wojsk do Berlina.

Zapoznanie się z treścią wspomnianego w nocie USA pisma prezydenta Trumana do premiera Stalina z 14 czerwca 1945 i odpowiedzią premiera Stalina z 16 czerwca 1945 r. potwierdza, że dzięki osiągniętemu wówczas porozumieniu wojska USA, W. Brytanii i Francji otrzymały możność wkroczenia tak do stolicy Niemiec — Berlina — jak i do stolicy Austrii — Wiednia, które — jak wiadomo — zostały zdobyte jedynie i tylko przez wojska radzieckie.

Wiadomo jednocześnie, że wspomniane wyżej porozumienia były jedynie częścią układów w sprawie Niemiec i Austrii, układów, których wypełnienia rząd radziecki w dalszym ciągu się domaga.

(Dokończenie na stronie 3

Protest polskiego świata pracy przeciwko zamachowi na Togliatti'ego

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała na ręce sekretarza generalnego Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy di Vittoria w związku z zamachem na tow. Togliatti'ego następującej treści depeszę.

„Faszystowska nienawiść do klasy robotniczej zrodziła zbrodniczy zamach na tow. Togliatti'ego, wieloletniego bojownika o wolność i prawa ludu pracującego. Wasze oburzenie wyrażone w potężnych akcjach strajkowych jest groźnym ostrzeżeniem dla reakcji i imperializmu przed gniewem ludu pracującego. W waszej walce z ciemnymi siłami reakcji i imperializmu łączą się miliony polskich zjednoczonych związkowców".

Żniwa w łowickiem



Min. Dąb-Kocioł, który wziął udział w żniwach we wsi Bochen pod Łowiczem, rozpoczyna koszenie zboża.

W Z O — WROCŁAW — Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

W związku z Wystawą Z. O. Instytut Śląski przygotowuje szereg wydawnictw, dotyczących Wrocławia i D. Śląska. Należy tu wymienić obsz. monografię prof. Maleczyńskiego „Dzieje Wrocławia" oraz prace prof. Rosponda „Zabytki języka polskiego na Śląsku". Charakter informacyjny i propagandowy posiada świetnie opracowana broszura „Dolny Śląsk i Wrocław" wydana w 5 językach: polskim, rosyjskim, angielskim, czeskim i francuskim. Jest to praca zbiorowa uczonych wrocławskich, publicystów i specjalistów jak prof. Kulczyński, prof. Maleczyński, dr. Popiołek, dr. Wrzosek, inż. Rybicki i inni. Broszura zapozna czytelników z historią Śląska, ze stosunkami ekonomicznymi, ludnościowymi, z rolą i znaczeniem Odry w politycznej i ekonomicznej strukturze Polski itd.

*

Przybywający na Wystawę Z. O. nie powinni ominąć okazji zwiedzania zabytków historycznych miasta. Specjalnie przygotowani i egzaminowani przewodnicy w liczbie 250 będą do dyspozycji wycieczek. Przewodników dostarczą na każde żądanie wszystkie punkty obsługi „Orbisu" na dworcach, w mieście i na Wystawie. Wycieczki tramwajami lub autobusami M.Z.K. należy zamawiać we Wrocławiu tylko przez placówki „Orbisu". Miejskie Zakłady Komunikacyjne bezpośrednio nie będą przyjmowały zgłoszeń.

*

Portrety pięciu górników — przodowników pracy z kopalń wałbrzyskich: Siernego, Grabowskiego i Boruty z kopalni „Victoria", oraz Arendarskiego i Bema z kopalni „Bolesław Chrobry" umieszczone będą w pawilonie przemysłu węglowego na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

[K]ilkanaście godzin [trw]ało posiedzenie [r]ządu brytyjskiego

LONDYN (PAP). Bezpośrednio po [ot]rzymaniu odpowiedzi radzieckiej [n]a notę w sprawie sytuacji w Ber[li]nie, rząd brytyjski powołał spec[ja]lny podkomitet dla dokładnego [p]rzestudiowania treści odpowiedzi [r]adzieckiej. Podkomitet ten złożył [r]ządowi sprawozdanie, które było [p]rzedmiotem kilkugodzinnego posie[d]zenia gabinetu brytyjskiego.

Całe Włochy ogarnęło wrzenie po zamachu na Togliattiego

Strajk generalny trwa

Pewne pogorszenie stanu zdrowia przywódcy komunistów włoskich

RZYM — Po zamachu na Palmiro Togliattiego w całych Włoszech trwa protestacyjny strajk generalny, oraż odbywają się liczne manifestacje robotnicze.

Sytuacja w czwartek wieczorem była b. napięta. Rząd próbuje wszelkimi siłami załamać strajk.

Premier de Gasperi za pośrednictwem oficjalnej agencji „ANSA" i radia ogłosił komunikat półoficjalny, w którym zaznacza, że rząd gotów jest użyć siły przeciwko Konfederacji Pracy.

Jak donosi PAP w stanie zdrowia Togliattiego nastąpiło w ciągu czwartku pewne pogorszenie.

W związku z ogólnym osłabieniem lekarze zalecili zastosowanie tlenu. Koła lekarskie oświadczają, że można będzie stwierdzić z całą stanowczością, iż niebezpieczeństwo śmierci minęło całkowicie dopiero po upływe 36 godzin od chwili operacji, to jest w nocy z 15 na 16 lipca.

Przeprowadzone przez lekarzy szczegółowe badanie wykazało trzy rany pierwsza na szyji, która jest tylko powierzchownym draśnięciem, druga w okolicy klatki piersiowej i trzecia, najpoważniejsza — opłucnej lewego płuca. Kula naruszyła kość i wtargnęła do opłucnej, powodując naruszenie płuca.

W ciągu całego wczorajszego dnia najwybitniejsze osobistości świata politycznego odwiedzały Togliattiego w szpitalu.

Strajk generalny trwa

RZYM (PAP) — W całych Włoszech trwa strajk generalny. który rozpoczął się zgodnie z zapowiedzią o północy z środy na czwartek na znak protestu przeciwko zamachowi na Togliattiego. Strajk objął 7 milionów pracowników włoskich.

Komunikacja kolejowa, autobusowa i tramwajowa jest całkowicie wstrzymana. Od strajku zostali wyłączeni jedynie piekarze, pracownicy szpitali i telefonów oraz osoby związane z aprowizacją miast.

W Rzymie nie ukazał się ani jeden dziennik z wyjątkiem organu Izby Pracy „Il Lavoro".

Wszystkie sklepy w Rzymie są zamknięte.

Manifest Konfederacji Pracy

Komitet Centralny Konfederacji Pracy zaaprobował większością głosów manifest, w którym zawiadamia, że Konfederacja postanowiła rozszerzyć strajk generalny na wszystkie kategorie w całym kraju, poczynając od północy.

Manifest Konfederacji Pracy nie został zaaprobowany przez robotników katolickich, którzy ograniczyli się do wyrażenia obłudnego ubolewania z powodu zamachu.

Reprezentant republikanów Parri wyraził solidarność ze strajkiem pod warunkiem, że ograniczy się on do 24 godzin. Reprezentanci saragatowców nie brali udziału w zebraniu.

Front Ludowy w Rzymie i na prowincji wezwał wszystkich obywateli robotników do solidarnego udziału w strajku generalnym i w manifestacjach protestacyjnych w Rzymie i na prowincji.

Rząd atakuje Konfederację Pracy

Po ogłoszeniu strajku generalnego przez Konfederację Pracy, rząd opublikował komunikat, który świadczy, że władze nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji i woli narodu wyrażonej w tysiącach rezolucji, uchwalonych również przez robotników chrześcijańskiej demokracji. Komunikat atakuje ostro kierownictwo Konfederacji Pracy i wyraźnie grozi ograniczeniem prawa strajku.

Minister spraw wewnętrznych wydał ze swej strony krótki komunikat, w którym usiłuje oczyścić rząd od zarzutu odpowiedzialności za zamach. Zaprzecza on faktowi, że zamachowiec pozostawał w kontakcie z partią chrześcijańsko - demokratyczną i faszystowską. Minister spraw wewnętrznych podał do wiadomości, że władze dokonały szeregu aresztowań i zapowiedział dalsze represje.

UWAGA. Dalsze informacje o sytuacji we Włoszech oraz głosy partii robotniczych całej Europy na temat zamachu na Palmiro Togliattiego podajemy na str. 3.

Partia demokratyczna mianowała Trumana kandydatem na prezydenta

Przedstawiciele Południa wywołali rozłam

Truman zwołuje sesję kongresu by zdobyć głosy wyborców

FILADELFIA (obsł. wł.) Obrady konwencji partii demokratycznej w Filadelfii zakończyły się w środę w nocy rozłamem wewnętrzno - partyjnym. Powodem było odrzucenie przez większość delegatów poprawek, zmierzających m. in. do usankcjonowania dyskryminacji rasowych.

Przedstawiciele Południa żądali, by sprawy rasowe mogły być rozstrzygane przez poszczególne Stany bez decyzji federalnej. Poprawkę tę odrzucono 925 głosami przeciwko 309. Równocześnie przegłosowano poprawkę przedstawicieli Północy, domagającą się całkowitej równości praw wszystkich obywateli.

Niektórzy przedstawiciele Południa opuścili manifestacyjnie salę obrad.

Odrębny Kongres

Jak podaje PAP zbuntowani delegaci, na których czele znalazł się gubernator stanu Mississippi — Wrigth, zapowiedzieli zwołanie odrębnej konferencji południowych demokratów w Birmingham (Alabama). Konferencja rozpocznie się w sobotę, a jej głównym zadaniem będzie mianowanie własnego kandydata na wybory prezydenckie, w opozycji do Trumana.

Truman i sen. Barkley

W pierwszym głosowaniu wybrano znaczną większością głosów Trumana kandydatem partii demokratycznej w listopadowych wyborach prezydenckich. Truman uzyskał 947 głosów wobec 263, jakie padły na senatora Russela, zgłoszonego przez „rebeliantów" Południa.

Kandydatura senatora Barkley'a na stanowisko wiceprezydenta przeszła przez aklamację.

Program wyborczy

Program partii demokratycznej, z którym Truman ruszy do walki wyborczej przeciwko Dewey'owi i Wallace'owi, obliczony jest na odzyskanie głosów wyborców.

Program ten zapowiada kontynuowanie reakcyjnej polityki zagranicznej i administracyjnej obecnego prezydenta, a równocześnie obiecuje wyborcom wprowadzenie w życie programu wewnętrznego idącego po linii Roosevelta.

Wszystkiemu winni republikanie

Wyliczając własne zasługi w okresie ostatnich kilkunastu lat, demokraci zrzucają odpowiedzialność za wszystko złe, co się stało w USA w okresie powojennym — zaczynając od inflacji, a kończąc na ustawie antyrobotniczej — na republikanów. Program wysuwa hasło, że republikanie służą „interesom oligarchii finansowej", podczas gdy „demokraci służą masom".

Należy podkreślić całą obłudę takiego hasła, albowiem właśnie znaczna część demokratów głosowała w Kongresie USA za ustawą antyrobotniczą Tafta i Hartley'a, za obniżką podatków, która uprzywilejowała elitę finansową kosztem mas pracujących itp.

Nadzwyczajna sesja Kongresu

SAP donosi, że wielką sensację na Konwencji wzbudziło oświadczenie Trumana, zapowiadające zwołanie na 26 lipca nadzwyczajnej sesji Kongresu podczas której ma on zamiar przedstawić do zatwierdzenia pewne ustawy, które zostały odrzucone przez republikanów, a później wstawione do ich programu wyborczego. Była to aluzja do zagadnienia kontroli cen, ustawy o pracy i reformy podatkowej.

W kołach politycznych uważa się, że decyzja Trumana ma w pierwszym rzędzie na celu zdobycie popularności w społeczeństwie oraz pozyskanie dla siebie głosów wyborców w listopadzie br.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 194 Warszawa, 16 lipca 1948 r. Rok 54

Atmosfera zbrodni

ZAMACHY na życie wybitnych przywódców politycznych nigdy nie były odosobnionymi czynami jednostek, działających tylko we własnym imieniu, lecz prawie zawsze wyrastały na określonym podłożu, z reguły miały zaplecze w propagandzie pewnych grup społecznych. Tę zasadę możemy niewątpliwie w pełni zastosować do zamachu na życie tow. Palmiro Togliattiego.

Dlatego słowa odezwy, ogłoszonej przez kierownictwo włoskiej partii komunistycznej, stwierdzające, że:

Zbir jest wykonawcą zbrodni, zorganizowanej w atmosferze politycznej prowokacji gwałtu, spowodowanej przez rząd de Gasperi'ego i Scelby, przez rząd wojny domowej.

oraz ocena tego wydarzenia, ujęta w sformułowaniu, zawartym w opublikowanej deklaracji włoskiej partii socjalistycznej, że:

Rząd i partie rządzące usiłowały traktować socjalistów i komunistów, jako ludzi znajdujących się poza prawem, jak to stwierdził jeden z dzienników rządowych. Przejście od tego stanowiska do morderstwa jest moralnie nietrudne".

są głęboko słuszne i w pełni wyjaśniają i tłumaczą atmosferę i okoliczności, w jakich popełniono zbrodnię.

NIE INACZEJ było i warto o tym czytelnikowi polskiemu dziś przypomnieć — z zamachem na życie prezydenta Narutowicza. Wówczas Niewiadomski, jak obecnie Pallante, miał za sobą sympatie i poparcie całego obozu wstecznictwa. Wówczas w Warszawie, jak obecnie w Rzymie, morderca wykonał to, o czym myślały i do czego w istocie dążyły partie zdrady narodowej.

Wówczas polska narodowa demokracja, jak obecnie włoska chrześcijańska demokracja, była odpowiedzialna za zbrodnię i z grona jej zwolenników rekrutował się zamachowiec. Bijące w oczy zbieżności w sytuacji, klimacie i charakterze obu dokonanych zamachów, podkreślają ciągłość toczącej się walki między światem postępu, a obozem reakcji bez względu na czas i miejsce.

JEDNOMYŚLNA ocena rzymskiej zbrodni i solidarna postawa włoskiej klasy robotniczej wynika z pełnego zrozumienia nie przypadkowości zamachu i z jego łączności z całą polityką, z planami i z dążeniami włoskiej prawicy.

Te plany i te dążenia włoska klasa robotnicza dawno już rozszyfrowała. Mówił o nich niedawno jasno i dobitnie tow. Togliatti w czasie ostatniej kampanii wyborczej, demaskował je również tow. Nenni, na którego tuż przed wyborami także dokonano zamachu. Świadomość, że dzisiejszy rząd włoski, oparty na partii chrześcijańsko-demokratycznej oraz popierany przez inne ugrupowania prawicowe i faszystowskie, wszystkimi siłami i wszystkimi drogami zmierza do likwidacji partii lewicowych, znalazła w środowym zamachu swoje tragiczne potwierdzenie.

Stąd wniosek, że obóz demokratyczny i klasa robotnicza musi jeszcze bardziej zewrzeć szeregi, aby we wspólnej akcji sparaliżować plany wroga. Wielkie demonstracje w Rzymie i innych miastach włoskich oraz strajk powszechny to dowody, że tak ten czyn rozumie włoska klasa robotnicza, której czujność jest obudzona.

ZAMACH na tow. Togliattiego to zamach na program odbudowy i przebudowy Włoch, to zamach na prawa robotników i pracowników, to brutalna obrona sprzymierzonej reakcji włoskiej i międzynarodowej przed ustrojem sprawiedliwości społecznej, przed likwidacją wpływów rodzimych kapitalistów i obcych imperialistów.

Za tym programem i za tą walką wypowiedziało się w okresie wyborów osiem milionów Włochów, głosujących na listę Frontu Ludowego. Mimo interwencji Stanów Zjednoczonych, mimo poparcia udzielonego rządowi przez Watykan, mimo policyjnych metod ministra Scelby, włoski świat pracy nie dał się złamać.

Środowy zamach jest w tej sytuacji głośnym sygnałem obok innych znaków w mniejszej skali, że nad wolą ośmiu milionów swoich obywateli rząd włoski chce przejść do porządku dziennego, chce ją złamać. Tak bowiem trzeba nazwać politykę podsycania nienawiści i propagowania gwałtu i przemocy, w której to atmosferze dokonał swego czynu i z której czerpał natchnienie Pallante.

Włoska klasa robotnicza nie da się oszukać „potępieniem zbrodni" i „słowami współczucia", wyrażonymi przez de Gasperi'ego. Narady kierownictwa rządowej policji i wojska co do metod tłumienia gniewu ludu są tu zbyt wymowne.

OBIE partie polskiej klasy robotniczej przesłały natychmiast po zamachu swoje zapewnienie solidarności z włoską klasą robotniczą oraz życzenia dla tow. Togliattiego. Takie same depesze napłynęły od innych partii robotniczych z całego świata. Patrzymy wszyscy z głęboką sympatią na walkę, którą toczy włoska klasa robotnicza na tak bardzo eksponowanym posterunku.

W trwającej walce o pokój i postęp jej zwycięstwa są naszymi sukcesami, a jej niepowodzenia naszymi porażkami. Walka klasowa, nie znająca granic i konieczność solidarności i współdziałania proletariuszy wszystkich krajów, nakazują również polskiemu ruchowi robotniczemu z najwyższym zainteresowaniem obserwować wydarzenia z terenu Włoch i pomagać naszym włoskim towarzyszom, służąc im doświadczeniem i radą.

Pewność, że nie walczą sami, doda im sił i chęci. Zmobilizowana zamachem na swego przywódcę, włoska klasa robotnicza, wsparta przez proletariat innych krajów, nie ustąpi i zwycięży.

Anglosaska reforma walutowa uwzględniła interesy kapitału

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał M. Podkowiński

Duesseldorf, w lipcu.

Niesprawdzone wiadomości, jakie w tydzień po wprowadzeniu D—Marki na zachodzie Niemiec nadchodziły do Berlina, były mało pocieszające dla zwolenników separacji walutowej. Jeszcze przed zupełną blokadą Berlina wiedzieliśmy — a sam przekonałem się będąc parę tygodni temu w Nadrenii — że wraz z wprowadzeniem Clay-marki we Frankfurcie, nowej stolicy kadłubowych Niemiec, musi przyjść powrotna fala strajków, redukcji, drożyzny i braku towarów nawet na „czarnym rynku". Paskarze bowiem z chwilą ogłoszenia ustawy o nowej walucie, pochowali natychmiast towary, wychodząc z założenia, iż znacznie rozsądniej będzie mieć towar w ręku, jak nowy banknot.

Po raz drugi w Zagłębiu Ruhry

Wybrałem się więc po raz drugi do dawnej zbrojowni hitlerowskich Niemiec, jak nieraz nazywają Zagłębie Ruhry. Tu bowiem jest najczulsze miejsce zachodnich Niemiec, pięta achillesowa brytyjskiej okupacji w Niemczech. Tym razem droga z Berlina do Hannoveru prowadzi nie przez punkt graniczny w Helmstedt, przyczynę międzyalianckich waśni, ale na Hohenwarte, gdzie promem przez Elbę przedostajemy się do strefy brytyjskiej. Most bowiem pod Helmstedt naprawiany jest obecnie przez radzieckich saperów. Po trzech z górą latach drewniany, prowizoryczny most, dobrze wysłużył się międzynarodowej autostradzie biegnącej w kierunku Frankfurtu nad Menem.

Wprawdzie zachodni alianci uważają, iż można most ten znacznie szybciej naprawić — gen. Robertson zaofiarował pomoc „królewskich inżynierów" — ale nawet oficerowie brytyjscy są zdania, że w obecnych warunkach stary most nie nadawał się do użytku.

W naszej wyprawie zahaczyliśmy o szereg miast i miasteczek — z lotu ptaka sprawiają one wrażenie jednej wielkiej metropolii, poprzecinanej żyłami asfaltowych dróg i parkanami kominów — gdzie spotkaliśmy ludzi, których reforma walutowa wytrąciła z normalnego życia. Sklepy przeważnie pozamykane, właściciele zaś sprawiają wrażenie perypatetyków, owych greckich filozofów, którzy spacerując dyskutowali o rzeczach ludzkich i boskich. Wszędzie długie kolejki za chlebem. Natomiast brak ich było przed kinami. Dawniej dwie — trzy marki za bilet — to była fraszka, nawet dla najbiedniejszego. Dziś ta sama opłata — to majątek. Ludzie nie mają poprostu pieniędzy. Pamiętajmy przytym, że wszystkie ceny t. zw. sztywne pozostały niezmienione — mówi o tym wyraźnie ustawa monetarna — czarnorynkowe zaś zmniejszyły się tylko iluzorycznie. Łatwiej było — powiadają mi Niemcy w Duesseldorfie — wydać na papierosy czy kawę 100 lub 300 Reichs marek, gdy się zarabiało tysiące — niż dziś 10 czy 30 D'Marek, gdy kieszeń jest pusta. Gdy dawniej komorne stanowiło mały procent zarobków (prawie każdy Niemiec miał poboczne zarobki lub oficjalne dodatki do zasadniczej, czyli sztywnej pensji), dziś sto czy więcej D'Marek komornego — to prawie majątek.

Czarny rynek już wprawdzie „pracuje", ale obroty są małe. Rozmawiałem na dworcu w Hannoverze — który uchodzi za centralę tego handlu w całych Niemczech — z fachowcami tej „branży". Skarżyli się na brak pieniędzy w obrocie oraz szczupłość towarów, zwłaszcza żywności. Nie można zupełnie dostać tłuszczów ani cukru. Pochowano również złoto i waluty. „Nikt przecież nie zwariował, aby w taki bałagan pchać jeszcze złoto..." — powiedział mi portier z hotelu „Central" w Hannoverze.

Miejscowi kupcy zaopatrują się natomiast bardzo chętnie w markę wschodnią, ponieważ liczą się z Targami Lipskimi, gdzie na jesieni będzie można coś nie coś kupić.

Bezrobocie

Reforma walutowa odbiła się również przykrym echem na rynku pracy. Cały szereg prywatnych przedsiębiorców redukuje obecnie swój personel, ponieważ nie jest w stanie go utrzymać. Pierwsze grupy bezrobotnych pojawiły się już na ulicach miast niemieckich. W Nadrenii 40 procent studentów nie mogło opłacić czesnego, inni zaś nie mają już pieniędzy na komorne. Praktyczni młodzieńcy, którzy, pragnąc studiować musieli opłacić uniwersytet, zrezygnowali z mieszkań na rzecz namiotów — widziałem takie „miasteczko uniwersyteckie" na drodze do Bielefeld — i cieszą się świeżym powietrzem. Ale co będzie zimą?!

Z różnych stron nadchodzą tu wiadomości o masowych redukcjach personelu po fabrykach i warsztatach. W Dortmundzie Huta „Union" zredukowała dwa tysiące pracowników. Przedsiębiorstwo to potrzebuje bowiem 450 tysięcy D-Marek na wypłatę zarobków, podczas gdy po konwersji posiada wogóle 100 tys. nowych marek do dyspozycji. Na kredyty nie ma co liczyć. Od kogo zresztą?

W Gelsenkirchen magistrat musiał zmniejszyć personel o 30 procent. W niektórych biurach nawet zakup znaczków pocztowych stanowi poważny problem. Gazety redukują pracowników. Urzędy alianckie, nie mają już funduszów na personel niemiecki, który należy obecnie opłacać w proporcji 1 D'Marka— 30 centów. W ten sposób pensja szofera wynosi w nowej relacji 75 dolarów miesięcznie plus obiad w messie. W niektórych klubach starano się zatrzymać część pracowników niemieckich, podwyższając składki członkowskie oraz uchwalając kilkucentowy dodatek do każdorazowej konsumcji w barze. Ale członkowie zaprotestowali, nie zamierzając widocznie finansować z własnej kieszeni reformy walutowej w Niemczech. Od czegóż, do licha plan Marshalla — mówią.

W ten sposób utraciła swe dobre posady t. zw. arystokracja pracy w Niemczech. Do marzeń bowiem każdego nieomal Niemca należała praca u aliantów. Wielu wyższych oficerów i urzędników niemieckich zadawalało się pracą np. palaczy, ogrodników lub gońców—nieraz we własnych willach lub sklepach—ponieważ dawało to lepszą szansę zarobku i realną możliwość dostania ochłapów z „pańskiego stołu".

To było wielkie rozczarowanie dla Niemców.

Zielony rynek

W Duesseldorfie prawie 50 procent umów, zarejestrowanych w miejscowej Izbie Handlowej zostało unieważnionych. Nikt bowiem nie może dziś dotrzymać warunków tych umów. Po białym, szarym i czarnym rynku, przyjdzie teraz chyba kolej na „zielony" — skoro za towary zaczyna się. już płacić warzywami. Innych pieniędzy nikt nie ma. Podczas gdy robotnik czy rzemieślnik, a nawet drobny kupiec, znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej, chłop nadal bogaci się kosztem miejskiej nędzy. T. zw. Bauer (czyli po prostu kułak) zdobywa za trochę żywności wszystko czego mu potrzeba. Brak reformy rolnej na zachodzie, dał się obecnie poważnie we znaki miastom niemieckim. Właściciele folwarków — często starzy hitlerowcy — są znów panami sytuacji w strefie brytyjskiej, gdzie nigdy nie było zawiele żywności.

Podobna sytuacja jest i w Dolnej Saksonii. Przeprowadzona w Hannowerze ankieta wśród ludności, wykazała, że tylko 7 procent jej uczestników może wyżyć z pensji. 43 procent — odpowiedziało zdecydowanym zaprzeczeniem, podczas gdy druga połowa wskazywała na dodatkowe źródła zarobku. Przeciętny zarobek tych ludzi wahał się od 100 do 150 marek.

W tym samym czasie Niemcy kupowali po 7.000 D-Marek nowe samochody „Opla".

Albowiem marki są w Nadrenii, tylko, że nie we właściwych rękach. Reforma walutowa na zachodzie była przeprowadzona nie pod kątem widzenia świata pracy. Nie uwzględniła ona interesów robotnika, lecz kapitału. Na konwersji ucierpieli drobni ciułacze, inwalidzi i wdowy, nie stracił natomiast fabrykant ani bankier. Ci mieli dość pieniędzy i stosunków, aby we właściwym czasie zabezpieczyć swoje interesy. Robotnik i górnik na Westfalii nie miał nigdy za wiele, aby mógł coś odłożyć.

Dlatego i po reformie walutowej, o której cudach tyle opowiadano, obraz nędzy i zwątpienia zyskał tu tylko na wyrazistości rysunku.

KROPKI nad i

PIESKA HISTORIA

„Daily Herald" donosi, że członkowie „Brytyjskiego Legionu" postanowili w jednym z prowincjonalnych miast „zdemokratyzować" statut swego klubu i udostępnić jego progi dla kobiet... i psów. Kobiety — członkinie „Legionu" posiadają prawo wstępu do klubu jeno w soboty, natomiast psy można wprowadzać codziennie.

Dotychczas mówiono: „A kobieta to pies?" Dziś można i odwrotnie: „A pies to kobieta?" (t)

GOLIZNA FILMOWA

Coraz większy wpływ na amerykańską produkcję filmową wywiera katolicka cenzura osławionej „League of Decency", którą kieruje Joseph J. Breen. Instytucja ta baczy pilnie, aby filmy Hollywood nie „demoralizowały" publiczności i były pozbawione jakiejkolwiek społecznej tendencji demokratycznej. Breen określa rozczulająco dokładnie długość trwania pocałunku, rozmiary dekoltów damskich, kostiumów kąpielowych itp.

W przyszłości w filmach amerykańskich będą zasłonięte nie tylko gołe nóżki i biusty, lecz także naga prawda życia społecznego. (t)

TERMINOWA CHOROBA

W wielu sklepach stolicy, na zamkniętych drzwiach sklepów prywatnych, pojawiły się w ostatnim okresie kartki, z napisami w zasadzie identycznymi: „Sklep zamknięty do... (tu wstawiona jest data) z powodu choroby właścicielki".

Ta nagminna choroba inicjatywy prywatnej jest nader ciekawym fenomenem medycznym. Jak oni wszyscy wiedzą kiedy będą z powrotem zdrowi. (b)

PRZEPRASZAMY

Na parkanie, okalającym budynek klubu oficerskiego Sztabu Generalnego WP w Al. Pierwszej Armii 29 w Warszawie, wiszą dwie tabliczki. Na jednej figuruje: *„Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — Oddział Stołeczny"*, na drugiej — *„Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — Oddział Warszawski"*.

A myśmy myśleli — oczywiście — błędnie — że **Warszawa jest stolicą Polski. (b)**

Na marginesie

Wrocław...

Nie danym mi nie było obejrzeć przygotowań do wrocławskiej wystawy. I szczerze przyznaję, że zazdroszczę tym kolegom, którzy mieli możność odwiedzenia obecnie, szykującego się na przyjęcie setek tysięcy i milionów, przybyszów z całej Polski, Wrocławia, zapoznania się z pracami przygotowawczymi do wystawy, o których tyle szczegółów przynosi nam niemal codziennie prasa.

Co tu gadać, ważne to przedsięwzięcie, ma pokazać Polsce i światu, naocznie, wyniki naszej trzyletniej, solidnej pracy na Ziemiach Odzyskanych. Właśnie w dobie obecnej, w dobie troskliwie podsycanych, niemieckich, rewizjonistycznych nadziei, w dobie czułych papieskich listów, w dobie usiłowań, jak to już nieraz bywało, frymarczenia naszymi ziemiami. Wybijemy ten klin, jak to się powiada, klinem, rzucając na szalę nie frazesy, a owoce ciężkiego trudu milionów ludzi pracy, którzy poszli na Zachód budować tam Polskę. I zbudowali, na przekór krakaniom różnych, naszych pseudoprzyjaciół, którzy martwili się z góry o to, że nie podołamy. Tego dzieła nie da się już zagadać, przehandlować przy zielonym stoliku. To są już fakty, przemawiające do każdego, kto potrafi patrzeć.

To już nie „polnische Wirtschaft", którym tak chętnie żonglowali nasi, mili zachodni sąsiedzi, usiłując w ten sposób usprawiedliwiać grabież krajów słowiańskich. To kawał solidnej roboty, podjętej przez naród, który przecie poniósł największy upust krwi, najcięższe ofiary, który na szalę zwycięstwa rzucił całe, swoje biologiczne istnienie. I który nie dlatego tylko buduje obecnie z taką zaciekłością, aby żyć dostatnio, ale który również wie doskonale, że tylko praca może go uchronić od ponownego najazdu. Praca i bezpieczna granica nad Odrą i Nysą, trzymająca na uwięzi germańską zaborczość.

Pewno, że piękne są obchody i uroczyste akademie, jakie zorganizujemy w dniu narodowego święta, 22 lipca. Ale właściwy ton tegorocznemu Świętu Niepodległości nada bez wątpienia właśnie Wrocławska Wystawa, pokazująca namacalnie wszystkim wątpiącym, jak wielka prawda tkwiła w słowach Manifestu PKWN, jak słuszną była obrana wówczas linia postępowania dla narodu, jeśli potrafiła dać tak wielkie rezultaty gospodarcze i polityczne, jeśli dziś, gdy ledwie trzy lata dzieli nas od zakończenia wojny, mamy istotnie co pokazać światu, jako nasz bezsporny dorobek.

Trzeba nam wszystkim pojechać na tę Wystawę, trzeba nam urządzić najazd z najdalszych krańców ziemi polskiej na stary Wrocław. Na Wrocław, dźwigający się z gruzów, wolny od niemieckiego nalotu, szczerze, bez reszty, polski. Trzeba nam powieść do Wrocławia zastępy młodzieży polskiej, aby wiedziała nad czym ma pracować i czego winna bronić. I aby zrozumiała istotny sens zaszłych w Polsce przemian społecznych, bez których pogrążylibyśmy się w zamęcie, zdani na łaskę i niełaskę kapitalistycznego, twardego i okrutnego dla słabych, świata.

Ponoć godnie ma nas przyjąć stary gród piastowski, Wrocław, przeżywający dziś dni swego odrodzenia, dni sprawiedliwej dumy z dokonanego dzieła. W tamten czas wiosny, gdy żołnierz polski wkraczał na Ziemie Odzyskane, kładliśmy fundamenty pod ich przywróconą polskość. Obecnie ujrzymy ją silną, mocną, ufnie spoglądającą w przyszłość. Polskość zwycięską.

Do Wrocławia, na Wystawę szykować się nam trzeba!

Alfa

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

Nr 46 16 LIPCA 1848

Praga, 5 lipca. Na posiedzeniach Kongresu Słowiańskiego w dniach 8, 9 i 10 czerwca omawiano manifest Słowian do narodów Europy. Manifest miał być odczytany na plenarnym posiedzeniu, ale nie doszło do tego, ponieważ właśnie w tym czasie zaczęto w Pradze budować barykady.

W tekście manifestu czytamy m. in.:

„Kongres Słowiański w Pradze jest nadzwyczajnym wydarzeniem zarówno dla Europy, jak i dla nas, Słowian. Po raz pierwszy w historii zebrali się rozproszeni członkowie wielkiej rodziny narodów z odległych ziem, ażeby poznać się znowu jako bracia, ażeby pokojowo obradować nad wspólnymi zagadnieniami.

Walka o przyszłość

Feliks Baranowski

W krajach kapitalizmu wzrost wydajności pracy a zatem i wzrost dochodu narodowego nie jest równoznaczny ze wzrostem poziomu życia mas pracujących. Produkt dodatkowy, wytwarzany w toku produkcji w przedsiębiorstwie kapitalistycznym, przywłaszczany jest przez kapitalistę. Tam zwiększanie wydajności pracy staje się niejednokrotnie przyczyną nieszczęść i klęsk szerokich mas ludowych, wywołując kryzysy, bezrobocia i nędzę. Na podniesieniu wydajności pracy tuczyły się przede wszystkim klasy posiadające. Zwiększanie wydajności pracy przy chaotycznej produkcji kapitalistycznej doprowadziło w konsekwencji do nasycenia rynku, którego chłonność była ograniczona z powodu niskiej siły nabywczej mas ludowych. Nasycenie rynku przynosiło zamykanie fabryk i zakładów oraz masowe bezrobocie.

Inaczej przedstawia się sprawa w tych krajach, które uwolniły się od kapitalistycznego wyzysku. Inaczej przedstawia się zagadnienie wydajności pracy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Robotnik pracujący w upaństwowionej fabryce pracuje nie dla kapitalisty, a dla całego narodu. Produkt, wytworzony jego rękami, jego znój i wysiłek nie są marnotrawione. **Wszystko co nasze fabryki wyprodukują w takiej lub innej formie do narodu powraca.** Widzi to dzisiaj każdy, kto patrzy na dźwigający się z ruin, popielisk i zgliszcz nasz kraj. Widzi to każdy, kto popatrzy na odbudowujące się nasze miasta, wsie i osady, na rosnący nasz przemysł i na podnoszącą się z gruzów Warszawę. Powoli, lecz systematycznie podnosi się również stopa życiowa mas ludowych. Dzisiaj nie potrzebujemy udowadniać słowami, że w naszej gospodarce ludowo-demokratycznej potrafimy produkować lepiej, szybciej i oszczędniej aniżeli może to robić system kapitalistyczny. Wyższość naszej gospodarki nad gospodarką kapitalistyczną jest niewątpliwa.

Zrobiliśmy wiele. Lecz walka nasza o odbudowę kraju, o jego postęp gospodarczo-techniczny i kulturalny, o poziom kultury i poziom życiowy szerokich mas ludowych dopiero jest rozpoczęta. Pamiętać musimy ciągle o tym, że mamy do odrobienia wielkie zaległości. Byliśmy jednym z najbardziej zacofanych krajów Europy. Te zaległości możemy odrobić tylko wytężoną pracą. Usunąwszy główną przeszkodę na drodze naszego narodowego rozwoju w postaci kapitalistyczno-obszarniczego ustroju, mamy dzisiaj szerokie możliwości wyzyskania wszystkich żywych sił narodu do budowania nowego, szczęśliwszego życia w naszym kraju. Prowadząc walkę o rozwój naszego kraju i o dobrobyt mas musimy w dalszym ciągu wykazywać wielką czynność na odcinku podziału dochodu narodowego, musimy baczyć, aby trud i wysiłek mas pracujących nie stawał się łupem spekulantów.

Musimy roztaczać ciągłą kontrolę nad działalnością gospodarczą warstwy drobnokapitalistycznej i drobnotowarowej, aby drogą spekulacji i ukrywania dochodów przed państwem nie następowało odradzanie się kapitalizmu.

Obok tych spraw na czoło zagadnień gospodarczych, które decydują i ostatecznie zdecydują o naszym szybkim rozwoju i postępie, wysuwa się sprawa wielkiej wagi i doniosłości. Jest to sprawa wydajności pracy oraz wiążąca się z nią ściśle i nierozerwalnie sprawa oszczędnego gospodarowania naszymi zasobami ludzkimi, materiałowymi i finansowymi w sektorze gospodarki uspołecznionej, zwłaszcza w przemyśle unarodowionym. Na tym odcinku jest skoncentrowana wielka troska i uwaga rządu i partii robotniczych, a powinna być skoncentrowana uwaga całej klasy robotniczej i narodu.

Gospodarka uspołeczniona musi się rozwijać szybciej, aniżeli gospodarka prywatna. Rozwój sektora uspołecznionego stanowi o sile gospodarczej państwa, o podnoszeniu stopy życiowej i kultury mas, o dobrobycie i szczęściu narodu, o postępie ku socjalizmowi. Dlatego też walka o wydajność pracy w przemyśle państwowym ma tak zasadnicze znaczenie. Oto dlaczego reakcja tak zawzięcie próbuje torpedować naszą akcję o zwiększenie wydajności pracy.

Żyjemy niewątpliwie w okresie ostrej walki klasowej, która dzisiaj rozgrywa się przede wszystkim na odcinku gospodarczym. Kto się będzie szybciej rozwijał — sektor uspołeczniony czy też nieuspołeczniony? Oto jest pytanie, które reakcja chciałaby rozstrzygnąć na swoją korzyść. Obok treści gospodarczej tkwi w tym treść polityczna walki o wydajność pracy w sektorze uspołecznionym. Tu tkwi treść polityczna zainicjowanego i realizowanego współzawodnictwa pracy w przemyśle państwowym. Dlatego na tym odcinku klasa robotnicza a przede wszystkim partie klasy robotniczej skoncentrować muszą wszystkie swoje siły. Walka o podniesienie wydajności musi być prowadzona wytrwale i planowo. Zrobiliśmy na tym odcinku dość dużo, lecz wszystko to jest zbyt mało w stosunku do potrzeb kraju i do potrzeb mas ludowych.

Hasło nasze o konieczności powiększenia wydajności musi być w pełni zrozumiane przez masy partyjnych i bezpartyjnych robotników. Trzeba wytrwale tłumaczyć cele i zadania ruchu współzawodnictwa pracy. Trzeba wytrwale demaskować manewry i propagandę reakcji, która dzisiaj leje łzy krokodyle z powodu rzekomej eksploatacji robotnika przez państwo. Demagogia socjalna uprawiana dzisiaj przez reakcję i przez prawicę socjalistyczną rzekomo w interesie klasy robotniczej uderza w najżywotniejsze interesy mas pracujących, uderza w ich przyszłość. Partie klasy robotniczej muszą spełnić zadanie nauczyciela i wychowawcy tych, którzy dotychczas nie rozumieją wielkiego celu walki o wydajność i współzawodnictwo pracy. Jest to jedyna droga walki o przyszłość, o poziom życia, o dobrobyt i kulturę szerokich mas pracujących i całego polskiego narodu.

Nota rządu St. Zjednoczonych w sprawie sytuacji w Berlinie

Jak donosi agencja TASS z Moskwy, rząd radziecki otrzymał w dniu 6 lipca br. notę St. Zjednoczonych A. P., którą doręczył rządowi ZSRR ambasador Paniuszkin w Waszyngtonie. Odpowiedź radziecką podajemy na str. 1.

„Rząd St. Zjednoczonych pragnie zwrócić uwagę Rządu radzieckiego na nadzwyczaj poważną sytuację międzynarodową, wywołaną działaniem rządu radzieckiego i wprowadzeniem przezeń ograniczeń w transporcie i komunikacji, ograniczeń równających się obecnie blokadzie sektorów Berlina, okupowanych przez St. Zjednoczone, Zjednoczone Królestwo i Francję. Rząd St. Zjednoczonych uważa tę blokadę za oczywiste naruszenie istniejących porozumień, dotyczących zarządu Berlina przez mocarstwa okupacyjne. Prawa St. Zjednoczonych, jako jednego z mocarstw okupacyjnych w Berlinie, powstały w wyniku pokonania i bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Porozumienia międzynarodowe, zawarte w związku z tym przez rządy St. Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa, Francji i Zw. Radzieckiego ustaliły strefy Niemiec i sektory Berlina, które są okupowane przez wymienione mocarstwa. Porozumienia te ustaliły 4-stronną kontrolę Berlina na podstawie przyjaznej współpracy, którą rząd St. Zjednoczonych pragnie szczerze kontynuować. Porozumienia te przewidywały prawo wolnego dostępu do Berlina. Prawo to było przez dłuższy czas potwierdzane przez jego wykonywanie. Prawo to zostało wyraźnie wymienione w liście wystosowanym przez Prezydenta Trumana do Premiera Stalina w dniu 14 czerwca 1945 r. W liście tym Prezydent Truman wyraził zgodę na cofnięcie wojsk amerykańskich do granic strefy amerykańskiej, pod warunkiem że będzie mogło być osiągnięte pomiędzy dowódcami wojskowymi, porozumienie, które zapewniłoby dostęp do wojsk amerykańskich, znajdujących się w Berlinie drogą kolejową, lądową i drogą powietrzną. Premier Stalin odpowiedział w dniu 16 czerwca 1945 r., proponując zmianę terminu, lecz nie wprowadzając żadnych innych zmian w planie, wysuniętym przez Prezydenta Trumana. Premier Stalin dał następnie zapewnienie, że wszystkie niezbędne środki będą w związku z tym planem przedsięwzięte. W tej samej sprawie nastąpiła wymiana listów pomiędzy Premierem Stalinem a W. Churchilem. Zgodnie z tym St. Zjednoczone, których wojska wkroczyły w głąb Saksonii i Turyngii, będących częścią radzieckiej strefy okupacyjnej wycofały swe wojska na terytorium własnej strefy i zajęły swój sektor Berlina.

Następnie weszły w życie porozumienia dotyczące okupacji Niemiec i Berlina. St. Zjednoczone nie wycofałyby swych wojsk z obszarów, okupowanych obecnie przez Związek Radziecki, jeżeliby istniała jakakolwiek wątpliwość co do przestrzegania ich praw dostępu do amerykańskiego sektora Berlina. Prawa St. Zjednoczonych w Berlinie opierają się w ten sposób na tych samych podstawach co prawa Zw. Radzieckiego. Wynika z tego, że Berlin nie stanowi części radzieckiej strefy okupacyjnej, lecz jest międzynarodową strefą okupacyjną. Zobowiązania powzięte w dobrej wierze przez dowódców stref okupacyjnych i które zostały następnie potwierdzone przez sojusznicze organa kontrolne, a także praktyka stosowana dotychczas, zapewniają St. Zjednoczonym wraz z innymi mocarstwami wolny dostęp do Berlina w celu wykonywania obowiązków mocarstwa okupacyjnego. Fakty są proste i ich znaczenie jasne. Jakakolwiek inna interpretacja naruszałaby reguły grzeczności i rozsądku. Ażeby nie było żadnych niedomówień w tej kwestii rząd St. Zjednoczonych oświadcza stanowczo, że okupuje swój sektor Berlina z prawem wolnego doń dostępu zgodnie z ustalonym prawem, wynikającym z pokonania i kapitulacji Niemiec, prawem potwierdzonym przez formalne porozumienia głównych aliantów. Następnie rząd St. Zjednoczonych oświadcza, że nie da się zmusić przez groźby, nacisk lub inne działanie do zrzeczenia się tego prawa. Rząd St. Zjednoczonych wyraża nadzieję, że rząd radziecki nie ma w tej sprawie żadnych wątpliwości. Rząd St. Zjednoczonych ponosi obecnie wraz z rządami Francji i Zjednoczonego Królestwa odpowiedzialność, powziętą w związku z prośbą rządu radzieckiego z dnia 7 lipca 1945 r., — za dobrobyt 2.400.000 mieszkańców zachodnich sektorów Berlina. Ograniczenia wprowadzone ostatnio przez władze radzieckie w Berlinie stoją na przeszkodzie wypełnieniu przez rząd St. Zjednoczonych oraz rządy Zjednoczonego Królestwa i Francji tych obowiązków w należyty sposób. Odpowiedzialność, którą ponosi rząd St. Zjednoczonych za dobrobyt i bezpieczeństwo ludności w swym sektorze Berlina, ma charakter wyłącznie humanitarny. Wśród ludności tej znajdują się setki tysięcy kobiet i dzieci, których zdrowie i zabezpieczenie zależy od dostaw żywności, lekarstw i innych produktów niezbędnych dla życia. Wspomniane ograniczenia narażają na szwank najelementarniejsze z zasad humanitarnych, których oba nasze rządy podjęły się uroczyście bronić. Nie można dopuścić do tego, by którakolwiek z władz okupacyjnych usiłowała narzucić blokadę ludności Berlina. W związku z tym rząd St. Zjednoczonych zmuszony jest nalegać, by komunikacja pasażerska i transport towarowy między strefami zachodnim a Berlinem zostały w całości przywrócone zgodnie z istniejącymi porozumieniami. Nie może być mowy o zwłoce w przywróceniu transportu, ponieważ potrzeby ludności cywilnej Berlina są pilne.

Stojąc na tym stanowisku co do swych praw i obowiązków w swym sektorze Berlina i dążąc jednocześnie do rozstrzygania różnic w duchu sprawiedliwego badania punktów widzenia wszystkich stron zainteresowanych, — rząd St. Zjednoczonych oświadcza, że przymus nie powinien mieć miejsca, jako metoda rozstrzygania jakichkolwiek różnic zdań, które mogą istnieć między Zw. Radzieckim a rządem St. Zjednoczonych co do jakichkolwiek aspektów sytuacji w Berlinie. Takie różnice zdań jeżeli istnieją, powinny być rozstrzygane w drodze pertraktacji lub drogą innych metod pokojowych, przewidzianych w art. 33 Karty Narodów Zjednoczonych, których oba rządy są członkami. Z tych powodów rząd St. Zjednoczonych jest gotów wziąć udział w rozmowach między 4-ma sojuszniczymi władzami okupacyjnymi w celu uregulowania jakiejkolwiek kwestji spornej, powstałej w związku z zarządem miasta Berlina. Jednakże niezbędnym warunkiem tego jest uprzednie przywrócenie komunikacji pasażerskiej i towarowej między amerykańskim, brytyjskim i francuskim sektorami Berlina a strefami zachodnimi".

W dniu 6 lipca 1948 noty analogicznej treści zostały doręczone rządowi radzieckiemu przez rządy W. Brytanii i Francji.

Robotnicy Włoch domagają się usunięcia rządu wojny domowej

Z całego świata napływają głosy solidarności z demokratami włoskimi

RZYM. W całych Włoszech odbywają się wielkie manifestacje robotnicze, których uczestnicy domagają się usunięcia rządu, ponoszącego winę zbrodniczego zamachu na Palmiro Togliattiego.

Świadectwem solidarności mas robotniczych i organizacji postępowych krajów europejskich z demokratami włoskimi są setki depesz, napływających do CK komunistycznej partii Włoch, które zawierają wyrazy oburzenia z powodu zamachu na przywódcę partii.

Jak podaje PAP, w Rzymie odbyły się dwa wielkie wiece, których uczestnicy domagali się zmiany rządu.

Na placu Asedra w Rzymie odbył się olbrzymi wiec, w którym uczestniczyły tysiące robotników, przybyłych pieszo i na rowerach z najodleglejszych części Rzymu. Na wiecu przemawiali przedstawiciele wszystkich ugrupowań demokratycznych, domagając się utworzenia nowego rządu. Wielką manifestację zainaugurował sekretarz Rzymskiej Izby Pracy Massini. W imieniu socjalistów wygłosił płomienne przemówienie senator Pertini, przypominając wszystkie walki, stoczone przez włoską i międzynarodową klasę robotniczą w walce o demokrację. Pertini podkreślił, jaką opowiedzialność za obecne wypadki ponosi partia Saragata, która powodując rozłam, stała się przyczyną obecnej sytuacji.

Przemawiał również wicesekretarz partii komunistycznej Luigi Longo, który domagał się dymisji rządu, następnie poseł Paolucci w imieniu nowej partii republikańskiej, poseł Miglioli w imieniu ruchu chrześcijańskiego w obronie pokoju jeden z tych socjalistów, którzy opuścili partię Saragata.

W późniejszych godzinach odbył się w Rzymie drugi wielki wiec — na placu Colonna — na którym przemawiali: poseł komunistyczny Paietta i socjalista Lizzadri, żądając dymisji rządu.

W całych Włoszech miały miejsce liczne starcia między policją i robotnikami.

W Mediolanie robotnicy zakładów Motta zajęli fabrykę, rozbrajając policjantów, którzy jej strzegli. Przybyłe na pomoc posiłki użyły bomb łzawiących i broni, ale wkrótce zostały pokonane przez robotników. W czasie starcia zostało rannych 8 policjantów.

W nocy ze środy na czwartek rzucono bomby na wille dwóch przemysłowców w okolicy Mediolanu.

W Turynie trwa w dalszym ciągu okupacja fabryk przez robotników. Do incydentów doszło przed gmachem chrześcijańsko - demokratycznego dziennika „Popolo Nuovo", gdzie wybito wszystkie szyby. W godzinach nocnych rzucono bombę na lokal chrześcijańskiej demokracji.

W Cremonie 4-ch policjantów zostało rannych w starciu z demonstrantami. W Torre Anunziata w pobliżu Neapolu zdemolowano lokal chrześcijańskiej demokracji i komisariat policji.

W Neapolu tysiące osób uczestniczyły w wiecu zorganizowanym przez sekretarza Izby Pracy. Na placu Dantego policja niespodziewanie oddała strzały do manifestujących.

W Genui na wieść o zamachu na Togliattiego 20 karabinierów zostało rozbrojonych, liczni policjanci przyłączyli się do manifestujących robotników.

Odroczenie dyskusji w parlamencie

Dyskusja nad wnioskiem w sprawie votum nieufności w Izbie Posłów została odroczona.

W czasie ostatniego posiedzenia minister spraw wewnętrznych Scelba, opisał dokładnie wszystkie incydenty, jakie miały miejsce w całym kraju dał oczywiście tendencyjną interpretację wypadków, nawołując wyraźnie do złamania strajku.

Scelba oświadczył, że liczne starcia miały miejsce w północnych miastach Genui, Wenecji i Turynie.

Sytuacja w Mediolanie jest poważna. Posiedzenie Izby Posłów zostało zawieszone przez przewodniczącego Gronchi (chrześc. demokr.).

Delegacja Frontu u prezydenta Włoch

Natychmiast po zakończeniu obrad parlamentu, delegacja Frontu Ludowego została przyjęta przez prezydenta republiki. Posłowie Scoocimarro i Nenni zwrócili uwagę prezydenta na powagę sytuacji. Prezydent oświadczył, że zdaje sobie sprawę z krytycznej sytuacji i poinformował przywódców opozycji, że z największą uwagą śledzi przebieg wypadków.

Zbrodniczy zamach na Togliattiego wywołał oburzenie mas robotniczych i organizacji postępowych na całym świecie. Świadczą o tym setki depesz, napływającpch do CK Kom. Partii Włoch.

W czwartek rano wyszło w Rzymie nadzwyczajne wydanie organu Konfederacji Pracy „Il Lavoro" w którym zamieszczone zostały teksty depesz, wyrażających solidarność nadsyłanych z całego świata do włoskich organizacji robotniczych i demokratycznych: Telegram generalissimusa Stalina w imieniu Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej ZSRR; telegram Komitetu Centralnego francuskiej partii komunistycznej; Komitetu Centralnego rumuńskiej partii komunistycznej; telegram sekretarza brytyjskiej partii komunistycznej Pollita; telegram sekretarza szwedzkiej partii komunistycznej Linderot'a.

Przybywają wciąż nowe telegramy z Bułgarii, Polski, Francji, Węgier, wyrażające potępienie dla zbrodniczego czynu, który ugodził w jednego z najwybitniejszych przywódców międzynarodowego ruchu demokratycznego.

Jak donoszą z Pragi, komunistyczna partia Czechosłowacji wysłała depeszę solidarności z komunistami włoskimi. Podobną depeszę wystosowała także austriacka partia komunistyczna. Cała prasa węgierska omawia tło zbrodniczego zamachu.

Rewizjoniści uniemożliwiają stabilizację stosunków w Niemczech

Organ SED o granicy polsko-niemieckiej

BERLIN (PAP). — W naczelnym organie Socjalistycznej Partii Jedności (SED)) „Neues Deutschland" pojawił się artykuł poświęcony sprawie granicy polsko - niemieckiej. Artykuł ten pt. „granica pokoju" wyraża — jak podają w berlińskich kołach politycznych — oficjalne stanowisko SED w sprawie granicy polsko - niemieckiej. „Granica obecna między Niemcami a Polską nie może ulec żadnej rewizji — pisze „Neues Deutschland". Faktem jest, że tak Truman jak i Attlee podpisali dokument poczdamski, na którym ma się oprzeć traktat pokojowy. W umowie poczdamskiej i Jałtańskiej jest mowa nie o linii demarkacyjnej między Polską a Niemcami, lecz o granicy. Linia demarkacyjna nie wymagałaby przesiedlenia ludności niemieckiej.

„Neues Deutschland" występuje stanowczo przeciwko niemieckim kołom rewizjonistycznym i szowinistycznym, stwierdzając, że rewizjoniści uniemożliwiają stabilizację stosunków w Niemczech.

Cripps ocenia pesymistycznie sytuację gospodarczą W. Brytanii

LONDYN (PAP). Minister Cripps ocenił w nader pesymistycznych słowach obecną sytuację gospodarczą W. Brytanii. Na konferencji prasowej oświadczył on m. in.: „Zasadniczą trudnością w ustabilizowaniu naszej sytuacji gospodarczej jest niedostateczny import „podstawowych surowców zamorskich, od których zależy nasze życie przemysłowe. Jeżeli W. Brytania nie będzie w stanie utrzymać eksportu na dostatecznie wysokim poziomie celem pokrycia i tak już ograniczonego importu surowców, należy być przygotowanym na zamknięcie dziesiątek fabryk i pozbawienie pracy setek tysięcy robotników".

Strajk urzędników we Francji ogarnia coraz więcej ludzi

PARYŻ (PAP). — W czwartek odbyły się w Paryżu i na prowincji liczne zebrania urzędników, na których uchwalono rezolucje w sprawie środków które należy przedsięwziąć dla uzyskania zadośćuczynienia przedstawionym żądaniom. Należy się liczyć z przystąpieniem dalszych 25 tysięcy urzędników państwowych do strajku.

W czwartek zaprzestali pracy urzędnicy ministerstwa odbudowy. Związek zawodowy pocztowców, grupujący 4 tysiące osób, postanowił przystąpić do ostrzegawczego strajku. Pracownicy poczt i telegrafów zrzeszeni w Force Ouvriere wypowiedzą się w piątek.

Strajk pracowników prefektur i podprefektur czyni postępy w całej Francji. W 29-ciu departamentach jest on całkowity, w 31 strajkuje większość personelu.

Delegacja urzędników administracji publicznej została przyjęta przez wiceministra Blondi'ego.

Federacja Urzędników Państwowych i Samorządowych odrzuciła propozycje rządowe; domaga się ona: powiększenia kredytów na nowe zaszeregowanie, ustalenia minimum egzystencji, bezwarunkowego przyznania zaliczek.

Dwuznaczne stanowisko Arabów wobec sprawy rozejmu w Palestynie

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Egiptu Fawzi Bey oświadczył, że Arabowie nie odrzucili oficjalnie propozycji co do nowego rozejmu w Palestynie. — Wezwał on Radę Bezpieczeństwa by nie uchwalała sankcji przeciwko państwom arabskim dopóki oficjalna odpowiedź w sprawie rozejmu nie nadejdzie do Nowego Jorku.

Natomiast przedstawiciel Syrii — Fazis Al Khouri stwierdził, że jest mało prawdopodobne by państwa arabskie mogły przyjąć propozycje w sprawie ogłoszenia nowego rozejmu

Polacy wzięli masowy udział w manifestacjach 14 lipca w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W dniu święta narodowego 14 lipca na apel organizacji Ruchu Oporu „Bojowników Wolności" olbrzymi pochód przeciągnął wielkimi bulwarami od placu Republiki do placu Bastylii. Od godziny 15-ej do zmierzchu defilowały setki tysięcy Paryżan przed trybuną, ustawioną u stóp historycznej kolumny, wzniesionej na miejscu zburzonej Bastylii.

Na trybunie zwracała uwagę obecność przewodniczącego organizacji bojowników wolności min. Yves Farge'a, znanego pisarza Cassou, generalnego sekretarza SFZZ Saillanta, przedstawicieli „Bataille Socialiste", sekretarza generalnego partii komunistycznej Mauric Thoreza, oraz członków komitetu centralnego partii komunistycznej sekretarzy CGT i przedstawicieli ponad 70 organizacji demokratycznych, które brały udział w pochodzie

W pochodzie uczestniczyły liczne grupy narodowe, nadając mu charaker manifestacji międzynarodowej solidarności.

Pod ogromnymi transparentami, noszącymi napis „Rada Narodowa Polaków we Francji" maszerowali Polacy, poprzedzani pocztami sztandarów. Grupa Polaków niosła transparenty z napisami: „Niech żyje przyjaźń polsko - francuska — szaniec przeciw odrodzeniu reakcyjnych Niemiec".

Z haseł pochodu wybijały się na czoło: „Precz z planem Marshalla", „Niech żyje sojusz francusko - radziecki", „Obronimy niepodległość narodową".

Berlin jest tylko epizodem w zagadnieniu Niemiec

(Dokończenie ze strony 1)

„Reforma walutowa" i obrona przed jej skutkami

III. Rząd USA oświadcza, że wprowadzone przez dowództwo radzieckie tymczasowe ograniczenia ruchu transportowego między Berlinem a strefami zachodnimi, utrudniły zaopatrywanie ludności zachodnich sektorów Berlina. Nie można jednak zaprzeczyć, że trudności te wywołane zostały akcją rządów USA, W. Brytanii i Francji, a przede wszystkim ich separatystycznymi posunięciami; — wprowadzeniem nowej waluty w zachodnich strefach Niemiec i w zachodnich sektorach Berlina. Berlin położony jest w centrum strefy radzieckiej i stanowi część tej strefy. Interesy ludności Berlina nie pozwalają na taki stan rzeczy, aby w Berlinie lub w sektorach zachodnich Berlina zostały wprowadzone odrębne znaki pieniężne, które nie mają obiegu w strefie radzieckiej. Tymczasem jednak wskutek wprowadzenia reformy walutowej w zachodnich strefach Niemiec, Berlin, i wraz z nim cała radziecka strefa okupacyjna, znalazły się w takiej sytuacji, że wszystkie unieważnione w strefach zachodnich znaki pieniężne mogły zalać Berlin i radziecką strefę okupacyjną. Dowództwo radzieckie było więc zmuszone przedsięwziąć niezwłocznie kroki dla obrony interesów ludności niemieckiej i gospodarki radzieckiej strefy okupacyjnej oraz obszaru „Wielkiego Berlina".

Mocarstwa zachodnie same anulują swoje prawa do udziału w okupacji

Niebezpieczeństwo, zagrażające normalnemu rozwojowi życia gospodarczego strefy radzieckiej i Berlina dotychczas nie zostało zażegnane, gdyż USA, W. Brytania i Francja w dalszym ciągu utrzymują w Berlinie swoją odrębną walutę. Równocześnie dowództwo radzieckie stale troszczyło się i troszczy nadal o warunki bytu ludności Berlina i zaopatrzenie jej we wszystko nieodzowne. Dowództwo radzieckie dąży do jaknajszybszego usunięcia trudności, jakie wynikły ostatnio na tym odcinku. Nadto rząd radziecki, w razie potrzeby, nie będzie miał nic przeciwko temu, by swoimi środkami zapewnić w dostatecznym stopniu zaopatrywanie całego „Wielkiego Berlina".

Jeśli chodzi o oświadczenie rządu USA, że nie da się zmusić groźbami, naciskiem lub w inny sposób do zrezygnowania ze swego prawa udziału w okupowaniu Berlina, to rząd radziecki nie zamierza wdawać się w roztrząsanie tego oświadczenia. Rząd radziecki nie potrzebuje stosować polityki nacisku, gdyż wspomniane wyżej rządy, depcąc uzgodnione uchwały o administracji Berlina, same anulują swoje prawo udziału w okupowaniu Berlina.

Rokowania bez warunków

IV. Rząd USA w swej nocie z 6 lipca wyraża gotowość rozpoczęcia rokowań między 4 sojuszniczymi władzami okupacyjnymi celem omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się w Berlinie, lecz pomija milczeniem zagadnienie Niemiec, jako całości. Nie oponując przeciwko rokowaniom, rząd radziecki uważa jednak za konieczne podkreślić, że nie może łączyć rozpoczęcia tych rokowań z wypełnieniem jakichkolwiek wstępnych warunków. Rząd radziecki uważa, że 4-stronne rokowania mogłyby przynieść pożytek jedynie w tym wypadku, jeśli nie będą ograniczone do zagadnienia administracji Berlina. Nie można bowiem oddzielać tego problemu od ogólnego zagadnienia 4-stronnej kontroli nad Niemcami.

Noty o podobnej treści zostały w dniu 14 lipca br. wręczone również przedstawicielom rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Rząd Wolnej Grecji rozpatrzy każdą uczciwą propozycję pokojową

Oficjalne oświadczenie w odpowiedzi na ofertę ateńską

RZYM (PAP). Oficjalna agencja Wolnej Grecji — Elefteri Ellada — upoważniona została do oświadczenia, że Rząd Demokratyczny jest gotów przyjąć wszelką uczciwą propozycję, która doprowadziłaby do pokoju i przywrócenia porządku w Grecji pod warunkiem, że niezależność narodowa oraz suwerenność ludu nie zostaną naruszone.

Przypomniawszy, że inicjatywa Rządu Demokratycznego została przed 6 tygodniami odrzucona pod pretekstem, iż była dowodem słabości tego rządu, Agencja podkreśla, że w tym właśnie okresie czasu monarcho - faszyści doznali najbardziej krwawych klęsk. Mimo to krew, która została przelana jest krwią grecką i dlatego Rząd Demokratyczny, pragnąc oszczędzić naród grecki, którego synowie zmuszeni są do służby w armii monarcho - faszystowskiej, zwraca się do wszystkich uczciwych obywateli, by pomogli mu w doprowadzeniu do pokoju.

W szczególności Rząd Demokratyczny zwraca się do żołnierzy i oficerów armii monarcho - faszystowskiej,

Na zakończenie komunikat, zaznacza, że o ile rząd ateński będzie trwał w uporze, armia demokratyczna jest dość silna, aby odpowiednio rozprawić się ze zdrajcami.

Zamordowany przez własnych żołnierzy

Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że generał Papanayotou, dowódca 35 brygady wojsk ateńskich został zabity przez swych własnych żołnierzy. Żołnierze armii monarchistycznej, po zabiciu dowódcy brygady przeszli na stronę armii demokratycznej wraz z bronią i ekwipunkiem.

Malan „reorganizuje" armię płd-afrykańską

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent „News Chronicle" z Cap town, rząd południowo - afrykański nacjonalisty Malana postanowił przeprowadzić reorganizację armii południowo - afrykańskiej, która ma polegać na całkowitym uniezależnieniu armii południowej Afryki od armii brytyjskiej. Rząd Malana stara się oprzeć organizację armii południowo - afrykańskiej na bliskiej współpracy z armią St. Zjednoczonych.

Na stronie

Złudzenie

Kokietują Watykan
byznesmany USA...
Myślą „planem Marshalla"
przekupić Chrystusa.

BENEDYKT HERTZ

WIEŚCI Z KRAJU

POSZUKUJEMY ROBOTNIKÓW DO KAMIENIOŁOMÓW

INOWROCŁAW. — Państwowe Kamieniołomy w Piechcinie i Wapnie poszukują 400 robotników. Na miejscu pracy czynna jest stołówka, znajdują się też pomieszczenia dla robotników bez rodzin. Robotnik w Piechcinie i Wapnie zarabia miesięcznie 12.000 złotych, korzysta z kart zaopatrzenia, dodatków rodzinnych, akcji wczasów pracowniczych itd. Przejazd do miejsca pracy jest wolny.

Zgłoszenia przyjmuje urząd zatrudnienia w Inowrocławiu oraz Dyrekcja Państwowych Kamieniołomów w Piechcinie i Wapnie.

SMIERC W TATRACH

KRAKÓW. — Ochotnicze Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe zawiadomione zostało we wtorek wieczorem o wypadku, który nastąpił w okolicach Giewontu. Wysłana natychmiast ekipa dotarła o godzinie 12-ej w nocy do miejsca wypadku, gdzie znalazła zwłoki ofiary katastrofy, ucznia Liceum Krakowskiego, Bronisława Wójcika. Wybrał się on w przeddzień wypadku wraz z kolegami kolejką na Kasprowy Wierch, skąd przez Turnię Myślenicką i Halę Kondratową poszli na Giewont. Wypadek nastąpił w drodze powrotnej.

SZPITAL WOJSKOWY SZPITALEM UBEZPIECZALNI

LUBLIN. — Okręgowy Szpital Wojskowy w Lublinie oddał do dyspozycji Ubezpieczalni Społecznej 50 łóżek na oddziale chirurgii urazowej. Chorzy umieszczeni w szpitalu będą korzystać ze stałej opieki lekarzy wojskowych oraz konsultujących tam profesorów medycyny Uniwersytetu M. C. S.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY NA WSIACH OPOLSKICH

OPOLE (tel. wł.) Współzawodnictwo pracy na odcinku wiejskim rozwija się w Opolszczyźnie coraz lepiej. W poszczególnych gromadach są już przodownicy pracy, którzy przekraczają normę 150 — 180 procent. W Dąbrówce Górnej w majątku państwowym Dziuk Jan osiągnął 180 procent przy zasiewach wiosennych. Oremek Maria uzyskała przy obróbce buraków 150 procent normy. Taką samą nadwyżkę uzyskał Jarosz Józef przy koszeniu łąk.

Do przodowników pracy zaliczani są również robotnicy rolni, którzy wyróżniają się specjalną sumiennością i poświęceniem. Takie wyróżnienie otrzymała ostatnio robotnica Hajdukowa.

140 PROC. PLANU WYKONAŁA POZNAŃSKA PAROWOZOWNIA

POZNAŃ. Pracownicy Parowozowni Głównej wysłali do Min. Komunikacji inż. I. Rabanowskiego następującą depeszę:

— „Zgodnie z zobowiązaniem z dn. 19. VI. 48 pracownicy parowozowni głównej w Poznaniu wykonali w ramach współzawodnictwa w m-cu czerwcu br. dodatkowo ponad plan 2 średnie naprawy parowozów. Parowozownie główne w Poznaniu wykonały w pierwszym półroczu br. 36 napraw średnich przy 26 planowanych osiągając 140 proc. normy".

W odpowiedzi Ob. Minister przesłał podziękowanie pracownikom poznańskich parowozowni za ich wydajną i ofiarną pracę dla dobra polskiego transportu.

MIĘDZYNARODOWY „DOM DZIECKA" NAD MORZEM

SOPOT. — Związek Uczestników Walki Zbrojnej otworzył w Sopocie nad samym brzegiem morza w domu, gdzie dawniej mieścił się lokal nocny, „Bungalow", Międzynarodowy Dom Dziecka. W Domu przebywają sieroty po poległych uczestnikach walki zbrojnej z Niemcami. Obecnie poza sierotami polskimi w domu sopockim znajdują się dzieci z zagranicy.

REEMIGRANCI Z BERLINA

SZCZECIN. — Do Szczecina przybył transport 60 reemigrantów z Berlina, wśród których znajdują się metalowcy i rzemieślnicy. Rzemieślnicy rozmieszczeni zostaną na Pomorzu, metalowcy zaś skierowani zostaną do Elbląga i Nysy, gdzie zatrudnieni zostaną w fabrykach.

9.000 dzieci korzysta z kolonii leczniczych Min. Zdrowia

Badania lekarskie dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym dają zatrważające wręcz wyniki. Procent dzieci wykazujących schorzenia gruźlicze i reumatyczne, jest bardzo wysoki. W związku z tym stanem rzeczy Ministerstwo Zdrowia zwróciło szczególną uwagę na profilaktykę dziecięcą oraz na organizację specjalnych kolonii leczniczych dla dzieci.

Kolonie te odbywają się równolegle do kolonij wypoczynkowych dla dzieci zdrowych, w miesiącach letnich, tj. w okresie od maja do września. W bieżącym roku akcja kolonii leczniczych obejmuje ogółem około 9.000 dzieci.

Kolonie lecznicze organizowane są w miejscowościach leczniczych i stacjach klimatycznych, w zależności od schorzeń, dzieci kierowane są na kolonie czterech zasadniczych typów: prewentoryjne, przeciwreumatyczne oraz na kolonie dla dzieci o schorzeniach sercowo-naczyniowych i dla dzieci o wadliwej przemianie materii.

Szereg województw zorganizował w bieżącym roku kolonie lecznicze na swoim terenie. Oprócz nich istnieją kolonie centralne, na których leczone są dzieci z całej Polski. Ośrodki takie zorganizowano w Rabce, Ciechocinku, Polanicy, Busku Wiśelce i Rymanowie oraz w Boczwie, Sokołowie i Libercach w Czechosłowacji. W zamian za gościnę, jakiej udzielają dzieciom polskim Czesi, 450 dzieci czeskich leczy się na kolonii w Dziwnowie.

Na koloniach dzieci mają bardzo troskliwą opiekę lekarską, dozorowane są ponadto przez specjalne pielęgniarki, higienistki i absolwentów medycyny. Prowadzą one w czasie pobytu na kolonii tryb życia oszczędzający — leżakują dużo, używają mało ruchów, są dobrze odżywiane (3.500 kalorii dziennie) oraz poddawane przepisanym przez lekarzy zabiegom leczniczym.

Dozór techniczny kopalń przystępuje do współzawodnictwa

Jednym z najdonioślejszych przejawów rozwoju akcji współzawodnictwa pracy na kopalniach jest przystąpienie do niej dozoru technicznego kopalń, od którego sprawności zależą w dużej mierze wyniki pracy, wysokość produkcji, jej jakość oraz stopień bezpieczeństwa pracy.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego opracował kryteria umożliwiające porównywanie wyników pracy uzyskiwanych przez dozór techniczny oraz zasady nagradzania zespołów przodujących. We współzawodnictwie dozoru technicznego, począwszy od 1 lipca br. biorą udział pracownicy dozoru górniczego oddziałów wydobywczych t. j. sztygarzy oddziałowi, sztygarzy zmianowi oraz dozorcy ruchu w zespołach oddziałowych. Uczestnicy współzawodnictwa rywalizują o jak najlepsze osiągnięcia podległych im oddziałów.

Zwycięskie zespoły nagradzane będą premiami pieniężnymi w zależności od osiągniętych wyników i otaczane specjalną opieką. Widomym znakiem zwycięstwa we współzawodnictwie pracy będą przyznawane oddziałom przez zarządy kopalń przechodnie proporce honorowe.

Kolejarze Szczecina i Gdańska podejmują akcję współzawodnictwa

Kolejarze Szczecina i Gdańska podjęli akcję współzawodnictwa między obiema dyrekcjami. W tym celu odbyła się w Ustce konferencja pracowników DOKP Szczecin i Gdańsk, gdzie ustalono zasady współzawodnictwa. Umowa dotyczy najważniejszych dziedzin służby ruchu i ma na celu: zwiększenie obrotu wagonów, zwiększenie szybkości handlowej pociągów towarowych i pasażerskich, zwiększenie regularności biegu pociągów, zwiększenie wydajności pracy manewrowej przy pociągach, zwiększenie szybkości z węglo-eksportem, zmniejszenie wypadków. Szczególny nacisk położono na zagadnienie obsługi eksportu i importu morskiego.

Okres trwania współzawodnictwa przewidziany jest od 1 sierpnia 1948 r do 31 stycznia 1949 r., czyli na okres największego natężenia ruchu towarowego.

Nagrody dla wynalazców kolejarzy

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Wynalazków Działu Komunikacji przyznano szereg nagród pracownikom P.K.P. za ich wynalazki. Między innymi nagrody w wysokości 10.000 zł. otrzymali: **Palczewski Kazimierz, Kotusz Jerzy, Nowakowski Jerzy, Przybyła Robert, Tarczyński Stanisław, Komorniczak Wojciech i Rojewski Franciszek.**

Rentgenologiczne badania włókniarzy

ŁÓDZ. Komitet do walki z gruźlicą uzyskał od Szwedzkiej Pomocy Polsce małoobrazkowy aparat roentgenowski wraz z obsługą, którym w ciągu godziny można prześwietlić ponad 100 osób. Aparat ten przyznano Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego, który dotychczas nie miał możności przeprowadzania badań wśród swoich pracowników. W tych dniach rozpocznie się akcja masowego badania we wszystkich fabrykach, dyrekcjach i zjednoczeniach oraz innych zakładach pracy CZPW.

Osoby, u których zdjęcia małoobrazkowe wykażą zmiany w płucach, zostaną poddane ponownemu prześwietleniu indywidualnemu, a następnie skierowane na leczenie ambulatoryjne lub też do sanatorium.

1500 bibliotek gminnych otwartych zostanie w rb.

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja poświęcona sprawom organizacji krajowej sieci bibliotecznej. W konferencji wzięli m. in. udział przedstawiciele Rady Państwa, Ministerstwa Oświaty, Admin. Publicznej oraz Ziem Odzyskanych.

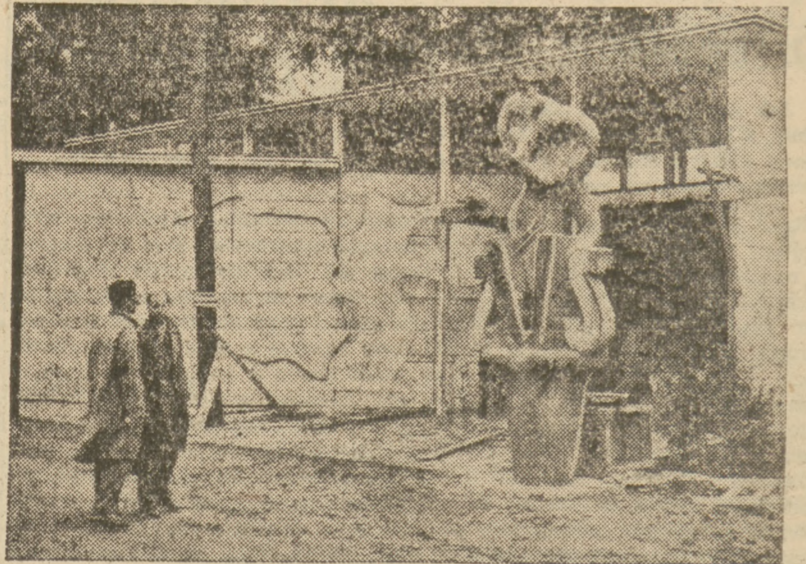
Na konferencji omówiono sprawę organizacji w r. b. 1.500 bibliotek gminnych, przy czym książki do tych bibliotek zostaną zakupione przez Min. Oświaty. Otwarcie nowych bibliotek przewiduje się z końcem b. r.

Przebudowa gospodarki leśnej

Z inicjatywy wicemin. leśnictwa tow. R. Borowego odbył się na Wybrzeżu zjazd najwybitniejszych przedstawicieli wyższych uczelni leśnych. Przedmiotem obrad zjazdu były aktualne zagadnienia przebudowy gospodarstwa leśnego w oparciu o najnowocześniejsze zdobycze wiedzy.

Podsumowując całokształt zagadnień poruszanych na konferencji, wicemin. tow. Borowy przedstawił plan przebudowy lasów w Polsce. W szczególności przedstawił nowe formy racjonalizacji metod i środków użytkowania lasów, odnowienia drzewostanów zniszczonych przez wojnę, oraz formy zalesienia nieużytków i gruntów porolnych.

Pawilon ZUS na wystawie Z. O.



Fragment pawilonu ZUS na WZO we Wrocławiu, budowanego pod kierownictwem artystycznym inż. Konstantego Danko, Eryka Lipińskiego i Tadeusza Trepkowskiego. Myślą przewodnią Zakładu przy organizowaniu pawilonu było przedstawienie pracy instytucyj ubezpieczeniowych dla 2 milionów mieszkańców Ziem Odzyskanych, objętych ubezpieczeniem społecznym

Augustów stanie się znowu — ośrodkiem wczasów pracowniczych

Augustów był przed wojną jednym z najbardziej znanych ośrodków turystyczno-wypoczynkowych z frekwencją około 10.000 osób w sezonie letnim. Po wojnie znacznie podupadł ze względu na trudności komunikacyjne, jak i na atrakcyjność miejscowości turystycznych Ziem Odzyskanych.

Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowiska Polskie" projektuje budowę w Augustowie wielkiego i nowoczesnego domu leczniczego, Ministerstwo Odbudowy zadeklarowało kredyty na stworzenie z Augustowa uzdrowiska dla świata pracy, zaś Ministerstwo Komunikacji przyznało już kredyty na naprawę nawierzchni szosy, łączącej Augustów z Białymstokiem. W najbliższym czasie rozpoczną się prace przygotowawcze nad poprawą linii kolejowej na tej trasie.

Kowalewski konfident gestapo stanie przed sądem w Warszawie

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie sporządziła akt oskarżenia przeciwko Edwardowi Kowalewskiemu vel Edmundowi Koniecznemu vel Piotrowi Szymkiewiczowi. Kowalewski został aresztowany w sierpniu 1945 r. przez władze bezpieczeństwa w Łodzi. Zeznał on wówczas, że w czasie okupacji na rozkaz mjr. Michalskiego stworzył w kraju sieć wywiadu antyniemieckiego, która podlegała bezpośrednio gen. Sikorskiemu i od niego otrzymywała fundusze oraz instrukcje.

Zeznania Kowalewskiego okazały się całkowicie zmyślone, a władze bezpieczeństwa na podstawie szczegółowego śledztwa ustaliły, iż Edward Kowalewski zaraz po zakończeniu działań wojennych w r. 1939 nawiązał kontakt z wywiadem niemieckim i stworzył na jego polecenie organizację szpiegowsko - dywersyjną, która pozostawała na usługach niemieckiej „Abwehstelle" oraz gestapo.

Po pewnym czasie zbrodniczej działalności Kowalewskiego, w czasie której wydał w ręce gestapo cały szereg oficerów, zwrócił na niego uwagę kontrwywiad A. K., który po szczegółowych badaniach ustalił, iż Kowalewski jest członkiem wywiadu niemieckiego, rotmistrzem SS, nagrodzonym honorowym pierścieniem SS z trupią główką. Kowalewski miał do dyspozycji trzy samochody, utrzymywał rozległe kontakty z Niemcami i nader często bywał w Sulejówku, w willi, w której mieściła się centrala niemieckiego wywiadu dla frontu wschodniego.

Wyrokiem sądu podziemnego Kowalewski skazany został na karę śmierci. Jednakże zbrodniarzowi udało się ujść cało.

W toku śledztwa przesłuchano funkcjonariuszy kontrwywiadu ZWZ a następnie A.K, którzy bez wszelkiej wątpliwości ustalili wyżej podane szczegóły.

3,5 miln. złotych na kolonie letnie

Miejski Komitet Opieki Społecznej i Komitet Pomocy Zimowej w Łodzi przekazały na rzecz Towarzystwa Kolonii i Półkolonii Letnich kwotę 3.500.000 zł.

W ramach udzielonej subwencji Towarzystwo obejmie akcją kolonijną przede wszystkim sieroty po zamordowanych więźniach niemieckich obozów koncentracyjnych i dzieci członków Związku Samopomocy Chłopskiej.

Brygady młodzieżowe Szwecji i Bułgarii przybyły do Warszawy

WARSZAWA. W ramach wymiany organizacji młodzieżowych z zagranicą, przybyła w dniu 15 lipca do Warszawy 55-osobowa brygada pracy z Bułgarii oraz 100-osobowa brygada pracy ze Szwecji.

Młodzież bułgarska i szwedzka pracować będzie przy odbudowie stolicy i miast polskich.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia 3-ciej klasy

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr
Nr: 216 719 1773 35157 36711 42383.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr
Nr: 38342 57343 65309 68579 79356 81457 83401 85328 86893.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr
Nr: 1031 9607 15567 16369 16636 22101 23866 26971 37625 39472 40084 45743 49153 51155 52159 57927 62954 65406 65688 69046 70235 74004 74044 75743 76871 87170.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr
Nr: 1922 3059 3351 3874 6265 6489 8232 10353 11499 11980 14389 14736 15952 16500 17869 17951 20730 21142 23749 24389 24629 24813 25154 26752 28119 30854 34493 35[illegible]1 35815 36319 37309 38724 40517 40846 43498 43970 45189 45772 46855 47022 49970 56101 64432 66981 70403 72698 73545 77851 79583 80751 81476 84737 87475.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr
Nr: 172 252 398 974 1567 1917 1950 2836 3707 4242 4287 4319 4490 5291 6680 7399 7720 7906 9063 10146 10860 10994 12717 13839 14362 14384 14462 14568 14637 14665 14751 14752 14766 15296 15389 15822 16353 16354 16794 17027 17146 17358 17478 17720 17879 17945 18314 18355 19028 19039 19258 19867 20700 20962 20969 21249 22068 22092 22603 22920 23172 24201 25532 25746 26587 26906 28112 28273 28389 28392 28452 28525 29672 29743 29980 30187 30395 30733 30921 32182 32460 32587 33612 33924 33965 34236 34922 34930 35624 35932 36764 37199 37325 37341 37415 37675 38080 384[illegible] 39173 39335 39792 40000 40670 40944 40990 41713 41494 42520 42782 44084 44233 44846 45411 45568 46104 46992 47000 47126 47214 48482 48588 48993 49203 49672 49871 50113 50905 51068 51123 51374 51577 52788 53575 53643 54300 54805 54818 55141 55350 55359 55773 56046 56061 56490 56626 56781 57066 57571 57578 57994 58033 58101 58372 60275 60551 61242 61466 63247 63301 63883 64581 65128 65412 65937 66261 67072 68169 68209 69104 69582 69689 69943 70298 70390 70975 71660 72446 73220 73231 73541 73939 74151 74525 74759 75941 76265 76596 76819 76939 77084 77882 78225 78703 78505 79125 79686 79769 80067 80186 81956 81957 81970 82084 83177 83495 [illegible] 83689 83939 83995 84056 84710 84895 84929 84957 85216 85644 85765 86423 87263 87623 88192 88589 88771 88775.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

44008 45 118 21 9 66 241 64 74 9 334 592 788 959 45019 143 6 75 426 54 873 921 86 46177 256 80 413 62 633 79 81 803 95 956 47026 8 63 97 213 47 63 307 28 32 61 505 47 78 606 66 759 972 91 48023 100 4 83 257 78 341 53 431 552 522 700 40 821 64 91 922 55 49187 271 82 3 452 68 518 34 40 58 635 43 56 783 993.

50034 106 57 201 392 5 416 62 511 89 838 49 906 8 39 51007 53 213 76 389 93 404 43 578 93 669 91 709 60 72 91 5 843 923 45 52017 203 69 340 454 67 547 71 642 721 917 28 50 53052 77 80 2 134 243 342 400 513 20 646 814 79 903 54028 129 250 81 323 73 552 69 627 97 798 810 50 96 963 55243 68 716 38 97 808 56019 154 253 334 51 2 414 29 35 60 87 527 620 57 729 813 87 908 18 83 95 57004 013 032 132 245 [illegible]4 13 24 49 54 80 406 57 515 781 86 867 923 28 58052 241 346 62 448 55 94 560 61 78 625 89 785 810 22 26 43 918 97 59026 110 18 352 73 531 79 203.

60014 074 112 28 42 206 19 21 423 70 79 586 608 43 73 714 874 916 61308 16 488 576 638 70 99 756 859 956 62008 130 70 282 383 400 80 99 579 83 93 816 34 81 906 26 97 63022 062 127 46 53 66 225 44 49 95 396 448 64 502 87 666 70 98 99 755 813 906 80 64026 27 129 216 25 78 495 523 637 768 984 65037 203 378 87 607 93 840 970 84

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

ŻYCIE PARTII

Godziny urzędowania Stołecznej Komisji Wspólnego Szkolenia

Stołeczna Komisja Szkolenia Międzypartyjnego podaje do wiadomości, że sekretariat Komisji jest czynny w godz. 9—11 w siedzibie SK PPS (ul. Mokotowska 24) oraz w godz. 11—13,30 w siedzibie KW PPR (Al. Jerozolimskie 23).

ZEBRANIA

DZIELNICA WOLA

Na terenie Dzielnicy Wola odbędą się w dniu 16 bm. następujące zebrania wyborcze kół PPS:
o godz. 12 — Film Polski, Philips;
o godz. 16 — P.F.K. i S., Norblin.

W dniu 17 bm. odbędą się następujące zebrania:
o godz. 13 — Parowóz, Społem;
o godz. 19 — Poddzielnica Koło.

DZIELNICA MOKOTÓW

Na terenie Dzielnicy Mokotów odbędą się w dniu 16 bm. następujące zebrania wyborcze kół PPS:
C. P. Naftowych (Rakowiecka 39) — o godz. 15;
Czytelnik — Baza (Przyokopowa 38) — godz. 16;
Czytelnik — Kolportaż (Srebrna 12) — godz. 16.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W dniu 16 bm. (piątek) o godz 19 w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa (ul. Francuska Nr 7) odbędzie się ogólne zebranie z referatem tow. Paulisza Romana na temat „Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej — partią typu marksistowskiego".

PKP — UL. STĘPIŃSKA

Koło przy PKP (Stępińska 11) zawiadamia, że dnia 16 bm. o godz. 16,30 odbędzie się zebranie członków koła PPS. Obecność obowiązkowa.

W kasie czy w Związku Zawodowym kupować bilety do kina?

Robotnicy warszawscy odpowiadają na filmową ankietę KCZZ

KCZZ ogłosiła niedawno ankietę, w której świat pracy ma się wypowiedzieć co do dotychczasowego systemu rozdziału biletów ulgowych do kin (bilety rozdzielały Zw. Zawodowe). W ankiecie wysunięto propozycję, aby bilety ulgowe sprzedawane były związkowcom na wszystkie seanse w kasach kinowych na podstawie legitymacji związkowej, ostemplowanej uprzednio przez Okręgowy Zarząd Kin. Oto, co mówią na ten temat robotnicy warszawscy:

Rozmawiamy z przedstawicielami dwóch najliczniej reprezentowanych w Warszawie związków: Metalowców i Budowlanych oraz pracownikiem Zarządu Miejskiego.

Po wstępnych wyjaśnieniach tow. Wróbel z Walcowni Metali „Norblin" mówi:

Za mało kin

— Zasadniczo trudno mi jest odpowiedzieć na pytanie, jakie mam zastrzeżenia co do obecnego systemu rozdziału biletów. Rzadko chodzę do kina. Biletów ulgowych dostajemy za mało. Rozumiem jednak, że kin jest w Warszawie także za mało, więc i tak ci wszyscy, co chcieliby pójść w danym dniu do kina, nie dostaną się. Z drugiej strony uważam, że rozdział biletów przez Zw. Zaw. trzeba by usprawnić, gdyż zdarza się, że fabryki otrzymują bilety nierównomiernie: fabryce, w której jest dużo pracowników — przydzielą nieraz mniej biletów, niż takiej, która zatrudnia pracowników mniej.

— Ale tak krótko i węzłowato, towarzyszu, wolelibyście dostawać bilet w kasie kina, czy w Związku?

— Dzisiejszy system nie jest nadzwyczajny — jednak wolę dostać ze Związku bilet nawet rzadziej, ale za to iść do kina, jak to się mówi „na pewniaka". Na legitymację nie chodziłbym prawdopodobnie częściej — a te ogonki za dużo nerwów i czasu kosztują. Żeby nie było ogonków — to co innego. Ale to już inna sprawa: kina trzeba budować. Wtedy wszystko będzie w porządku.

Gdyby nie było tłoku

Tow. Jana Kosińskiego — robotnika budowlanego — trudno jest oderwać od betoniarki, ale w końcu oświadcza nam:

— Biletów ze Zw. Zaw. jest mało — ale jak go już mam, to do kina idę i dostanę się. Że niektórzy odsprzedają bilety?... Pewnie — to trzeba tępić. Kantować jednak można zawsze. Czy ostemplowanej legitymacji nie można „odstąpić"? Kontroler kinowy nie jest przecież detektywem i nie porównuje fotografii z twarzą.

— Ale konkretnie, towarzyszu.

— Na seans o pierwszej nie pójdę, bo pracuję. Tak samo na trzecią. O dziewiątej też nie, bo mieszkam na Okęciu. A seanse o piątej i większość — jak czytuję w gazetach — seansów na godz. siódmą jest i tak dla Zw. Zaw. Chyba lepiej, żeby się zostało tymczasem tak, jak jest. Gdyby tłoku nie było w kinach, można by było wprowadzić zmianę. Np. w Katowicach, w Łodzi czy Krakowie, sprzedaż biletów na legitymację jest słuszna — w Warszawie jeszcze nie. Kina trzeba, towarzyszu, budować, ot co.

Przedsprzedaż biletów

Urzędnik miejski, tow. R., z Resortu Przemysłu wypowiada się natomiast raczej za sprzedażą biletów na legitymacje związkowe w kasach kinowych.

— Daje to większą swobodę. W czasie, powiedzmy, trzech tygodni zawsze sobie można wybrać seans bez tłoku. Przy sztywnym natomiast rozdziale przez Związki Zawodowe wypada akurat coś w dniu lub godzinie, na którą ważny jest bilet i co? Odsprzedać nie można, więc bilet marnuje się.

Przy proponowanym systemie związki miałyby także mniej niewdzięcznej, zabierającej dużo czasu i pochłaniającej wiele kosztów, roboty przy rozdziale biletów.

Przy systemie jednak sprzedaży biletów na legitymacje — trzeba otworzyć oddzielne kasy dla związkowców lub uruchomić specjalną przedsprzedaż.

*

Na podstawie tych trzech wypowiedzi można już dojść do następującego wniosku, słuszny w ogóle system sprzedaży biletów do kin na podstawie legitymacji związkowych w kasach kinowych — w Warszawie, ze względu na zbyt małą ilość kin byłby raczej chybiony i nie przyniósł by realnych korzyści ludziom pracy. Chyba, że uruchomiono by rzeczywiście specjalną przedsprzedaż biletów dla związkowców. (pa)

Mało akademii—dużo zabaw

22 lipca w Warszawie

W lokalu DRN Warszawa — Północ odbyło się zebranie komitetu obchodu święta Odrodzenia Polski, na którym ustalono szczegółowy program uczczenia tego dnia na terenie dzielnicy.

Program przewiduje w dniu 22 bm. o godz. 10 uroczystą akademię w lokalu kina „Tęcza", zaś w godzinach popołudniowych zabawy ludowe w parkach, oraz zawody sportowe na boisku RKS przy ul. Kamedułów. Urządzona będzie również loteria fantowa, z której dochód przeznaczono na budowę ogródków jordanowskich. Orkiestra i zespół młodzieży objedzie na samochodach całą dzielnicę, aranżując na postojach występy artystyczne.

*

Warszawa — Śródmieście również przygotowuje się do obchodu Święta Odrodzenia Polski. W parku Ujazdowskim na parkietach odbędzie się wielka zabawa ludowa, połączona z licznymi atrakcjami, loterią, występami artystów itp. Wieczorem park będzie oświetlony ogniami sztucznymi.

Na placach w Śródmieściu odbędą się występy orkiestr, chórów i artystów. Wystąpią m. in. chór Czejanda, „Cztery Asy". Na 10 samochodach artyści objadą Śródmieście. Liga Morska urządza na Wiśle na barkach tańce. Na stadionie Wojska Polskiego wystąpi Ludowy Teatr Muzyczny, zaś w teatrach i kinach będą dawane bezpłatne przedstawienia.

*

W dzielnicy Warszawa — Zachód zorganizowane będą zabawy ludowe, zawody sportowe, loterie i występy artystyczne: na stadionie ZWM przy ul. Ludwiki, na Ochocie oraz na Kole. W razie niepogody zabawy ludowe oraz loterie przeniesione będą do lokali. W godzinach wieczornych wyświetlane będą na ulicach filmy.

W zakładach pracy, na terenie dzielnicy Warszawa — Zachód odbędą się akademie, połączone z występami miejscowych zespołów artystycznych.

Budowa stadionu „Syreny" wstrzymana wobec braku kredytów

Dnia 14 marca 1947 roku z inicjatywy MKS „Syrena" zawiązał się Komitet Budowy Miejskiego Stadionu Sportowego w Warszawie. Terenem pod stadion jest obszerny plac o powierzchni około 6.5 ha, będący częścią Pola Mokotowskiego przy Al. Niepodległości, położony między budynkami Szkoły Głównej Handlowej, Centralnego Zarządu Przemysłu Energetycznego i Przemysłu Mineralnego.

Komitet zabrał się energicznie do realizacji planów, wykonując znaczną część prac, związanych z budową stadionu jeszcze w roku ubiegłym. Wartość wykonanej pracy wyraża się sumą około 20 milionów zł i stanowi ona 65 proc. całości przewidzianych robót. Na wykonanie tych prac została preliminowana suma zł 11 miln., która pokryła by wszystkie wydatki, związane z kompletnym wykończeniem stadionu wg zatwierdzonych projektów.

Wprawdzie Dyrekcja Planowania Przestrzennego BOS-u wystąpiła z wnioskiem poprzez Centralny Urząd Planowania do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o uruchomienie kredytów w wysokości 7 miln. zł z dodatkowego budżetu inwestycyjnego na rok 1948, ale sprawa utknęła na martwym punkcie. Postęp prac na stadionie uległ zahamowaniu, wskutek braku płynnych funduszów. Do terminowego wykończenia stadionu pozostało zaledwie półtora miesiąca. A od jak najszybszego uruchomienia kredytów zależne jest terminowe wykończenie stadionu i oddanie go do użytku społeczeństwu stołecznemu.

Obóz pracy — za sprzedaż związkowych biletów do kin

Mgr. Skrzynecki Tadeusz, kierownik Wydziału w Elektrowni Warszawskiej, zam. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 19 m. 7, zajmował się z ramienia Zarządu Koła Zw. Zaw. rozdziałem ulgowych biletów kinowych dla członków Koła. Czynił to jednak tak, że większą część biletów przeznaczał dla zawodowych handlarzy, a w szczególności dla swych stałych odbiorców Adamczyka Ryszarda, zam. w Warszawie, ul. Wronia 50 m. 41 i Stryjewskiego Włodzimierza zam. w Warszawie, ul. Ludwiki 5 m. 20, sprzedając im 40 — 60 biletów tygodniowo w cenie od 80 do 100 zł za sztukę.

Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował p. magistra na 9 mies., zaś jego odbiorców — Adamczyka i Stryjewskiego na 5 mies. do obozu pracy.

Intensywne wiercenia geologiczne na trasie warszawskiego metra

Próbki gleby zadecydują o systemie budowy tunelu

Wiercenia geologiczne na trasie przyszłej szybkobieżnej kolei miejskiej Północ — Południe, przybrały ostatnio wzmożone tempo. Badania te mają ustalić rodzaj uwarstwienia przekroju ziemi i dać przez to inżynierom podstawy do zaprojektowania tunelu. Jeszcze w br. na linii Młociny — Służew zostanie wykonanych 40 wierceń.

Jak już donosiliśmy miejska kolej szybkobieżna połączy leżące na lewej stronie Wisły północne i południowe peryferie stolicy. Przez miasto kolej ta będzie biegła w tunelu pod powierzchnią ziemi. Część ta to metro warszawskie. Poza miastem tunel przejdzie w otwarty wykop. W okolicach skrzyżowania Marszałkowskiej z Al. Sikorskiego metro przebiegać będzie ponad tunelem linii średnicowej. Szczegółowy projekt trasy kolei szybkobieżnej z uwzględnieniem stacji, przystanków i włazów zostanie opracowany dopiero po zakończeniu badań geologicznych.

Co godzinę metr

Na odcinku przyszłego metro wiercenia dokonywane są na głębokość 60 m., zaś w miejscach, gdzie będzie znajdował się wykop na głębokość 20 — 40 m. Próbki z każdego metra wydobytej ziemi są pieczołowicie przechowywane w specjalnych skrzynkach segregatorach i słoikach.

W gruncie piaszczystym wiercenie odbywa się dość szybko. W ciągu godziny stalowy świder przeszywa metr ziemi, dostarczając nowej próbki. Gorzej jest jeśli grunt posiada kamienne podłoże. Cała do tej pory włożona praca idzie z reguły na marne. W poszukiwaniu dogodniejszego miejsca trzeba przestawić aparaty i robotę zacząć na nowo.

Obecnie wiercenia toczą się przy wiadukcie Żoliborskim i na nowej ul. Marszałkowskiej. Ekipa geologiczna posuwa się choć powoli, ale ciągle ku południowi. Kłucia są wykonywane w odstępach 60 — 100 m.

Przy Dworcu Gdańskim — torf

Zwykle, już na szóstym metrze świder pracuje w wodzie, głębiej zaś w tłustym gruncie gliniastym. W pobliżu Dworca Gdańskiego przy wierceniach natrafiono na pokłady torfu wysokokalorycznego. Należy przypuszczać, iż na terenie tym znajdowały się dawniej bagniste łąki porośnięte mchem.

Próbki wydobywanej przez świdry ziemi poddawane będą analitycznemu badaniu geologów. Pozwolą one stwierdzić wytrzymałość poszczególnych warstw i z kolei zadecydują czy tunel będzie budowany systemem wykopowym, czy podkopowym. Ta druga alternatywa zaoszczędziła by niewątpliwie wiele pracy, a nawet materiału. Laboratoria badawcze już w najbliższym czasie rozpoczną swe prace. (St)

Notatnik stolicy

ZAKOŃCZENIE ODBUDOWY DZIEKANKI

22 lipca odbędzie się przekazanie Dziekanki Towarzystwu Burs i Stypendiów.

W dniu tym odbędzie się również przejęcie nowoodbudowanego gmachu na Krakowskim Przedmieściu przez Ministerstwo Sztuki i Kultury — dokąd Ministerstwo przeniesie swoje agendy urzędowe.

REMONT HALI „NA KOSZYKACH"

SPB przystąpiło do odbudowy hali targowej przy ulicy Koszykowej. Hala odbudowana będzie częściami, co umożliwi nieprzerwany handel. Roboty przy odbudowie hali potrwają ok. 4 miesiące.

RODZICE TROJACZKÓW OTRZYMALI 50 TYS. ZŁ.

Żona ob. Jerzego Liedke, zamieszkałego w Tarchominie powiła w szpitalu Ub. Społ. trzy dziewczynki, a żona ob. Wacława Żyły — trzech chłopców.

Tymczasowy Zarząd Ubezpieczalni Społecznej przyznał rodzicom trojaczków 50.000 zł. jednorazowego zasiłku pieniężnego.

PALMY DLA STOLICY

15 bm. pracownicy warszawskiego Zakładu Hodowli Roślin przywieźli do stolicy 10 palm. Jest to dar Uzdrowisk Polskich Kudowy i Wieńca-Zdroju dla Warszawy.

LUDNOŚĆ WARSZAWY

Na dzień 1 lipca br. ludność Warszawy wynosiła w-g danych Biura Meldunkowego 591.666 mieszkańców z czego 334.078 kobiet i 257.588 mężczyzn.

Wycieczka na trasę W—Z

W niedzielę, dnia 18 lipca br. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje wycieczkę na trasę W — Z. Wycieczka zwiedzi teren budowy od Wisły aż po ulicę Leszno.

Zbiórka o godz. 11 przed kościołem OO. Bernardynów przy ul. Krakowskie Przedmieście. Na teren budowy wprowadzane będą grupy do 60 osób.

Kursy dla pracowników budowlanych

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy przyjmuje zapisy kandydatów do przeszkolenia w zawodach: murarskim, ciesielskim, zduńskim, dekarsko-blacharskim i malarskim.

Kursy przeszkoleniowe trwać będą w poszczególnych zawodach od 6 do 12 miesięcy. Od kandydatów wymaga się: ukończenia 18 lat życia, świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej oraz dobrego stanu zdrowia.

W czasie szkolenia słuchacze otrzymują ryczałt na wyżywienie, premię za pracę szkoleniową na budowie i bezpłatne obiady. Dla zamiejscowych internat, z bezpłatnym utrzymaniem.

Sekretariat Dyrekcji Kursów przyjmuje zapisy i udziela informacji codziennie w godz. 9 — 13 w lokalu przy ul. Chocimskiej 35, I piętro.

Święto Odrodzenia na terenie wsi woj. warszawskiego

Na skutek żniw obchody Święta Odrodzenia Polski na terenie wiejskim przeniesione będą na niedzielę 25 lipca w godzinach popołudniowych. Na terenie wsi woj. warszawskiego zorganizowane będą zabawy ludowe, akademie połączone z występami artystycznymi, loterie fantowe, imprezy sportowe itp.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Piątek godz. 19 — „Fantazy"
Sobota godz. 19 — „Cyd"
Niedziela godz. 19 — „Fantazy"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Candida".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz 19 „Dom kobiet".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Świt, dzień i noc".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Gdybym miał milion".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (Polska YMCA) — godz. 18,30 „Księżniczka Czardasza".

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC" W TEATRZE KLASYCZNYM

Teatr Klasyczny daje ostatnie przedstawienia komedii Niccodemiego „Świt, dzień i noc". Komedia grana jest codziennie. W najbliższych dniach wystawiana będzie sztuka Cowarda „SFANS", reżyserii J. Warneckiego.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Postrach mórz". Pocz.: 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedzielę godz. 11). Nowy program nr 35.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 36.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niebo czy piekło". Pocz.: 13, 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „800-lecie Moskwy" — godz. 15, 19, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Życie Emila Zoli". Pocz.: 14,30; 16,45; 21,15. Dla Zw. Zaw. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Monsieur la souris". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): Czarodziejskie ziarno". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

Dla dzieci oczekujących wyjazdu nie zabraknie miejsc na wczasach

Wszystkie Kuratoria Szkolne szykują dla nich kolonie

Tysiąc pięćset dzieci ze szkół warszawskich, zgłoszonych na letnie kolonie nie ma jeszcze przydzielonych miejsc na wyjazd. Stołeczna Komisja Wczasów zapewnia, że dzieci te wkrótce wyjadą. Rozpoczęto już starania o uzyskanie brakujących miejsc na letnich koloniach.

Komisja otrzymała 9 tysięcy kart dzieci nieobjętych akcją kolonijną, Zw. Zaw. i instytucyj społecznych. Dzieciom tym trzeba było w jakiś sposób ułatwić wyjazd. Dla 5 tysięcy młodzieży znalazło się miejsce na koloniach urządzanych przez różne instytucje. Dla pozostałych Komisja Wczasów musiała zorganizować osobne kolonie, które mogły jednak pomieścić tylko 3,5 tys. dzieci. Komisja Wczasów zwróciła się do kuratorów wszystkich województw Polski z prośbą o zaofiarowanie wolnych miejsc na koloniach. W ten sposób zapewniony został odpoczynek kilkuset dzieciom. Poza tym w województwie warszawskim urządzone będą kolonie w pustych na okres wakacji internatach. Fundusze są — wszystkie więc dzieci, które dotychczas czekają, będą mogły wyjechać.

Dotychczasowe trudności powstały na skutek stosunkowo późno wydanej instrukcji Min. Oświaty, która przewidywała zbyt niskie opłaty rodziców za wczasy dziecka. Większą część kosztów trzeba więc było pokryć z funduszów społecznych, które okazały się niewystarczające. Zaszła konieczność zwrócenia się do rodziców o podniesienie opłat, co utrudniło i skomplikowało całość akcji wczasów.

Dotychczasowe niedociągnięcia — jak zapewnia Komisja Wczasów, nie powtórzą się w roku przyszłym. Czekające zaś dzieci mogą się nie martwić. Wyjadą na wczasy na pewno. (jt)

1500 m. sześć. gruzu znika dziennie z ul. Marszałkowskiej

Zatrudnieni przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej junacy SP usuwają dziennie ponad 1.500 m sześc. gruzu. Chłopcy są na ogół lepiej zbudowani, niż ich poprzednicy z zakończonego ostatnio turnusu. Junacy przy pomocy lorek ładują gruz na podstawione wagony i wywożą go do Szczęśliwic, na specjalnie do tego celu przeznaczone wysypisko. Całkowitego odgruzowania i oczyszczenia terenu między Marszałkowską a Zielną, należy się spodziewać na jesieni br. *(St)*

OGŁOSZENIA DROBNE

RADIO

SOBOTA, 17 LIPCA

Warszawa I

6,15 Dziennik. 6,30 Muzyka. 7,00 Skrót dziennika por. 7,05 Muzyka. 8,20 „Dalekie lata". 8,35 Muzyka. 12,04 Dziennik. 12,25 „Nasz sprzymierzeniec w pieśni żołnierskiej". 13,00 Muzyka. 13,45 Muzyka poważna. 15,30 „Wyruszamy w świat", dla dzieci. 16,00 Dziennik. 16,30 Kwadrans lekkiej muzyki fort. 16,45 „Przy sobocie po robocie". 18,00 „Mówi wystawa Ziem Odzyskanych". 18,05 Muzyka lekka. 18,40 „Antena na bakier". 19,30 „Emancypantki". 19,45 „Rumunia przemawia do Polski". 20,10 Wieczór Mickiewiczowski. 20,40 Recital skrzypcowy. 21,00 Dziennik. 22,00 Muzyka taneczna. 22,45 „Felka". 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muzyka taneczna.

Warszawa II

14,47 Koncert życzeń. 17,00 Konc. symf. 18,15 „Miejsce zaczarowane", opow. 18,30 Utwory muz. fort. 18,50 Kwadrans piosenek popul. 19,00 Dziennik Radiowy. 19,30 Muzyka taneczna. 19,55 Felieton literacki. 20,10 Muzyka operetkowa. 21,00 Dziennik.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 160 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 54041 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Groch o ścianę

O polskim patosie

Tyle się właściwie już o tym pisało i mówiło, że zdawało by się, iż skutek powinien być murowany. Tylu satyryków, fraszkopisarzy, humorystów i kpiarzy, tłumaczyło ludziskom, że tak nie można, że to ośmieszanie się, że trzeba przestać. Że już dosyć.

Nic z tego. Są jednak ludzie, którym najprostszych rzeczy wytłumaczyć niepodobna.

A zebrało mi się na narzekanie dlatego, że wczoraj idąc ulicą, zerknąłem na szyld nad sklepem.

Spółdzielnia Spożywców „Wyzwolenie".

Tysiąc razy przechodziłem i nie zauważyłem, ale kiedy przypadkiem się zastanowiłem... Hej...

Spółdzielnia Spożywców „Wyzwolenie", papierosy „Wolność", „Triumf" i „Partyzant", maszyny do szycia „Orzeł Biały", kino „Ojczyzna", emigracyjne żyletki „Nil desperandum"...

Nie jest wykluczone, że powoli dojdziemy do tego, iż pasta do butów będzie fabrykowana pod firmą „Honor", używać będziemy papieru higienicznego „Niepodległość" i pluskiewek „Kościuszkowiec".

A może tak już jest, tylko ja tego jeszcze nie widziałem...

Nasze zdolności do wywlekania na forum publiczne pojęć, które powinny być używane możliwie jak najrzadziej, są zupełnie zadziwiające. Straciliśmy umiar w patosie.

Jakże to powiedział poeta?...

O słowa biało-czerwone!
O słowa we krwi i w mleku,
Co nic nie znaczą — mówione
Częściej, niż raz na ćwierć wieku...

STRĄCZEK

Dwie wystawy

Kilka uwag na marginesie zawodowego przysposobienia kobiet

W krótkich odstępach czasu odbyły się dwie ciekawe, niezauważone wystawy: kursów szkoleniowych Ligi Kobiet w Warszawie na ul. Lubelskiej i warsztatów szkoleniowych opieki społecznej w Pruszkowie. I tu i tam doskonały poziom wyrobów świadczył, o starannym kierownictwie, trafnym wyborze instruktorów i dobrych metodach nauczania.

Szczególnie udane były wyroby ze słomy na kursach instruktorskich Ligi Kobiet: ładne, o modnej linii i gustownie przybrane kapelusze damskie oraz obuwie letnie i domowe. Sztuczne kwiaty — może zbyt naturalistyczne, ale wszystkie ładne w kolorze i starannie wykonane — nasuwały tylko jedną wątpliwość: kto je będzie kupował. Pytanie szczególnie ważne obecnie, bo jak się zdaje, kwiaty nie są obecnie w modzie. W Pruszkowie uwagę zwracają samodziały „leszczkowskie" i kilimy ludowe z Sokołowa. Obie wystawy licznie zaprezentowały krawiectwo.

Obowiązek reporterski nakazuje powiedzieć coś o organizacji, zasadach szkolenia i o szkolonych. Tutaj właśnie zaczyna się kłopot, gdyż z objaśnień organizatorów obu wystaw wynika, iż w dziedzinie tej panuje niepokojący i niezrozumiały dla postronnego obserwatora brak jednolitego programu, sprawiający wrażenie chaosu.

Oba rodzaje kursów są finansowane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, jeden przez Departament Zatrudnienia, drugi przez Departament Opieki Społecznej. Na kursach, znajdujących się pod nadzorem Departamentu Zatrudnienia i prowadzonych przez Ligę Kobiet, szkolone są bezrobotne, skierowane przez urzędy zatrudnienia, z tym, że po ukończeniu kursu zrzeszają się one w spółdzielnie pracy. W ośrodkach szkoleniowych, opieki społecznej uczą się zawodu podopieczne, skierowane przez wojewódzkie, powiatowe i miejskie wydziały opieki społecznej, podległe Departamentowi Opieki Społecznej. Oto pierwszy przykład dwutorowości i dublowania wysiłków: zarówno skierwanie do nauki, jak i jej organizacja wymagają specjalnego aparatu.

Widzę więc oczyma wyobraźni sąsiadujące ze sobą biurka, przy których wykonywa się identyczną pracę, z jedną jedyną różnicą — tu „podopieczne", tam „bezrobotne". A przecież bezrobotna jest potencjalną podopieczną, większość podopiecznych zaś rekrutuje się spośród bezrobotnych.

Drugim przykładem dwutorowości jest sprawa zatrudnienia. Na zapytanie, jak wygląda sprawa zatrudnienia przeszkolonych podopiecznych, nie otrzymałam wyraźnej odpowiedzi. Stwierdziłam tylko, iż ani kursy opieki społecznej, ani osoby na nich szkolone nie są w ewidencji urzędów zatrudnienia i że skutkiem tego Departament Zatrudnienia nie organizuje dla nich spółdzielni pracy. Uczennice warsztatów szkoleniowo - zarobkowych mogą w nich w zasadzie liczyć na stałe zatrudnienie. Inna rzecz, że ponieważ warsztaty te nie są w żadnej formie włączone do organizacji życia gospodarczego, część z nich wegetuje z powodu braku surowca i zbytu, a deficyt jest pokrywany z budżetu opieki społecznej czy to w formie dopłaty do dniówki, czy w formie żywienia podopiecznych, zatrudnionych w warsztatach. Mieszkanki zakładów opiekuńczych są w gorszej sytuacji: utrata prawa pobytu w domu matki i dziecka — a domy te nie mogą być przecież stałym azylem — pozbawia matki jednocześnie warsztatu pracy.

Wreszcie moment trzeci — to czas trwania kursów. Kursy Ligi Kobiet trwają 3 miesiące i w wyjątkowych tylko wypadkach są przedłużane do 4 miesięcy. Na kursach, organizowanych przez opiekę społeczną, szkolenie trwa znacznie dłużej, niekiedy — zwłaszcza w domach matki i dziecka — do dwóch lat. Uczennice w obu wypadkach rekrutują się spośród tego samego elementu: kobiet niewykwalifikowanych, które zaledwie umieją trzymać igłę w ręku. Zatem jedno z dwojga: albo Liga Kobiet wypuszcza ze swych kursów kobiety niedouczone, albo opieka społeczna marnuje pieniądze na zbyt długie szkolenie.

Eksponaty, oglądane na obu wystawach, nie dają odpowiedzi na to pytanie, gdyż wszystkie są na dobrym poziomie, a bluzki i koszule, wykonywane przez podopieczne i bezrobotne, nie różnią się ani krojem ani precyzją wykończenia. Podobno istnieje różnica jedynie w tempie wykonywania robót.

Wydaje się, iż wprowadzenie jednolitego programu i jednolitej organizacji w dziedzinie szkolenia niewykwalifikowanych kobiet — bez względu na to, jak je zwiemy — jest sprawą naglącą. Odbędzie się to z pożytkiem dla szkolonych i pozwoli na znaczną oszczędność aparatu wykwalifikowanego, którego nie mamy w Polsce za dużo. Możliwe nawet, że pociągnie to za sobą pewną oszczędność środków finansowych, płynących obecnie dwoma niezależnymi torami z jednego źródła.

IRENA KORNICZ

SPORT

Mistrzostwa w Hadze zadecydują o wyjeździe florecistek do Londynu

W 23-osobowej ekipie olimpijskiej poważną pozycję stanowią szermierze, którzy reprezentować będą Polskę w szabli i szpadzie, drużynowo i indywidualnie. Zwraca natomiast uwagę brak polskich florecistek, które zdobyły sobie dobrą markę na Igrzyskach Bałkańskich. Sprawa jednak nie jest jeszcze definitywnie załatwiona. Jest możliwe, że nasze szermierki znajdą się na olimpiadzie, o ile... „ostatnia eliminacja", jaką będą Mistrzostwa Świata w Hadze (24 — 26 lipca) wypadnie dla Polek korzystnie. Z Hagi do Londynu nie jest tak daleko. Na mistrzostwa te drużyna polska wyjedzie w składzie: Nawrocka, Markowska, Skupieniówna, Szrejderowa, Staroszkówna. Jako kierownicy ekipy pojadą mjr. Better z GUKF i dyr. Mondral z PZS. Mimo silnej konkurencji 16 państw, z Francją, Włochami i Danią (zeszłorocznym mistrzem świata) na czele, nasze panie mają poważne szanse na dojście do finału i jazdę do Londynu. Pamiętajmy jednak, że na olimpiadzie floret kobiecy rozgrywany jest tylko w konkurencji indywidualnej. *(j)*

Mistrzostwa szkół średnich

WROCŁAW — W mistrzostwach szkół średnich męskich, które odbywają się we Wrocławiu, osiągnięto następujące wyniki:

Siatkówka: Katowice — Lublin 2:1, Toruń — Olsztyn 2:0, Łódź — Gdańsk 2:0, Kraków — Rzeszów 2:0, Warszawa — Szczecin 2:0, Białystok — Kielce 2:1.

Koszykówka: Kraków — Kielce 17:14, Poznań — Wrocław 55:16, Gdańsk — Szczecin 40:7, Łódź — Toruń 28:15, Katowice — Rzeszów 38:24, Warszawa — Olsztyn 30:0 (w. o.)

Szczypiorniak: Kraków — Wrocław 11:2, Katowice — Kielce 2:1. Toruń — Gdańsk 7:1, Warszawa — Białystok 3:0 (w. o.)

Sportowcy całego świata szykują się do Olimpiady

SZTOKHOLM. Przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne w Sztokholmie przyniosły cały szereg doskonałych wyników. Między innymi uzyskano następujące: 400 m. Lunduist — 43,4, Alvernik 48,9. 800 m. 1) Lunquist 1:50,2 2) Ljungreen 1:51 3) Linden 1:51,2 4) Aberg 1:51,4. 2.000 m. 1) Ahlden 5:12 2) Eriksson 5:13,6 (rekord świata na tym dystansie należy do Haegga i wynosi 5:11,8). 5.000 m. — Nyberg 14:26,8 Tyczka — Lundberg 4,20. Trójskok — Ahman 15,25. Kula — Nillsson 15,84, Oszczep — Dalleflod 71,12.

*

BUDAPESZT. Znany lekkoatleta węgierski Nemeth ustanowił na przedolimpijskich zawodach eliminacyjnych w Budapeszcie, nowy rekord świata w rzucie młotem wynikiem 59,02 m.

Dotychczasowy rekord — 59 m. należał do Niemca Blaska i ustanowiony został w roku 1938 w Sztokholmie.

*

DUBLIN. Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Dublinie osiągnięto szereg doskonałych wyników. 100 yardów — Mac Donald Rovley 9,8; 300 yardów — Curotta (Australia) 31,0. Skok wzwyż de Winter (Australia) 2,02.

*

LONDYN. Czterech egipskich pływaków niezadowolonych, że igrzyska olimpijskie nie mają w programie maratonu pływackiego, przybyło do Anglii, aby przy najbliższej sprzyjającej pogodzie zaatakować kanał La Manche. Egipcjanie mają zamiar przepłynąć cieśninę od strony angielskiej, co jest bardziej trudne do dokonania.

Zakończenie ankiety „Robotnika" w sprawie akcji wczasów

Do wczoraj, czytelnicy nasi przesłali przeszło 180 listów, z odpowiedziami wszechstronnie omawiając całokształt zagadnień związanych z organizacją wczasów. Niektóre z odpowiedzi w tym „referendum urlopowym", zostaną jeszcze w najbliższych dniach omówione na łamach naszego pisma.

Obecnie podajemy listę odpowiedzi opatrzonych kolejnymi liczbami 150, 160, 170 i 180. Wymienieni nadawcy otrzymają przewidzianą w ankiecie premię w postaci kwartalnej, bezpłatnej prenumeraty „Robotnika". Liczymy, że jeszcze przez najbliższe dni odpowiedzi na ankietę będą napływały z prowincji.

150 kolejną odpowiedź nadesłał ob. URBAN WACŁAW robotnik, Lublin, ul. Łęczyńska 10 m. 3; 160 — MICHAŁ DAROSZEWSKI emeryt PKP, zamieszkały Włocławek, pl. Dąbrowskiego 4 m. 7a; 170 — MARIA DĄBROWSKA nauczycielka, zamieszkała w Kraśniczej Woli, p-ta Grodzisk Mazowiecki, powiat błoński i 180 — ORENCZUK KAROL, Stalowa Wola, Hutnicza 5 m. 4.

NA EKRANACH STOLICY

Niebo czy piekło?

W tej francuskiej komedii filmowej finezja, lekkość dowcipu i komizm sytuacyjny walczą o palmę pierwszeństwa. Mimo, że temat jest ryzykowny, a sytuacje, w których znajduje się rzekomy anioł, mają charakter bardzo frywolny, kulturalny scenarzysta André Paul Antoine potrafił w całym filmie ustrzec się trywialności.

Pierwsze sceny filmu, rozgrywające się w wielkim magazynie, są banalne i nie zdają się zapowiadać kapitalnej zabawy, w którą wkrótce wciąga nas reżyser Jean Stelli. Nie należy on do najwyższej klasy realizatorów francuskich, ale w komedii, której oryginalny tytuł brzmi „La tentation de Barbizon" (Kuszenie w Barbizon) dał dowód lekkości i zmysłu humoru.

Aby zabawić publiczność, reżyser wprowadził do filmu kilka już starych i znanych, ale kilka także całkiem nowych lub choćby inaczej ujętych gagów. Kapitalna jest scena, gdy wuj Jerome pierwszy raz (za sprawą anioła) stara się przejść przez zamknięte drzwi i następnie, gdy powtarza to wobec boya u drzwi kabaretu.

Walka między „diabłem" a „aniołem" o rozbicie, względnie zachowanie w całości młodego małżeństwa prowadzona jest metodami, które nie bardzo przypominają „niebo" i „piekło" z popularnych wyobrażeń. Diabeł jest wybitnie przystojnym młodzieńcem, zachowującym się z... powiedzmy przesadną galanterią wobec dam, anioł—prześliczną kobietą (!), która (względnie który) omal nie upada, znajdując się w ramionach młodego mężczyzny.

W tym typowo rozrywkowym filmie zagrali doskonale swe „nieziemskie" role Francois Perrier (jako diabeł) i Simone Renant jako jasnowłosy, bardzo pociągający anioł. Najkomiczniej wypadł doskonały francuski aktor charakterystyczny Pierre Larguey jako Jerome. Zakochana para: Daniel Gelin i brzydka



Simone Renant i Daniel Gelhin w filmie „Niebo czy Piekło"

Juliette Faber mniej usprawiedliwiają uczucia, które wzbudzili w „diable" i „aniele".

Film wnosi trochę prawdziwego pleneru i słońca, odznacza się poza tym płynnym montażem, znakomitym zrozumieniem rzemiosła filmowego i daje wszystko to, czego może żądać publiczność w tzw. ogórkowym sezonie.. Na tym tle razi trochę mało zrozumiała scena z podsłuchiwaniem głosów na odległość, zmontowana bez należytej dbałości.

Muzyka Rene Sylviano utrzymana w stylu filmu.

LEON BUKOWIECKI

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Jakże inaczej można określić Amerykę, jeżeli nie jako to miejsce na świecie, gdzie wszystkie te elementy stopiły się w jedno, gdzie różne drogi do wywalczenia wolności znalazły swe szczęśliwe zastosowanie.

— Ale, Wysoki Sądzie, czy możemy dopuścić, aby ktokolwiek mógł kiedyś tę walkę o wolność powstrzymać lub zahamować? Zapytuję o to z całą powagą, Wysoki Sądzie. Zapytuję w związku z tym, że nasz Rząd Federalny na mocy specjalnie wydanych ustaw uznał, że związek zawodowy, którego interesy mam zaszczyt tu reprezentować jest uprawniony do kontynuowania walki o prawo do życia klasy pracującej!

Czy jest taka walka, którą ludzie — wszystko jedno, biali czy czarni, prowadziliby w imię wolności i która — wszystko jedno, czy tu, czy na Filipinach, czy w Południowej Afryce, nie byłaby jednocześnie walką, obchodzącą Amerykę? Czy czyjakolwiek porażka w walce o wolność nie naraża na szwank naszej własnej wolności? Czy nie osłabia nas samych i nie staje się zalążkiem naszej własnej zagłady?

Czy, dławiąc głos wolności we własnym kraju, mamy prawo do uważania się za kraj, w którym panuje demokracja? Więc czym jest, Wysoki Sądzie, ów „prawdziwy amerykanizm", który staje się przeszkodą dla prawdziwego postępu i prawdziwej demokracji?

Tu, w tym kraju, Wysoki Sądzie, powstały w 1820 roku pierwsze na świecie robotnicze związki zawodowe... powiadają, że Majowe Robotnicze Święto jest obcego pochodzenia, że przywędrowało tu zza Oceanu....

Ale zarówno Wysoki Sąd, jak i ja pamiętamy, że Święto Robotnicze 1 Maja zostało proklamowane tu, w Chicago, w 1886 roku!

Jakież to szaleństwo mogło podyktować traktowanie każdego człowieka pracy, każdego myślącego robotnika jako działającego na szkodę Ameryki?

Miałem możność wykazania Wysokiemu Sądowi w swoich poprzednich, być może aż nazbyt szczegółowych, wywodach, przyczyny, dla których ludzie, bronieni tu przeze mnie, byli zmuszeni albo uciec się do walki o swe egzystencje, albo zginąć głodową śmiercią.

... Chcę obecnie odpowiedzieć w paru słowach przedstawicielowi interesów Towarzystwa Kolejowego Pensylwania na jego oskarżenie, którym obarcza związek zawodowy, kwalifikując jego działalność jako wywrotową, wrogą Ameryce itd., i przypomnieć mu, że ci ludzie, ci obcokrajowcy, brali czynny udział w naszej walce o Niepodległość, podobnie jak i ja. Byłem żołnierzem brygady, w której było bardzo wielu cudzoziemców, walczących o wolność Stanów i ich zjednoczenie.

... Jeżeli natomiast istotnie nadszedł moment w naszej historii, kiedy każą nam przerwać walkę o wolność, walkę o postęp, jeżeli mamy dreptać w miejscu, kiedy cały świat idzie naprzód — to będę musiał uznać, że pojęcie „amerykanizmu" jest nie tylko używane w niewłaściwym znaczeniu, lecz jest ponadto nadużywane!

Pojęcie Amerykanina ,obywatela Ameryki, powinno oznaczać prawo do życia i do wolności, jeżeli zaś ma ono być wyrokiem śmierci dla niektórych, wolałbym, tak, przyznam się, że wolałbym nie żyć i nie widzieć tego, co się dzieje!...

Altgeld usiadł i począł zbierać swoje papiery. Radca prawny Towarzystwa Kolejowego Pensylwania zapisywał coś pospiesznie i zamierzał zabrać głos, sędzia Kohlsaat spojrzał jednak na zegarek, na snop słonecznych promieni, wpadający do sali sądowej i rzekł:

— Rozprawa zostaje odroczona do jutrzejszego dnia.

Sędzia Kohlsaat czuł się bardzo nieswojo. Czuł, że to wszystko, co powiedział Altgeld, zakłóci mu spokój na resztę dnia i odbierze apetyt do obiadu.

Radca prawny Tow. Kol. Pensylwania, ruchliwy młody człowiek, cieszący się już dużą praktyką, zebrał do swej teki papiery, podszedł do Altgelda, uścisnął mu rękę i powiedział:

— Piękna mowa! parę doskonałych momentów!

Jeszcze raz uścisnął rękę Altgeldowi i szybko wyszedł, pogwizdując, gdy się już znalazł po za salą sądową.

Publiczność również powoli wychodziła. Na sali pozostał Altgeld, woźni sądowi i Joe Martin.

Altgeld siedział na ławce, oświetlony promieniami słońca, które jego siwym włosom i wirującym smugom kurzu nadały jakiś złotawy odblask.

Joe Martin stał na końcu sali w zadumie, z zaciśniętymi ustami.

II.

Joe Martin zbliżył się do ławy obrońców. Altgeld westchnął ciężko, wyciągnął przed siebie obie ręce i oparłszy je o krawędź stołu, stał z głową pochyloną.

Martin stanął przy nim, nic nie mówiąc, a Altgeld, który zapewne spostrzegł go już przedtem, zawołał do niego:

— Hallo, Joe! Nie wiedziałem, że to dziś twoja kolej!...

W głosie Altgelda, prócz zmęczenia, brzmiała nuta zirytowania.

— Wspaniałą, znakomitą mowę wygłosiłeś dziś, Pete — mówił Martin, nie zwracając uwagi na niezadowolony ton Altgelda.

Od pewnego czasu Martin, Darrow, Schilling i jeszcze paru bliższych przyjaciół Peta Altgelda umówili się między sobą, że ilekroć Pete będzie wyjeżdżał, zawsze któryś z nich będzie mu towarzyszył. Wiedzieli, jak bardzo był chory i ze w każdej chwili mogło nastąpić nagłe pogorszenie.

Była to umowa, którą w tajemnicy przed nim zawarli z Emmą — jednak Pete doskonale domyślał się, o co im chodzi i wszelkimi sposobami bronił się przeciwko traktowaniu go jako człowieka zniedołężniałego i wymagającego stałej opieki.

(120) (d. c. n.)

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy
Warszawa 17 lipca 1948 r.

ROBOTNIK
Centralny Organ P.P.S.
Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Dziś: Erenburg o Hiszpanii
J. N. Miller – Literaci na Śląsku
Nieuchwytny potwór Atlantyku

Poznajmy Szczecin

Zabytki mówią o słowiańskiej przeszłości miasta

Główny szczeciński dworzec kolejowy znajduje się bezpośrednio nad Odrą. Wychodząc z dworca, mamy przed sobą rzekę, płynącą ku północy. Bulwarem Odry udajemy się więc na lewo w kierunku starego miasta. Odległość jest niewielka. Już po kilkunastu minutach przechadzki ulicą Vasco da Gama dochodzimy do wąziutkiej ulicy Klasztornej, przy której znajduje się zabytkowy kościół św. Jana. Piękne to dzieło architektury gotyckiej, zachowało się doskonale pośród ruin starego miasta. Kościół św. Jana, założony został przez Franciszkanów koło r. 1240. Znajdował się on wówczas na skraju miasta i z tej przyczyny zewnątrz jego fasada posiada charakter budowli obronnej. Na zewnętrznej stronie absydy znajduje się wspaniały frez z czerwonej cegły o motywach winogron. Wewnątrz kościoła, którego początkowe prace zabezpieczające przeprowadziły już nasze władze, podziwiać można charakterystyczne dla gotyku łuki. Kościół w chwili obecnej jest jeszcze remontowany, a prace remontowe ze względu na ich cha-charakter potrwają prawdopodobnie szereg lat. Należy tutaj zaznaczyć, że Niemcy o zabytek ten zupełnie nie dbali, a wewnątrz kościoła urządzili składnice dekoracji teatralnych.

Wąskimi zniszczonymi uliczkami starego miasta udajemy się w kierunku placu Rzepichy (dawnego starego rynku). Jesteśmy więc w najstarszej części osiedla szczecińskiego. Tutaj podobno przed wiekami, na środku rynku znajdował się chram szczecińskiego bożka Trzygłowa. Tu również z ramienia Bolesława Krzywoustego, biskup Otton i jego kapłani głosili w polskim języku Słowo Boże dla pogańskich Pomorców. Otton zniszczył „trzygłowy" chram, a na jego miejscu wystawił kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, patrona Polski. Niestety kościół ten nie zachował się do naszych czasów. Misja św. Ottona wybudowała jeszcze drugi kościół poza murami grodu, pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła, który zachował się do dnia dzisiejszego.

Na środku placu Rzepichy wznosi się ratusz. Został on w czasie wojny zbombardowany, ale natychmiast po odzyskaniu przez wojska polskie miasta, zainteresował się nim konserwator, a wkrótce po tym przystąpiono do zabezpieczenia cennej budowli.

Ratusz wybudowali mieszczanie szczecińscy około roku 1243. Wówczas to książe Barnim I Dobry nadał osadzie prawa miejskie, więc Szczecinianie musieli pomyśleć o wzniesieniu budowli, w której znalazłyby pomieszczenie urzędy burmistrzowskie. Wybudowano przeto na środku rynku gotycki ratusz. Był on później szereg razy przebudowywany, a ostatecznie nadano mu charakter barokowy, lecz jedynie zewnętrznie, wewnątrz zachował się gotyk. Szczególnie piękna jest piwnica ratuszowa. Tak wielką salą gotycką, wspartą na wspaniałych filarach, mogą się poszczycić w Polsce tylko nieliczne zabytki.

(H.).

Zofia Artymowska

Grunwald – zwycięska bitwa i przegrany pokój



Bitwa pod Grunwaldem — Jana Matejki (ze zbiorów CBI)

Obie strony były już przygotowane do generalnej rozprawy. Rozpoczął ją zakon krzyżacki w dniu wręczenia Władysławowi Jagiełło wypowiedzenia wojny — wkroczeniem do Dobrzynia.

Dobrzyń, Rypin, Lipno, Bobrowik, Złotoria, warowny zamek w Bydgoszczy—jedna po drugiej ugi-nały się twierdze i grody pod przemocą rycerzy w białych płaszczach, oznaczonych znakiem krzyża. Towarzyszyły im w tym pochodzie łuny pożarów, jęki mordowanej i branej do niewoli ludności. Pozostawały za nimi tylko zgliszcza. Dopiero w końcu września zjawił się król i odbił zamek bydgoski. Na tym zaprzestano na razie działań wojennych. Ogłoszony rozejm miał trwać do św. Jana 1410.

Czas rozejmu, do zawarcia którego przyczynił się rzekomo Wacław Czeski — domagając się oddania pod sąd sprawy spornej o Żmudź — został przez obie strony wyzyskany zarówno na uzupełnienie zbrojeń, jak na zabiegi o zapewnienie sobie jak największej liczby sojuszników z zewnątrz. I oczywiście na tym ostatnim polu Zakon był stanowczo górą. Nic zresztą nie było w tym dziwnego. Główną siłę atrakcyjną propozycji wielkiego mistrza stanowił dobrze zaopatrzony, krzyżacki skarbiec.

15 lipca 1410 r.

„Poruszenia wojsk królewskich przed bitwą tannenberską wzbudzają wprost podziw swą planowością i jasnością myśli przewodniej — pisał jeden ze znawców strategii wojennej. — Uderzenie zwartymi siłami w samo serce zakonu, na Malborg, ma cechy wielkiego pomysłu, i różni się najzupełniej od stosowanej zwykle w owych czasach taktyki".

24 czerwca 1410 roku, gdy skończył się rozejm, siły polskie były rozdzielone na cztery grupy, odległe od siebie o 150 — 250 kilometrów. W osiem dni później, 2 lipca, znalazły się one już na jednym miejscu. Rozpoczął się marsz na terytorium wroga. O ósmej rano, 15 lipca 1410 roku rozpoczęła się bitwa między wsią Ludwikowem i Tannenbergiem i trwała siedem godzin. Zginął wielki mistrz Ulrich von Jungingen i wszyscy niemal dostojnicy Zakonu. Wojska polskie i litewskie ruszyły na resztki wojsk krzyżackich i doszczętnie rozbiły je pod Grunwaldem.

Dziedzictwo wieków

Dumnie szumiały na wietrze zwycięskie chorągwie polskich, litewskich, ruskich i czeskich oddziałów po bitwie. Zakon krzyżacki poszedł w rozsypkę i nareszcie znikła groźba ciągłych napaści. Wydawało się, że smutne dziedzictwo Konrada Mazowieckiego zostało ostatecznie zlikwidowane. Niestety, szybko nadzieje te okazały się złudne. Polska nie odniosła ze zwycięstwa grunwaldzkiego żadnych korzyści. Zdolność prowadzenia rozsądnej i korzystnej dla kraju polityki nie szła i tym razem w parze ze zdolnością prowadzenia zwycięskich bitew. Grunwald stał się jedynie zakończeniem jeszcze jednego etapu w historii narastających od zarania młodego państwa polskiego antagonizmów polsko - niemieckich.

Antagonizmy te przeciekały do historii w postaci legend i baśni słowiańskich, z okresu, kiedy nie było jeszcze historyków, spisujących dzieje monarchów i ich czyny, kiedy nie było jeszcze polityków, intrygujących na własnych i obcych dworach. Był to okres, kiedy prawem człowieka, które równocześnie było prawem do szczęścia — było posiadanie własnej zagrody w głębi puszczy czy na bagnach, było upolowane zwierzę, złowione ryby, wybrany miód z pszczelnej barci.

Wtedy już — od zachodu rozpoczął się napływ obcych, uzbrojonych ludzi, którzy napadali na ciche osady słowiańskie wiążąc w pojęciu ich mieszkańców na zawsze słowo Niemiec ze słowem wróg.

Z czasem warowne grody stanęły na zachodnich kresach piastowskiej ziemi. Twarda była obrona przed nękającymi tę ziemię napadami. A wraz ze sprowadzeniem Zakonu Krzyżackiego do Polski linia niebezpieczeństwa rozciągnęła się i wydłużyła ku północnemu wschodowi. Wszystkie wojny kończyły się, mimo wielu zwycięskich bitew, niepowodzeniami państwa, u którego boku wyrastała wroga, germańska potęga. Potęga, która na zawsze zaważyła na losach tego kraju, potęga, z której wyrósł w ciągu wieków problem najbliższych nam czasów — problem polsko - niemiecki.

*

Wiele Grunwaldów zna nasza historia. Wiele Grunwaldów, opromienionych sławą polskiego oręża, opromienionych bohaterstwem całego narodu i jednostek, Grunwaldów — przynoszących w rezultacie rozgoryczenie niezasłużonej klęski. Widzieliśmy sami — jak na gruzach I wojny światowej — pokonani następcy rycerzy krzyżowych budowali Trzecią Rzeszę. Zwycięstwo zostało zaprzepaszczone.

Widzieliśmy zwycięstwo w II wojnie światowej, przeżywaliśmy tę wojnę. I właśnie dlatego nie chcemy — aby było ono nowym, jednym jeszcze Grunwaldem. Dziesięć wieków naszej historii nauczyło nas wiele. Ale najwięcej nauczyło nas minionych sześć lat. Znamy cenę zwycięstwa wypisaną na wszystkich frontach świata, znamy cenę, jaką musielibyśmy zapłacić za niewyzyskanie jego szansy.

A tymczasem „zakon krzyżacki szuka sojuszników z zewnątrz" — jakby powiedział historyk z tamtych czasów. I znajduje — możemy dopowiedzieć obecnie. W tym właśnie tkwi wielkie niebezpieczeństwo. W tym tkwi przestroga, z której należy wyciągnąć wnioski o pierwszorzędnym znaczeniu. Nie można przekonywać tych, którzy nie chcą dać się przekonać o skutkach niewyzyskanej „wygranej" wojny.

Trzeba natomiast, tak jak wtedy, przed zwycięską bitwą, połączyć sztandary, na których wypisane są hasła walki z przemocą — i taką siłę przeciwstawić tym, którzy tę przemoc chcą popierać.

*

Kiedy trzy lata temu, w 1945 roku zebrały się wielotysięczne tłumy na polach Grunwaldu i kiedy popłynęły słowa „Roty" — wówczas to miejsce złamania buty krzyżackiej było dla wszystkich symbolem zwycięstwa nad faszyzmem, ostatecznego zwycięstwa. Tak być powinno. Ale nie zapominajmy o cieniach Grunwaldu. Niech te cienie z pełną świadomością zostaną przez nas odsunięte i wyeliminowane z rzeczywistości dnia dzisiejszego. Zwycięstwo nie może być zaprzepaszczone.

Koncerty Międzynarodowe dla górników polskich

Kraje europejskie, importujące polski węgiel nadadzą w uznaniu zasług polskiego górnika — przodownika pracy szereg koncertów pod nazwą „Europa polskim górnikom".

W cyklu koncertów bierze udział 14 państw wschodniej i zachodniej Europy, m.in.: Związek Radziecki, Szwecja, Czechosłowacja, Francja i Belgia. W programie koncertów przewidziana jest muzyka lekka i ludowa.

Koncerty te odbywać się będą w odstępach 2-tygodniowych w niedzielę o godz. 19.50 — 20.20.

Roentgen odkrył promienie X tylko dzięki przypadkowi

Z końcem roku 1895 dokonał fizyk niemiecki Wilhelm Roentgen w swej pracowni przypadkowego wielkiego odkrycia. Prowadząc badania nad zjawiskami fluorescencji dostrzegł, że ekran fluoryzujący świecił, mimo, że lampa katodowa wywołująca fluorescencję (czyli świecenie ekranu) była przykryta czarną tekturą. Gdy zaskoczony tym zjawiskiem badacz położył przypadkowo rękę na lampie katodowej, zobaczył na ekranie fluoryzującym coś niezwyklego: oto cień tejże ręki z wyraźnymi zarysami kości dłoni i palców. Ujrzał po prostu szkielet swojej ręki otoczony jakby mgłą.

Po wielokrotnym sprawdzeniu swego niezwykłego odkrycia zdecydował się Roentgen na jego ogłoszenie i niebawem uzupełnił swoje pierwotne obserwacje. Oto stwierdził, że miejsce, na które padają pędzące z katody elektrony (tzw. antykatoda), staje się samo źródłem nowego rodzaju promieniowania.

Własności odkrytych promieni

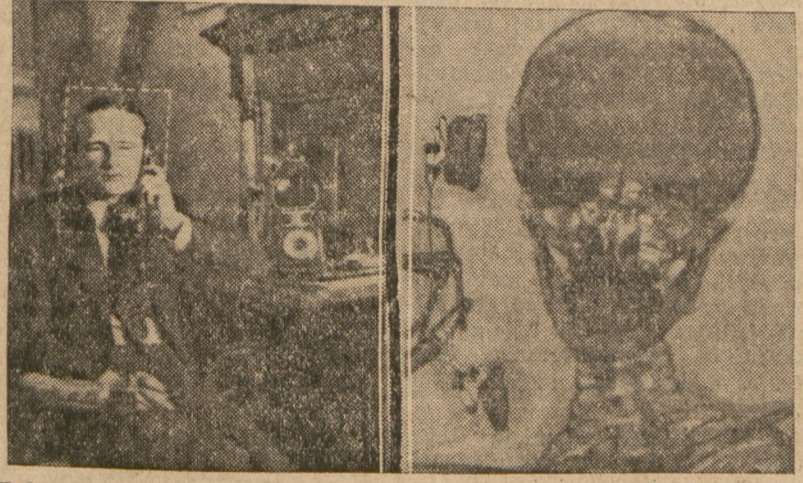
Promienie te rozchodzą się w liniach prostych i posiadają szczególnego rodzaju przenikliwość, inną niż zwykłe promienie świetlne. Promienie Roentgena przenikają mianowicie, choć w niejednakowym stopniu, przez ciała dla zwykłych promieni świetlnych nieprzeźroczyste. Przenikają np. bardzo łatwo przez warstwę drzewa czy węgla, mniej przenikliwe natomiast są dla tych promieni metale. Glin jest bardziej przezroczysty niż np. żelazo, miedź czy ołów. Stopień przenikliwości jest tym mniejszy, im większy jest ciężar atomowy danego ciała. Niemniej stwierdził Roentgen, mianowicie, że czernią one płytę fotograficzną, co pozwala na otrzymanie obrazu prześwietlanego przedmiotu.

Promienie X, tak bowiem nazwał Roentgen odkryte przez siebie promienie, a nazwa ta utrzymała się dotychczas we Francji i krajach anglosaskich, stały się rewelacją, która cały świat naukowy poruszyła do głębi. Ich naukowe znaczenie okazało się niezmiernie doniosłe. Dość wspomnieć, że, w ślad za tym odkryciem, już w rok później, fizyk francuski Becquerel odkrył promienie uranu, a następnie rozwinęła się obszerna i tak doniosła nauka o promieniotwórczości, w której tworzeniu duża rola przypada Marii Curie Skłodowskiej.

Promienie X w medycynie

Znaczenie praktyczne promieni Roentgena było nie mniej ważne. Najszersze zastosowanie znalazły promienie w medycynie i trzeba przyznać, że niewiele odkryć z dziedziny fizyki miało na nauki lekarskie tak poważny wpływ, jak odkrycie omawianych promieni.

Sam Roentgen wskazał drogę, demonstrując zdjęcia swojej ręki. Niedługo potem prześwietlono po raz pierwszy klatkę piersiową i ujrzano zmiany chorobowe w płucach, bicie serca, przesuwanie się przepony. Oczywiście obrazów roentgenowskich nie można porównać z obrazami atlasów anatomicznych, gdyż odczytywanie ich wymaga znajomości pewnego alfabetu i dłuższego doświadczenia.



Tak wygląda człowiek sfotografowany przy pomocy promieni Roentgena

Nie potrzeba dodawać jak wielkie znaczenie posiada dla lekarza takie wglądnięcie do wnętrza organizmu ludzkiego. Zaznaczymy tylko, że dzisiaj możemy oglądać przy pomocy promieni Roentgena czaszkę od wewnątrz i określić nawet dokładne położenie nowotworu na mózgu. Kinematograficzne zdjęcia roentgenowskie pozwalają oglądać ruchy serca, płuc, krtani, języka i w ogóle wszystkich organów mowy. Oddaje to nieocenione usługi przy chorobach serca, płuc i dróg oddechowych.

Jest jeszcze druga dziedzina medycyny, która czerpie z odkrycia promieni X znaczne korzyści — a jest nią lecznictwo. Promienie te, działając na żywe komórki organizmu, wywołują przejściowe lub stałe zahamowanie ich czynności biologicznych aż do zupełnego ich zniszczenia. Obowiązuje tu zasada biologiczna, wedle której najbardziej wrażliwe na działanie promieni Roentgena są komórki stosunkowo najmłodsze i najmniej zróżniczkowane. Te właśnie cechy posiadają przede wszystkim komórki każdego nowotworu, a więc komórki patologiczne.

Zastosowanie w technice i przemyśle

Co się tyczy zastosowań promieni X w technice, to stały się one aktualne dopiero od r. 1913, tj. od czasu gdy Coolidge, fizyk amerykański zbudował lampę katodową, dzięki której można ściśle regulować i dozorować zdolność przenikania i intensywność promieni Roentgena.

W technice wyzyskuje się przenikliwość promieni X do badania jednolitości materiałów, do badania ich składu chemicznego, wreszcie do rozpoznawania budowy krystalicznej i odkształceń tychże materiałów. Badanie promieniami X ma tę wyższość nad innymi metodami, że nie zmienia ono ani nie niszczy badanego materiału, że można badać sam materiał, a nie próbki.

Używa się w technice najczęściej promieni Roentgena do odkrywania w odlewach metalowych szczelin, względnie do poznania wad przy spawaniu metali. Można dzięki promieniom Roentgena rozpoznać ukryte żyłki żużla czy banieczki powietrza powstałe przy spawaniu. Za pomocą tych promieni bada się skomplikowane mechanizmy jak karburatory, wirniki turbinowe, cylindry silnikowe, lufy itp. ważne części składowe mechanizmów

Jeżeli chodzi o znaczenie tych promieni w przemyśle, to musimy wspomnieć o jeszcze jednej ich własności. Otóż różne substancje rozpraszają w różny sposób promienie X, zależnie od swojej budowy wewnętrznej. Różne też są widma (obrazy) promieni rozprószonych, pochodzące od różnych substancji. W ten sposób możemy za pomocą promieni Roentgena odróżnić jedwab sztuczny od jedwabiu naturalnego, kamienie prawdziwe od sztucznych itd. We wszystkich tych wypadkach promienie Roentgena pozwalają stwierdzić, czy ma się do czynienia z materiałem pełnowartościowym czy namiastką.

W dziedzinie sztuki

Wielce pomocne okazały się promienie Roentgena dla historii sztuki a zwłaszcza w dziedzinie malarstwa. Za pomocą tych promieni możemy stwierdzić przemalowania, uzupełnienia czy też fałszowania dawnych obrazów. Okolicznością pomocniczą przy takich badaniach jest to, że malarze dawniejsi malowali przeważnie farbami mineralnymi, podczas gdy od połowy wieku ubiegłego używają przeważnie farb organicznych. Promienie Roentgena dają także przejrzysty obraz techniki różnych mistrzów dawnych wieków.

Niemałe praktyczne znaczenie mają też promienie X dla odróżnienia oryginałów od kopii, technika bowiem oryginału jest zasadniczo odmienna od techniki kopii.

Zwalczanie przemytnictwa

Niezawodnym „detektywem" są promienie Roentgena także wówczas, gdy idzie o stwierdzenie fałszerstw banknotów lub innych ważnych dokumentów, a także w komorach celnych do ujawnienia ukrytych celem przemytu przedmiotów. Pakunki czy skrzynie, podejrzane ze względu na zawartość, prześwietla się w specjalnych komorach roentgenowskich, w jakie wyposażone są stacje celne, a to umożliwia rozpoznanie zawartości wnętrza badanego obiektu bez potrzeby rozpakowania tegoż. W miastach portowych Ameryki prześwietla się nawet całą postać człowieka, dzięki czemu ujawniają się najbardziej nawet wyrafinowane praktyki przemytników biżuterii.

Widzimy z powyższego ogólnego zestawienia jak doniosłe i wielostronne jest zastosowanie promieni Roentgena. Odkrycie ich jest w dziejach nauki jednym ze zjawisk, którego nikt nie przewidział, które nie było, ani wynikiem żmudnych spekulacyj myślowych, ani owocem długoletnich planowych prac laboratoryjnych. Było ono w gruncie rzeczy najzupełniej nieoczekiwane i przypadkowe. Wielką zasługą Roentgena będzie to, że dostrzegłszy przypadkowe zjawisko ocenił jego niezwykłość i podał je dokładnemu zbadaniu.

L. WYGRZYWALSKI.

Niedole wynalazców

Utarło się pojęcie, że wynalazca tj. człowiek, który skonstruował nowy mechanizm, czy też dokonał jakiegoś poważniejszego ulepszenia, należy do osób szczęśliwych, obsypanym złotem i cieszącym się sławą. Historia techniki poucza nas jednak, że ludzie, którzy odegrali wybitną rolę w nowoczesnym postępie byli przeważnie nieszczęśliwi. Ci naprawdę wielcy wynalazcy borykali się przeważnie w życiu z najgorszymi przeciwnościami losu i miewali w ciągu długich lat wytężonej pracy bardzo nieliczne chwile radości i zadowolenia.

Wystarczy tu przypomnieć losy Jerzego STEPHENSONA, twórcy maszyny parowej, który przetrwał w życiu wiele ciężkich chwil w związku ze swym wynalazkiem. Upór najwyższych władz angielskich przy rozwiązywaniu jego projektów przysporzył mu najwięcej goryczy. A znowu wynalazca statku parowego Robert FULTON wtrącony został do więzienia w chwili, gdy wynalazek jego doprowadzony był już do końca. Z okien więzienia patrzył wynalazca na swoje dzieło bezsilny i bezradny.

Losy Filipa GIRARDA, który stworzył przemysł tekstylny w Anglii, Francji i Polsce (Zakłady przędzalnicze w Żyrardowie pod Warszawą), są nam znane z licznych broszur, które swego czasu były publikowane. Wynalazki, które GIRARD zostawił i które znalazły praktyczne zastosowanie mogły starczyć na wzbogacenie wielu rodzin, tymczasem GIRARD doczekał się późnej starości po nieustannej pracy z tak skromnymi środkami do życia, że ledwie mogły mu starczyć na niezbędne potrzeby. To samo da się powiedzieć o twórcy maszyny do szycia Eliaszu HOVE, i wielu, wielu innych wynalazcach z najrozmaitszych dziedzin techniki.

Gdy QUINQUET wymyślił nowy, więcej racjonalny system oświetlania (stąd wyrażenie: przy świetle kinkietów), — podnoszono gwałtowne protesty. Felicja GENLIS, znakomita pisarka francuska z końca XVIII w. pisała wówczas: „Odkąd wprowadzono modę lamp do oświetlania, widzimy młodych ludzi noszących szkła. Dobrym wzrokiem cieszą się tylko starzy, którzy zachowali dawny dobry zwyczaj czytania i pisania przy osłoniętych kagankach".

W niedługi czas potem odkryto gaz do oświetlania. Karol Nodier, pisarz, członek Akademii Francuskiej nie umiał znaleźć słów dostatecznie potępiających ten nowy wynalazek: „Jeżeli drzewa pousychają, jeżeli obrazy stracą swój koloryt i pociemnieją, jeżeli ludzie z czasem się wyduszą, jedynym winowajcą będzie gaz".

A oto, gdy gaz został znowu zdetronizowany i zastąpiony światłem elektrycznym, Maxime de Camp oświadczył, że światło elektryczne jest najgorszym ze źródeł oświetlenia; ono oślepia nie oświeca, a Edmund Texier dodaje: „Paryż nie zaadoptuje tego światła trupiego, nadającego się raczej do iluminowania cmentarzy". Dziś stolica Francji, zwana „miastem świecznikiem" tonie w powodzi światła elektrycznego.

Podobnego przyjęcia doznały koleje żelazne. Adolf Thiers, mąż stanu i historyk francuski, piorunował z mównicy: „jest to cacko dobre dla zabawy paryżan". Dziś w 70 lat po jego śmierci (1877) sieć linii kolei żelaznych opasuje systemem arterii cały glob ziemski.

Wróćmy jednak do samych wynalazków. SAUVAGE, który obok Ressla uchodzi za wynalazcę śruby okrętowej, zmarł w szpitalu dla obłąkanych. Filip LEBON, któremu zawdzięczamy wynalezienie gazu świetlnego i sposobu zastosowania go do oświetlania, zamordowany został na Polach Elizejskich w Paryżu. Michał SERVET, odkrywca systemu cyrkulacji krwi, spalony został żywcem na stosie w Genewie. VESALIUS Andrzej, twórca nowoczesnej anatomii porównawczej, został skazany na śmierć, a potem ułaskawiony, umarł jednak z głodu. Józef JACQUARD (1752 — 1834), wynalazca warsztatu tkackiego, został dotkliwie pobity przez tkaczy liońskich, którzy go chcieli wrzucić do Rodanu. Zmarł śmiercią samobójczą z desperacji Horacy WELLS, odkrywca eteru, dzięki któremu chirurdzy mogą dziś operować pacjenta bez bólu.

Nie można jednak zaprzeczyć, że byli także wynalazcy, którzy usilną pracą, wielkimi zdolnościami i wrodzonym sprytem potrafili wykorzystać sytuację i zdobyć wielki majątek. Do tych należał wynalazca dynamitu Alfred NOBEL, który dzięki zastosowaniu tego środka wybuchowego na wielką skalę w górnictwie a następnie do celów wojennych, dorobił się olbrzymiego majątku. NOBEL użył go też na szlachetny cel, stwarzając nieśmiertelny fundusz nagród dla najwybitniejszych działaczy we wszystkich dziedzinach nauki i sztuki.

EDISON, FORD, MARCONI należą też do grupy tych szczęśliwych, którym nie brak było środków materialnych dla dalszej pracy na polu naukowym.

Zaszczytne imię wynalazcy może sobie dziś zdobyć tylko ten, kto prócz wrodzonych zdolności, posiada wielką wiedzę, niewyczerpaną energię i silną wolę. Szczęściem ludzkość XX wieku nie prześladuje już nowych zdobyczy, lecz pragnie ich, szuka i popiera wszelkie usiłowania prawdziwych odkrywców. Zrozumiała, że postęp i wynalazki są dobrodziejstwem ludzkości.

(LW)

Z teki przyrodnika

Nieuchwytny potwór Atlantyku

Napisał Jannsz Domaniewski

W roku 1555 pewien Szwed, nazwiskiem *Olaus Magnus Gothus* wydał w Rzymie książkę pt. *„Historia de gentibus septentrionalibus, earumque diversis statibus, conditionibus, moribus... et rebus miralibus"*. Między innymi dziwami przyrody północnej opisuje w niej i węża morskiego. Wąż morski, według *Magnusa*, jest zjawiskiem pospolitym na wybrzeżach Norwegii. Trzyma się w skalistych



Wąż morski według ryciny Gesnera z XVI w.

wybrzeżach, koło gór. Nocą, szczególniej w noce księżycowe, wychodzi na żer. Z brzegów porywa świnie i cielęta. Równie chętnie jada jednak morskie mięczaki i skorupiaki. Magnus podaje dokładny opis węża morskiego. Ma on całe ciało pokryte łuską, a na karku grzywę długości dwu stóp. Na długiej szyi, którą wznosi nad powierzchnię wody na kształt masztu, osadzona jest głowa z parą błyszczących ognistych oczu. Z pokładu porywa marynarzy...

Za Magnusem wiadomość o wężu morskim powtórzył głośny w swoim czasie szwajcarski przyrodnik *Konrad Gesner*. Podał nawet jego wizerunek w swej pięciotomowej książce *„Historia Animalium"*, wydanej w Zurychu w latach 1551—1587.

Taki jest w literaturze początek legendy o wężu morskim. Tu trzeba nadmienić, że prócz „węża morskiego" w swej Zoologii opisał Gesner i inne przedziwne twory przyrody, jak to: „bazyliszka", „diabła morskiego", „mnicha morskiego" itp.

W miarę rozwoju nauki i poznawania przyrody lądów i oceanów, wykreślono te wszystkie „cuda natury" z rejestru istot żywych, zamieszkujących ziemię. Przekonano się, że są one wytworem fantazji literackiej. Zapomniano o nich.

Zapomniano o wszystkich, za wyjątkiem „węża morskiego". O tym mówiono i pisano przez całe stulecia aż do ostatnich czasów. Wiadomości Magnusa o pospolitym występowaniu węża morskiego u wybrzeży Norwegii nie potwierdziły się wprawdzie, nie brakło jednak wiadomości z innych okolic Atlantyku. Holenderski uczony *Ondeman* napisał o „wężu morskim" specjalną pracę, w której na 500 stronach zestawił przeszło 160 relacyj naocznych świadków, którzy obserwowali tego potwora w latach od 1500 do 1900 r. Znaczną ilość wiadomości znajdujemy również w ośmiotomowym dziele *R. Hakluyta „The Principle Navigators, Voyages etc. of the English Nation"* (1927).

Tak więc relacyj o wężu morskim jest dużo. Większość ich zawdzięczamy niewątpliwie bujnej fantazji podróżników, nieścisłym obserwacjom dyletantów, względnie prostej skłonności do zmyślania. A blagierów nie brakło nigdy wśród ludzi, włóczących się różnymi czasy po morzach i oceanach. Niektóre wiadomości o wężu morskim brzmią też bardzo fantastycznie. Utrudniają też one dotarcie do jądra prawdy i wzbudzają nieufność uczonych do tych danych, które należałoby traktować poważnie. Zresztą nauka żąda faktów, dowodów niezbitych. A takich dotychczas brak. Żaden uczony nie trzymał jeszcze w ręku „węża morskiego".

Z drugiej strony należy zauważyć, że od pewnego czasu, gdy krytycyzm naukowy stanął na należytym poziomie i gdy podawanie wiadomości niesprawdzalnych naraża ludzi łatwo na zarzut kłamstwa i wystawia na śmieszność, wiadomości, które nie mieszczą się w ramach oficjalnej nauki czyta się i słyszy coraz to mniej. A więc i o wężu morskim — bardzo rzadko.

Jak wygląda „wąż morski"? Otóż opisy poszczególnych obserwatorów różnią się, co nasuwa przypuszczenie, że pod nazwą „węża morskiego" różni ludzie opisują różne zwierzęta. A więc nie jeden „wąż morski", a co najmniej kilka różnych „potworów morskich". Jeden z nich musi jednak występować częściej od innych, bowiem w wielu opisach powtarzają się te same kształty zwierzęcia i nawet te same szczegóły budowy. Przy silnie wydłużonych kształtach „wąż morski" ma mieć na bokach ciała płetwy, na karku rodzaj grzywy, na grzbiecie haczykowate nabrzmienia, względnie powykrawaną podłużną płetwę. Posuwa się po powierzchni morza ruchami wężowatymi, wykonywanymi jednak nie w płaszczyźnie poziomej, a pionowej.

Te ruchy „węża morskiego" naprowadziły niektórych sceptyków na myśl, że za węża morskiego brane są delfiny, płynące gromadnie, jeden za drugim i kolejno wyskakujące nad powierzchnię wody. A taki zwyczaj mają delfiny istotnie.

Niemniej jednak istnieją dane, które wskazują, że w wielu razach pomyłka z delfinami jest wykluczona. W roku 1893 niejaki dr. *Matheson* zauważył między Hebrydami i Wielką Brytanią w samo południe, przy spokojnym morzu, długie olbrzymie zwierzę. Ta część jego, która była dobrze widoczna, przypominała z wyglądu głowę i szyję żyrafy. Częściowo widoczny tułów przypominał jaszczurkę. Skóra była gładka, bez łusek. Zwierzę obserwowano z odległości około 180 metrów. Wynurzało się ono z wody kilkakrotnie.

W roku 1818 kapitan brygu „Wilson" na wysokości Kap Henry, przy wejściu do zatoki Chesapeake, spostrzegł martwego potwora morskiego, długości 60 metrów. Początkowo wzięto go za jakiś stary wrak. 20 marca 1906 roku kapitan *Rathbone* ze statku „Tropper" zauważył w kanale La Manche martwego węża morskiego w bezpośrednim sąsiedztwie statku. Zwierzę było podobne do olbrzymiego węgorza: miało 50 stóp długości i około 3 stóp w obwodzie.

Ale oto najbardziej wiarogodna obserwacja. W roku 1906 statek „Valhalla" pod kierownictwem lorda *Crawforda*, zwiedzał wybrzeża Brazylii, robiąc połowy naukowe dla British Museum. Dwaj przyrodnicy ekspedycji *Meade-Waldo* i *Nicoll*, stojąc na pokładzie, zauważyli w odległości 100 metrów od wybrzeża nie dające się bliżej określić zwierzę ogromnej wielkości. Początkowo widoczna była tylko płetwa grzbietowa, powycinana jak kreza. Później ukazał się kark i olbrzymia głowa, przypominająca głowę żółwia; uniosła się ona na kilka metrów nad poziom wody. Następnego dnia inni ludzie załogi widzieli to samo zwierzę.

Istnienie jakichś nieznanych, bardzo wielkich zwierząt morskich nie da się zaprzeczyć, mimo że nie udało się ich zbadać naukowo. Być może ocean wyrzuci kiedy na brzeg „węża morskiego". Szczęśliwy będzie zoolog, któremu dostanie się on w ręce.

Filmy o Ziemiach Odzyskanych

W Studio Filmów Rysunkowych znajdują się na ukończeniu dwa filmy przeznaczone na wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Pierwszy z nich pt. „Odra w Polsce to pokój w Europie" realizowany jest przez M. Sieńskiego na podstawie scenariusza B. Ledworowskiego i S. Bałuka. Film składa się z 2 części i wykonany jest metodą rysunkową w połączeniu z plenerowymi wstawkami. Celem filmu jest przedstawienie roli Odry w historii Polski. Jedna część tego filmu będzie wyświetlana na wystawie w specjalny sposób: aparat projekcyjny będzie rzutował obraz na poziomo umieszczoną makietę, zaś publiczność będzie go oglądać z pewnej wysokości z pomostu. Zdjęcia filmowe zostały wykonane w formacie prostokąta pionowego, a więc zupełnie inaczej niż to jest ogólnie stosowane.

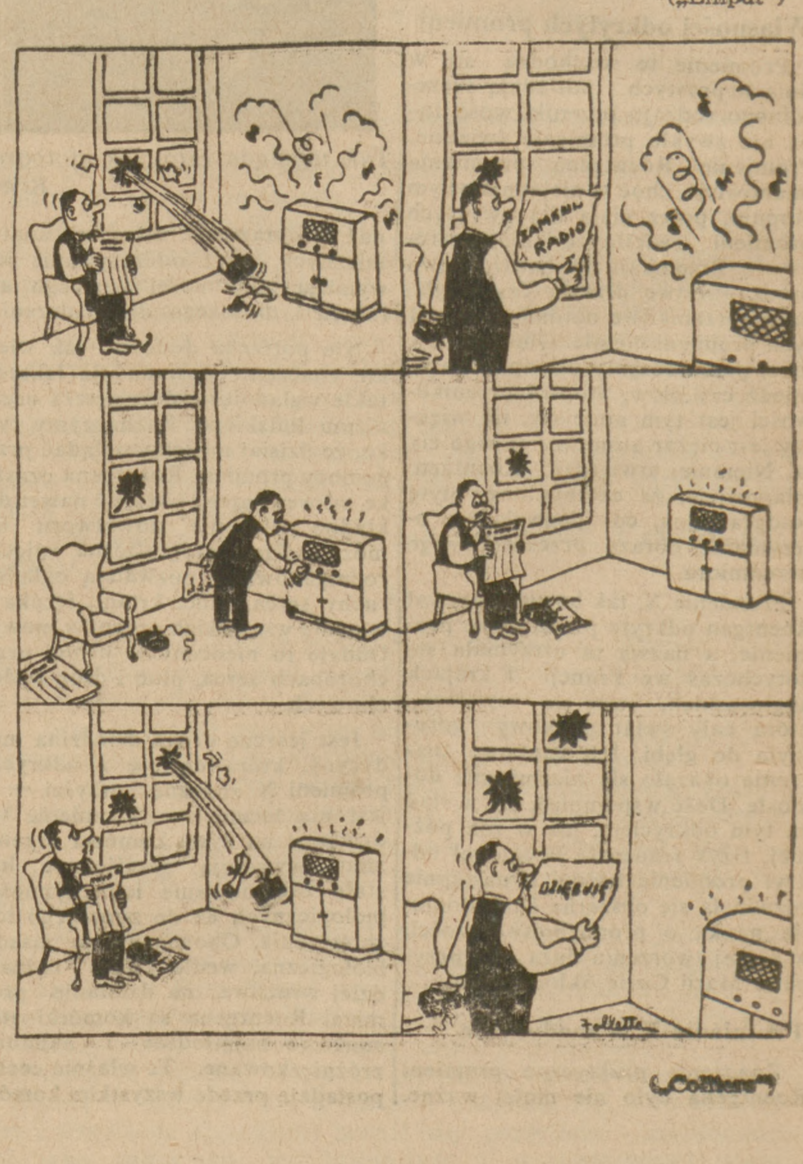
Drugi film nosi tytuł „Ruch ludności na Ziemiach Odzyskanych". Zrealizował go również M. Sieński wg. scenariusza S. Bałuka i przy konsultacji wiceministra W. Bieńkowskiego. Krótkometrażówka ta uwidocznia w sposób przejrzysty, iż w przebiegu dziejowym tereny Ziem Odzyskanych były od dawna zamieszkałe przez Polaków i że powróciliśmy na obszary, stanowiące naszą bezsprzeczną własność.

Poza tym na warsztacie znajduje się krótki żart rysunkowy o charakterze tanecznym pt. „Oberek". Pierwsza w historii polskiego filmu rysunkowego barwna kreskówka. Obróbkę techniczną taśmy filmowej wykonuje się w oparciu o urządzenia czeskiego laboratorium w Barrandowie.

Humor zagraniczny



(„Liliput")



(„Colliers")

Pigment wątroby wołu leczy złośliwą anemię

Dnia 24 kwietnia i 1 maja rb. londyńskie pismo „Nature" ogłosiło sprawozdanie stwierdzające, że udało się obecnie oddzielić w wątrobie wołu dwa czerwone pigmenty; minimalne ilości tych pigmentów okazały się skuteczne przy leczeniu niezmiernie trudnej, a w wielu wypadkach nawet śmiertelnej, choroby, jaką jest złośliwa anemia.

Nowy środek został klinicznie wypróbowany z całkowitym powodzeniem w około 80 przypadkach.

22 lata upłynęły odkąd Minot i Murphy twierdzili, że wątroba zawiera składniki skutecznie działające przeciwko złośliwej anemii. Od tego czasu stosowano, z mniej lub więcej zadowalającymi rezultatami, w przypadkach anemii preparaty wątrobiane w różnych postaciach. Nawet przy złośliwej anemii, która według powszechnego mniemania wywołana jest niedostateczną szybkością uzupełniania się czerwonych ciałek krwi w organizmie ludzkim, stałe stosowanie związków wątrobianych zmniejszyło ilość śmiertelnych wypadków na skutek tej choroby.

1/1000 część miligrama dziennie

Środki te nie pomagały jednakże w przypadkach degeneracji kręgosłupa, która często idzie w parze ze złośliwą anemią. Nawet kwas *foic acid*, odkryty parę lat temu, który okazał się skuteczny w walce przeciwko anemii, był bezskuteczny przy chorobie kręgosłupa.

Jedna milionowa część grama, jedna tysiączna część miligrama jest wystarczającą dzienną dozą, gdy się stosuje tę niemal absolutnie czystą, krystaliczną substancję, znaną amerykańskim naukowcom pod nazwą „Vitaminy B 12". Dla wyprodukowania jednego grama tej krystalicznej substancji potrzeba 20 ton wątroby wołowej, podczas gdy dla produkcji jednego grama czerwonego pigmentu przy pomocy metody „Glaxo", potrzeba tylko 4 ton tej wątroby.

Oddzielanie pigmentu od wątroby jest niezmiernie skomplikowanym procesem, zrozumiałym wyłącznie dla chemików, z których wielu bierze udział w chemicznym identyfikowaniu substancji. Badania te nie zostały jeszcze zakończone, ale już dziś można stwierdzić, że środek zaradczy na złośliwą anemię nie polega na całym szeregu różnych składników, jak dotychczas wierzyło wielu naukowców, lecz jedynie na jednym tj. na nowo-odkrytym czerwonym pigmencie, tak słusznie określonym jako „jedna z najpotężniejszych dotąd znanych fiziologicznie czynnych substancyj".

Ostateczne określenie chemicznego składu nowo-odkrytej substancji wyjaśni przypuszczalnie wiele zagadek stojących przed nauką o chorobach wewnętrznych; wytłumaczy ono być może przyczyny złośliwej anemii. Wiadome już jest teraz, że pewne odżywcze substancje ciała, jak np. żelazo, białko i witamina B zawierają pewien zewnętrzny czynnik, który łączy się z wewnętrznym czynnikiem, gdy tylko pożywienie dochodzi do żołądka, dostarczając w ten sposób wątrobie substancji, która — po odpowiedniej przemianie — wzmacnia krew.

Współdziałająca przyczyna

Jeżeli wycina się osobie cierpiącej na owrzodzenie kiszek część żołądka, często się zdarza, że czynnik wewnętrzny przestaje działać w sposób zadowalający, co z kolei powoduje, że czerwone ciałka krwi docierają do obiegu krwi w niedojrzałej formie. Komórki ich są większe niż zwykłe, wciąż jeszcze zawierają jądro i przyczyniają się dodatkowo do złośliwej anemii i degeneracji kręgosłupa. Wynalezienie przez Dra Lester-Smith'a substancji w wątrobie wołu pozwala procesowi krwionośnemu na powrót do normalnego stanu. Codzienne stosowanie wyżej wymienionej minimalnej dozy w ciągu dwóch tygodni przywróci zdrowie każdemu cierpiącemu na złośliwą anemię.

Jakkolwiek można patrzeć optymistycznie na przyszły rozwój tej kuracji, trzeba jednocześnie odnosić się do niej z ostrożnością. Osoba, która raz chorowała na złośliwą anemię, nie jest po przejściu kuracji opartej na nowo-odkrytych czerwonych pigmentach wolna od jej nawrotu. Pacjent może być jednakże poddany temu leczeniu ponownie, tak że strach przed zapadnięciem na tę chorobę, mogącą się okazać śmiertelną, został usunięty.

Lampy neonowe w kopalniach węgla

W czasie wojny ulepszono w Anglii oświetlenie neonowe i fabryki, które wprowadziły ten system oświetlenia doniosły o znacznym wzroście produkcji. Obecnie uczeni wyprodukowali mniejsze i bardziej praktyczne lampy neonowe, które za 2 lub 3 lata zastąpią lampy żarowe używane dotychczas Lampa neonowa daje 3 razy więcej światła niż lampa zwykła, nie razi oczu i nie rzuca cienia. Poza tym, że wyklucza zmęczenie oczu, lampa jest o 1/3 tańsza w zużyciu prądu i świeci przynajmniej 3 razy dłużej niż lampa żarowa.

Przy zastosowaniu najrozmaitrzych gazów wewnątrz lamp można uzyskać całą gamę kolorów i odcieni. W fabrykach zastosowano „światło dzienne" a do użytku domowego najlepiej nadają się lampy „mleczne', dające łagodne, ciepłe światło. W kopalni, gdzie zastosowano lampy neonowe na początku b. r., górnicy przywitali je z wielkim zadowoleniem.

Płodność Edgara Wallace'a

Edgar Wallace był niezwykle bogaty w koncepcje kryminalistyczne, dzięki czemu stworzył olbrzymią ilość romansów. — Myliłby się jednak, ktoby sądził, że Wallace całymi dniami ślęczał nad pisaniem swych powieści, autor wygodniej się urządzał. — Wallace poddawał tylko pomysł i główny szkic do swych detektywistycznych romansów, ale pisanie, wypracowanie oddawał w ręce wypróbowanych i wyszkolonych pracowników. Nawet korekta jego książek niewiele go obchodziła, a jedynie żywo interesował się powodzeniem swych dzieł. Pewnego razu, spotkawszy jednego ze znajomych, zaczął rozmowę (co często się zdarzało) pytaniem:

— Czy pan czytałeś moją ostatnią powieść?

— Wcale nie — odpowiedział zapytany — a pan ją czytał?

KOLUMNA LITERATURY

Jan Nepomucen Miller

O wytyczne pracy literackiej na ziemiach śląskich

Ziemie Odzyskane — Śląsk i Pomorze stały się obecnie jednym z kamieni węgielnych nowego państwa polskiego — Trzeciej Rzeczypospolitej. Odwracając przekornie przyjętą terminologię i sięgając do pewnych niedość wyzyskanych tradycji dziejowych — hegemonii Śląska w obrębie dawnej Polski piastowskiej, można by rzec nie bez dozy słuszności, że to nie Śląsk powrócił do macierzy, lecz — Polska do Śląska.

Te ziemie od stuleci zgięte pod jarzmem pruskim, z przerzedzoną od dawna autochtoniczną ludnością, poddane eksterminacyjnej w stosunku do żywiołu polskiego polityce władz państwowych, przetrwały wszystko — i wsłuchują się znowu w podźwięk prastary zapomnianej, wyklętej na tych ziemiach mowy.

Wydany na pastwę raubritterów niemieckich i obcego mieszczaństwa przez swoje rodzime i piastowskie rody książęce, lud polski jedynie mimo sześcioletniej izolacji od Polski i polskości, mimo straszliwej pruskiej tresury, fryderycjańskich i bismarckowskich zabiegów operacyjnych — pozostał wierny już nie Polsce jako państwu, bo tego państwa przez stulecia całe dla niego nie było — pozostał wierny nierealnej, bezpańskiej idei wyodrębnien.a się z morza otaczającego prusactwa i niemczyzny, stwarzając swój kamienny, lokalny, oarębny, śląski patriotyzm.

Poza częścią świadomie działających na Śląsku patriotów polskich (typu Karola Miarki, lub socjalistów polskich w rodzaju Thiela, Merkowskiego i Andrzejews'-iego i późniejszych powstańców śląskich) nawet to „wasserpolactwo", nawet przekorny patriotyzm „śląski" ludności niemieckiej — należy zapisać na rachunek nierozpuszczalnej reszty sumienia polskiego w ludności śląskiej — nawet niemieckiego pochodzenia.

Poza więzami powiązania politycznego i gospodarczego Śląska Górnego i Dolnego z całością ziem polskich, poza umacnianiem i rozwijaniem tej zadzierzgniętej więzi, zagadnieniem niemałym na tych ziemiach, jest wytworzenie trwałej zarówno lokalnej jak i narodowej wspólnoty, wzmocnionej poczuciem więzi kulturalnej i wspólnych dążeń.

Obok wielkich i ogólnych zadań podniesienia kultury zbiorowej narodu i przepostaciowania jej w związku z demokratyzacją całego społeczeństwa — na tej ziemi macierzystej, wydanej najwcześniej na pastwę germanizacji, mamy zadania szczególne, które wymagają celowego powiązania i koordynacji pracy polityków, oświatowców i artystów.

Nie darmo Prezydent Rzeczypospolitej właśnie uznał za stosowne zaapelować z Wrocławia do pisarzy i artystów polskich, wskazując im drogę planowego wysiłku, dostosowanego do kierunku i tempa przemian społecznych, na których gruntuje się nowe życie polskie.

Bo nie dość tego, że „Pomniki Piastów Śląskich mówią"..., że Głogów i Legnica niezapomnianymi głoskami zapisały się w dziejach, że Psie Pole wrocławskie stało się przysłowiowym symbolem klęski wroga — trzeba te świeżo odzyskane, najdroższe dla naszego wysiłku zbiorowego ziemie, na których ciążył wielowiekowy nalot niemczyzny, zespolić najserdeczniejszymi więzami z głębinowymi arteriami życia narodowego, by po tylu wiekach krzywdzącego rozdziału stały się nierozerwalną cząstką naszego organizmu państwowego.

Rzeczą nauki jest dowieść i uzasadnić ten związek; rzeczą oświaty wpoić go w krew i żyły rosnącego pokolenia, by te ziemie stały się warsztatem naszej pracy i ramieniem rozmachu.

Rzeczą sztuki jednak, a przede wszystkim literatury jest w sposób poglądowy, w zniewalającym zmysły i uczucie obrazie, dać wizję tego trwałego związku, łączącego ziemię, która była kuźnią ślepych cyklopów, toczących tu zabójcze i śmiercionośne przeciw ludzkości pociski, z jej odwiecznym mieszkańcem i gospodarzem.

Tatry i Podhale „odkryte" dla poezji polskiej przed stuleciem z górą przez Goszczyńskiego, zdobyte na trwałe dla kultury naszej przez Witkiewiczów, Matlakowskich, Tetmajerów, Kasprowiczów, stały się jednym z punktów oparcia naszej woli dziejowej.

O ileż uboższa i słabsza byłaby psychika polska bez tych zaślubin z lodowatym powiewem nagich złomów Gierlacha i Świnicy, bez tego mocowania się z niegościnną lecz uzdrawiającą przyrodą górską, bez wchłonięcia w siebie tego skalnego ludu, który przechował dla skarbca ogólnopolskiej mowy jedną z najosobliwszych jej i twórczych odmian.

Równie brzemienne w skutki i następstwa dla całości naszego życia narodowego będzie bliższe i trwałe zespolenie się z ziemią śląską, obramowaną szczytami Karkonoszy, których nazwa słowiańska nie zatarła się nawet w pamięci gospodarujących tu od półtysiąclecia Niemców.

Ten spowity mgłą legend malowniczy kraj, który zapłodnił wyobraźnię tylu artystów, dorywczo czy stale niegdyś z nim związanych, w każdym zakątku, ruinie, zniekształconej nazwie czy strzępie podania mówiącego odwieczną, choć zagłuszoną na tych ziemiach polskością, woła do pracy artystów i pisarzy, by potwierdzili i umocnili prawa tej ziemi do współudziału w tworzeniu zbiorowej psychiki narodu.

Mieszana ludność polska, która znalazła się na tych terenach w rezultacie zniszczeń wojennych i przesiedlenia ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej w połączeniu z miejscową autochtoniczną ludnością polską nie wytworzyła jeszcze tej dzielnicowo chociażby jednolitej grupy etnicznej, która zaludnia tę lub inną z dawnych ziem c y województw polskich. Tutaj brak jeszcze tych wspólnych tradycji, które przy dłuższym działaniu dopiero wytwarzają tak pożądane dla życia zbiorowego na określonym terenie spoiwo.

Wytwarza się ono w rezultacie współpracy i współżycia wiążącego daną grupę wspólnością losów historycznych i tradycji kulturalnych. Te jednak właśnie różnią ludność autochtoniczną od napływowej.

Ogniwa zespalającego te grupy nie stworzy rychło historia. Oświata i współżycie dokonywać tego będą przez lat dziesiątki. Czynnikiem, który w danej chwili doraźnie i szybko tę rolę mógłby spełnić — jest sztuka.

Nie ta jednak sztuka, która w poczuciu swej elitarności (mimo wszelkich pozorów radykalizmu i demokratyzacji), w oparciu o surrealizm francuski, rozbiła namioty w wielu wpływowych naszych czasopismach społecznych, stając się smakowitą pożywką dla żądnych wrażeń w odgadywaniu rebusów słownych kawiarnianych snobinetek, lecz sztuka, która spełnia swoje zadanie społeczne, organizując życie wewnętrzne zdezorganizowanego przez wojnę, losy i wypadki człowieka.

Potrzeba nam sztuki i poezji, związanej z całą różnorodnością życia, z formami swoistej dla każdego terenu i rodzaju pracy, usprawniającej celowy wysiłek człowieka, sztuki wyrażającej wolę zbiorowego wysiłku narodu dźwignięcia się do nowego życia.

Nie zapominajmy o tym, że Niemcy na tych ziemiach pieczołowicie kultywowali sztukę ludową każdego z tych regionów, dawali ujście i możność wyżycia się ambicjom dzielnicowym dla zbogacenia kultury zbiorowej narodu. Sztuka ta, która zużyła niemało motywów polskich i słowiańskich, na wielu przedmiotach użytkowych, sprzętach i budowlach niezatarte zostawiła piętno.

Charakter tych wytworów ręki ludzkiej, któreśmy tu zastali, ma związek z otaczającą przyrodą, z formami opanowującej ją pracy, z tym wszystkim, z czym się człowiek mocuje, przystosowując się częściowo do przyrody i opanowując ją na wzajem.

Jakaś jedna, jedyna forma sztuki uznanej za „wzorową" przez jakąś centralną grupę artystów, choćby była nawet względnie oryginalna i odkrywcza, nie da się zastosować jako uniwersalne lekarstwo na wszystkie niedomogi lokalne i dzielnicowe, nie może spełnić tej roli społecznej aktualnego sprzęgu i ogniwa wiążącego w całość ludzi stojących może na niezbyt wysokim poziomie chłonności estetycznej, lecz spragnionych tej z[illegible]czej wspólnoty, którą im podsunie mniej oryginalną, ale poddawcza konwencja artystyczna czy literacka.

Nie o oryginalność powinniśmy się ubiegać w tym momencie, lecz o oddziaływanie, o spełnienie narzuconego nam przez dzieje zadania.

Teraz gdy w Polsce doszło do zniesienia najbardziej jaskrawych przeciwieństw klasowych, gdy wyłania się wizja bezklasowego społeczeństwa przyszłości, nie licytacja na indywidualistyczne gierki i pomysły powinna **stać się podstawą** rozwijającej się sztuki, lecz jakaś zasada jednoczenia i całkowania..

Z chłodnego oddechu tych granicznych gór śląskich, łączących nas teraz z pobratymczymi Czechami, z surowego spojrzenia górnika wałbrzyskiego mrużącego oczy w zetknięciu z natrętnym światłem dziennym, z form tego zorganizowanego wysiłku, który ziemie te splata z warsztatem pracy zbiorowej narodu — powinna się rozwinąć sztuka celowa, konstrukcyjna, poddawcza — realizująca norwidowską tęsknotę do „chorągwi na prac ludzkich wieży".

Allan Kosko (Paryż)

14 lipca

Już przestają wiać trikolory,
Placów bruk nie odtętnia wojskom,
Aż paryskie powietrze lipcowe
Parnie wzeszło, świąteczne i swojskie.

Niebo kiedy chmurom zmierzch nachyli
Miasto serca gdy w sieć walca złowi,
W Twoim ręku, geniuszu Bastylii,
Ogniem nocy zaświta Jowisz.

Nowiny Literackie-Hiszpanii walczącej

18 lipca upływa 12 lat od dnia wzniecenia buntu przez generała Franco, któremu jego berlińscy i rzymscy mocodawcy pomogli w rozgromieniu młodej republiki hiszpańskiej. W dniu tym demokracja całego świata manifestuje swą solidarność z bojownikami o wolność i lepszą przyszłość ojczyzny Cervantesa, Lope de Vegi, Unamuna, Garcia Lorci i Ibaneza. „Nowiny Literackie" poświęciły z tej okazji ostatni numer 29/70 Hiszpanii walczącej. Numer ten jest pięknym świadectwem sympatii naszego narodu i polskiego świata intelektualnego dla bohaterskiej walki hiszpańskiego ruchu oporu przeciwko dyktaturze frankistowskiej.

Na łamach „Nowin Literackich" zabierają głos publicyści oraz pisarze polscy i zagraniczni, którzy zadokumentowali swą postawę wobec hiszpańskiego faszyzmu słowem i czynem, zarówno w Hiszpanii jak i na arenie międzynarodowej. W sprawie hiszpańskiej wypowiadają się: były przedstawiciel Polski w Organizacji Narodów Zjednoczonych Oskar Lange, który podejmował niejednokrotnie polityczne akcje przeciwko dyktaturze generała Franco na forum Rady Bezpieczeństwa i Tadeusz Cwik, żołnierz brygady im. Jarosława Dąbrowskiego, aktywny bojownik o wolność republiki hiszpańskiej w czasie wojny domowej na półwyspie Iberyjskim; ponadto znakomity pisarz radziecki Ilia Erenburg, pisarz hiszpański Jose Izcaray oraz w kronice tygodniowej Stanisław Ryszard Dobrowolski.

Oskar Lange sumuje rezultaty inicjowanej przez Polskę ofensywy dyplomatycznej o wolność Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa, demaskując taktykę wielkich mocarstw zachodnich, które przeszły od początkowych kompromisów na drogę jawnego popierania generała Franco.

„Dziś również — kończy Lange swoje wywody — sprawa wolności Hiszpanii jest ściśle związana z interesem narodu polskiego. Wszak ci, którzy ochraniają i podtrzymują rządy generała Franco, to ci sami, którzy zmierzają do odbudowy silnych reakcyjnych i agresywnych Niemiec o ostrzu zwróconym przeciwko ich wschodnim sąsiadom. To ci sami, którzy kwestionują granicę zachodnie Państwa Polskiego. Interes narodowy, jak i społeczny Polski Ludowej jest po stronie sił pokoju i postępu społecznego. A pokój i postęp społeczny w Europie nie mogą być bezpieczne, póki istnieją tak ważne ogniska faszyzmu, ogniska, które istnienie swoje zawdzięczają Hitlerowi i Mussoliniemu, jak reżim generała Franco w Hiszpanii. Dlatego walka nasza o wolność Hiszpanii nie jest zakończona. Będziemy ją prowadzili nadal w interesie demokracji powszechnej i powszechnego postępu społecznego, który jest zarazem interesem polskiego narodu".

Z wielkim zainteresowaniem czytamy „Notatnik z pola walki" Tadeusza Cwika, który kreśli w formie luźnych impresji najbardziej pamiętne epizody walk hiszpańskich (1936 — 1938). Impresje Cwika, który przypomina nam dzieje powstania i zmagań brygady im. Jarosława Dąbrowskiego oraz najpiękniejszej karty bohaterstwa żołnierzy polskich w Hiszpanii (Cassadel - Campo, Arganda, Belchite, Guadalajara, Saragossa itd) — uderzają swoją bezpośredniością, autentyzmem i płynnością opowiadania. Jose Izcaray opowiada o walce partyzantów hiszpańskich przeciwko krwawej dyktaturze Franco, walce, która świadczy o niezłomnej woli zrzucenia frankistowskiego jarzma. Publicystyczny wachlarz numeru uzupełnia artykuł Ilii Erenburga, który wyraża solidarność narodów Związku Radzieckiego i całego postępowego świata z hiszpańskim ruchem oporu. Warto wreszcie odnotować wiersze Eluarda o Hiszpanii, poezje zamordowanego w lipcu 1936 r. przez faszystów hiszpańskich Federico Garcia Lorci oraz „Rozmowę" o tym poecie pióra Stanisława Czernika.

Udany numer hiszpański „Nowin" uzupełnia interesująca korespondencja teatralna z Pragi pióra Aleksandra Maliszewskiego i stałe rubryki pisma (list Eleutera do Felicji, bogaty przegląd czasopism i in.).

Z hiszpańskiego numeru „Nowin" zamieszczamy fragmenty artykułu Erenburga „Espana tragica" i wiersze Eluarda.

Ilia Erenburg

Lud hiszpański w obronie kultury

Nie samo tylko poczucie sprawiedliwości każe nam niezmiennie wracać do tragedii hiszpańskiej. My wszyscy kochamy ten kraj, ten szlachetny naród, jego wielką kulturę. Hiszpanie wiedzą, że miłość swą wykazaliśmy nie tylko w słowach, zadokumentowaliśmy ją również — krwią. Istnieje jeszcze bohaterstwo, istnieją mogiły, które będą wzruszać i dawać natchnienie całym pokoleniom hiszpańskim.

...Widziałem naród hiszpański w latach straszliwych prób, widziałem dobrodusznych, starych wieśniaków, idących z prymitywnymi strzelbami na czołgi, widziałem bohaterstwo dziewcząt i chłopców broniących Madrytu, widziałem jak ludzie powtarzając: „No pasaran" — umierali, to prawda, ale nie dali się ugiąć.

Byłem obecny na ostatnim posiedzeniu hiszpańskiego parlamentu. Odbyło się pod ziemią, w piwnicach jakiegoś starego zamczyska. Faszyści dzień i noc bombardowali miasto Figueras w pobliżu granicy. Jakiś staruszek przyniósł do ciemnego podziemia niewielki dywan: chciał w ten sposób upiększyć agonię wolności. Zabiła go bomba...

W Hiszpanii nie udało mi się ani razu zapłacić wieśniakowi za owoce, ser lub wino, które u niego spożyłem. Jeden z chłopów powiedział mi: „Uśmiech wart jest więcej niż peseta". Z trudem zrozumieją to ludzie z Wall Street i z trudem też dokonają paktu o wolność narodu, który czcząc człowieka, gardzi szczerze i głęboko — pieniądzem.

Hiszpania wiele dała ludzkości: jej sztuka i literatura są nieśmiertelne. Wystarczy wymienić takie nazwiska, jak: Cervantes i Lope de Vega, Quevedo i Calderon, Velasquez i Zurbaran, Greco, i Goya, aby ocenić wkład tej ziemi. Architektura Kordoby, Toleda, Segowii, Salamanki, Granady, Sewilli zachwycała i nie przestanie zachwycać mieszkańców wszystkich krajów. Czyż naród, który stworzył taką sztukę może pójść za generałem Franco i jego pruskimi zbirami, za amerykańskimi bankierami?

Miquel de Unamuno, autor książki o „Don Kichocie", błądził przez długi czas, ulegał złudzeniom był w dziedzinie polityki człowiekiem naiwnym aż do zaślepienia. I mimo to przed śmiercią rzucił faszystom te wspaniałe słowa: „Możecie nas pokonać, ale nie — przekonać!"

Falangiści rozstrzelali wspaniałego młodego poetę, Garcia Lorca. Inny wielki poeta, sędziwy Antonio Machado, poznał całą gorycz życia obrońców republiki i zmarł wkrótce po przekroczeniu granicy francuskiej. Na wygnaniu spotykali się: poeta Rafael Alberti, pisarz Jose Bergamin i wielu innych. W czasie hiszpańskiej wojny domowej Pablo Picasso namalował „Zniszczenie Guerniki" oraz album „Marzenia i kłamstwa generała Franco". Franco nie ma poetów ani malarzy; opiewają go współpracownicy „Daily Mail", a wzrok jego cieszą zielone banknoty, drukowane w Waszyngtonie.

Widziałem przed wojną, z jaką miłością skromni ludzie w Hiszpanii traktowali przeszłość swego kraju. Przewodniczący zarządu miejskiego w Escalona, robotnik - komunista wyjaśniał mi treść rękopisów, pochodzących z XII wieku. Jego poprzednik, faszysta, „czciciel tradycji", zrabował z biblioteki kilka manuskryptów. Komunista powiedział zwięźle: „Poślemy je do muzeum".

W Madrycie mieszkał wybitny lekarz, profesor Manuel Maraquez. Kiedy wybuchła wojna i faszyści zbliżali się do Madrytu, profesor wyjechał, umieściwszy na drzwiach swojego domu następujący napis: „W teczkach są prace profesora Manuela Maraqueza, owoc trzydziestoletnich badań".

Po kilku miesiącach otrzymał list, w którym było, co następuje:

Profesor Manuel Maraquez!

Twój dom, prawdziwa świątynia wiedzy, został zniszczony przez faszystów, ale „ciemni czerwoni" uratowali twoją trzydziestoletnią pracę. Możesz być pewny, że odbudujemy twój dom. Wszystkie twe papiery i materiały mieszczą się w osiemdziesięciu pięciu teczkach i znajdują się w bezpiecznym miejscu.

Czerwony żołnierz

Gabriel Hernandez Rincón

Cóż można dodać do tego? Rzecz oczywista, że czerwoni żołnierze nie odbudowali jednak domu dla profesora. Za pieniądze otrzymane z Londynu i Nowego Jorku Franco wybudował nie mało więzień, w których zamknięto robotników i ludzi nauki, przyjaciół profesora Maraqueza oraz żołnierza Rincóna. Ale więzienia nie są wieczne: wieczny jest naród.

tłumaczył
TADEUSZ JAKUBOWICZ

I Kongres Międzynarodowego Instytutu Teatralnego w Pradze

Z inicjatywy „UNESCO" odbył się w Pradze, pod przewodnictwem J. B. Priestley'a, I Kongres Międzynarodowego Instytutu Teatralnego, w którym wzięli udział przedstawiciele 20 państw europejskich i pozaeuropejskich.

Polskę reprezentowali na Kongresie dyr. dr. A. Szyfman (przewodniczący delegacji) R. Ordyński i M. Rulikowski.

Celem Kongresu było utworzenie międzynarodowej instytucji, której zadaniem byłoby zbliżenie narodów poprzez sztukę teatralną.

Podczas obrad ustalono m.in., że Instytut będzie pośrednikiem i informatorem w sprawach repertuarowych, wymian teatralnych zespołów artystycznych, wyjazdów słuchaczy szkół aktorskich za granicę i w organizowaniu międzynarodowych festiwalów teatralnych. Dużo uwagi poświęcono sprawom budownictwa teatralnego, stwierdzając że musi być ono kontrolowane przez miarodajne czynniki, których zadaniem będzie uniemożliwienie powstawania teatrów zagrażających bezpieczeństwu publiczności.

Podczas trwania Kongresu urzędowały 3 komisje: Komisja Informacyjna, Komisja Organizacyjna oraz Komisja Wymian Teatralnych i Organizowania Festiwalów Teatralnych, której przewodniczył dyr. dr. A. Szyfman.

Paul Eluard

HISZPANIA

Najpiękniejsze oczy świata
Rozpoczęły o tym śpiew
Że chcą widzieć trochę więcej
Niż więzienny mur
Nieco dalej niż powieki
Przymknięte smutkami

Pręty klatki
Śpiewają o wolności
Śpiew który się rozszerza
Na ludzkie drogi
Oblani wściekłym słońcem
Wściekłym słońcem burz

Ale zagubione życie się odnajdzie
Przez dzień i noce naszego życia
Wy wygnani uwięzieni
Żywicie w ciemnościach
Ogień który urodzi świt
Świeżość poranną i rose

Zwycięstwo

I radość zwycięstwa

W HISZPANII

Jeżeli jest w Hiszpanii drzewo krwią okryte
To jest drzewo wolności

Jeżeli są w Hiszpanii usta wielomówne
To mówią o wolności

Jeżeli jest w Hiszpanii czysta szklanka wina
Lud ją wypije

przełożył Ś

L. Pantielejew

Mały mężczyzna

Niezmiernie żałuję, że nie potrafię wam powiedzieć, jak się nazywa, gdzie mieszka i kim są rodzice tego małego mężczyzny. Po ciemku nie zdołałem nawet dobrze mu się przyjrzeć. Pamiętam tylko mocno piegowaty nosek, króciutkie spodenki podtrzymywane nie paskiem, ale szeleczkami, które, przerzucone przez ramiona, zapinały się gdzieś w okolicy brzucha.

*

Zaszedłem pewnego dnia do ogródka (nie wiem jaką nosi nazwę) na Wasyljewskiej wyspie obok białej cerkwi. Miałem ze sobą bardzo interesującą książkę, pogrążyłem się więc w czytaniu i nie zauważyłem jak zapadł mrok. Dopiero gdy nie mogłem już dojrzeć liter, zamknąłem książkę i skierowałem się do wyjścia.

Ogród opustoszał. Na ulicach zapalono latarnie, a gdzieś w głębi ogrodu rozległ się dzwonek dozorcy.

Szedłem szybko, gdyż obawiałem się, że zamkną furtkę ogrodową.

Nagle przystanąłem. Zdawało mi się, że ktoś płacze, gdzieś z boku za krzakami. Skręciłem w boczną alejkę — bielił się tam w ciemnościach domeczek — stróżówka. Pod ścianą domku stał malutki siedmio - czy ośmioletni chłopaczek. Chłopczyk głośno i rozpaczliwie płakał.

Podszedłem do niego.

— Co ci się stało chłopcze?

Płacz urwał się od razu, chłopak podniósł główkę, spojrzał na mnie i rzekł.

— Nic.

— Jak to nic? Kto cię skrzywdził?

— Nikt. .

— Więc czemu płaczesz?

Małemu słowa z trudem wychodziły z gardła. Łkał i pociągał noskiem.

Chodź, pójdziemy. Późno już. Zaraz zamkną ogród. — Ująłem go za rączkę, ale chłopiec szybko ją wyrwał i powiedział:

— Nie mogę.

— Czego nie możesz?

— Nie mogę iść.

— Czemuż to? Co ci jest?

— Nic.

— A możeś ty niezdrów?

— Nie, jestem zdrowy.

— Więc dlaczego nie możesz iść?

— Stoję na warcie.

— Jak to na warcie? Co za warta?

— No co. Nie rozumie pan? My się bawimy. .

— Z kim się bawisz?

Chłopczyk westchnął ciężko i powiedział:

— Nie wiem.

Przyznaję, że w tym momencie przyszło mi na myśl, że chłopak jest chory i że w jego głowie coś jest niezupełnie w porządku.

— Słuchaj chłopcze. Co ty opowiadasz? Jakżeż to być może. Bawisz się i nie wiesz z kim?

— A właśnie, że tak jest. Nie wiem. Siedziałem sobie na ławeczce i podeszli do mnie jacyś dorośli chłopcy i spytali:

„Chcesz się bawić w wojnę"? Powiedziałem „Chcę". Zaczęła się zabawa. Powiedziano mi, że jestem sierżant, a jeden duży chłopak to był marszałek Timoszenko i to on przyprowadził mnie tutaj i powiedział:

— To jest nasz skład broni i ty sierżancie staniesz tu na warcie. Będziesz stał, aż do następnej zmiany warty. Powiedziałem: „Dobrze". A on jeszcze powiada: „Daj słowo honoru, że nie opuścisz sam posterunku".

— No i...

— Więc powiedziałem: „Daję słowo honoru, że nie zejdę".

— No i co?

— No, więc stoję i stoję, a ich nie ma.

— Ach więc to tak — uśmiechnąłem się. — A czy dawno cię tu postawili?

— Jeszcze było jasno.

— A gdzie się podzieli?

Chłopak znów rozpaczliwie westchnął i wyszeptał:

— Myślę, że już poszli.

— Jak to poszli?

— Zapomnieli...

— Więc czemu ty tu jeszcze stoisz?

— Dałem słowo.

— To ci dopiero historia. No i co teraz będzie?

— Nie wiem — wyszeptał mały i znów się rozpłakał.

Bardzo pragnąłem pomóc dziecku. Ale co mogłem zrobić? Udać się na poszukiwanie tych głupich chłopaków, którzy postawili go na warcie, wzięli od niego słowo, a sami uciekli do domu? Gdzie ja od najdę tych chłopców? Z całą pewnością zjedli już kolację i śpią. Na drugi bok się przewracają, a ten stoi na warcie. W ciemnościach. I głodny.

— Na pewno jesteś głodny chłopcze?

— O, tak. Bardzo!

— No więc pędź do domu, zjedz kolację, a ja postoję przez ten czas za ciebie.

— No dobrze. Ale czy tak wolno?

— Czemu nie.

— Przecież pan nie jest wojskowym.

— Masz rację chłopcze. Nie mam nawet prawa sam zwolnić ciebie z posterunku.. Może to uczynić tylko wojskowy.

Nagle przyszła mi genialna myśl do głowy. Chłopca może zwolnić tylko wojskowy. Więc o co chodzi — trzeba poszukać wojskowego.

— Poczekaj chwilkę — rzuciłem chłopcu i, nie tracąc czasu pobiegłem do wyjścia.

*

Brama była jeszcze otwarta, a ogrodnik w najdalszych zakątkach ogrodu wypraszał spóźnionych swoim dzwoneczkiem.

Stanąłem przed bramą, wypatrując jakiegoś wojskowego,—lejtnanta, lub nawet zwykłego szeregowca. Ale jak na złość, żaden nie pokazywał się na ulicy.

Wtem zauważyłem na rogu, koło przystanku tramwajowego oficerską czapkę z czerwonym otokiem — kawalerzysta.

Ucieszyłem się, jak chyba nigdy w życiu. Na łeb, na szyję poleciałem do przystanku, ale wyprzedził mnie nadjeżdżający tramwaj, a młody major - kawalerzysta, zamierzał właśnie wsiąść do tramwaju.

Zdyszany zdążyłem w ostatniej chwili podbiec do niego, złapałem go za rękę i zawołałem:

— Towarzyszu majorze, proszę poczekać!.. Towarzyszu majorze... — Major obejrzał się na mnie, mocno się zdziwił i rzekł:

— O co chodzi?

— Widzi pan: to jest taka sprawa. W tym ogrodzie, obok stróżówki stoi na warcie chłopczyk. Nie może odejść, dał słowo honoru. Malec stoi i płacze.

— A co ja mam z tym wspólnego? Spytał zdumiony oficer. Tymczasem tramwaj odjechał.

Zacząłem tłumaczyć szczegółowo, o co chodzi. Major pomyślał chwilę i zgodził się.

— Chodźmy, chodźmy, ależ naturalnie. Czego pan mi od razu tego nie powiedział.

Gdyśmy podchodzili do ogrodu dozorca zawieszał właśnie kłódkę na bramę. Poprosiłem go, żeby się trochę zatrzymał, gdyż w ogrodzie pozostał mały chłopczyk; pobiegliśmy z majorem do ogrodu.

Z trudnością odnaleźliśmy po ciemku stróżówkę. Chłopczyk stał w tym samym miejscu, tak jak go zostawiłem i płakał. Zawołałem na niego. Mały się ucieszył i nawet krzyknął z radością.

— No więc widzisz. Sprowadziłem oficera.

Ujrzawszy wojskowego, mały tak jakoś się wyprężył, wyciągnął, jak struna, jakby wyrósł.

— Towarzyszu wartowniku, jaki macie stopień — spytał oficer.

— Jestem sierżantem — odrzekł chłopiec.

— Towarzyszu sierżancie, rozkazuję wam zejść z powierzonego wam posterunku.

Wówczas malec przyłożył rączkę do szerokiego daszka swojej czarnej czapeczki i powiedział:

— Rozkaz, zejść z posterunku!

A powiedział to tak jakoś dźwięcznie i składnie, że ja z majorem nie mogliśmy utrzymać powagi i roześmieliśmy się serdecznie. Chłopiec wtórował nam wesoło.

Wyszliśmy wszyscy z ogrodu. Ogrodnik zatrzasnął za nami bramę. Major podał małemu rękę.

— Zuch jesteś, towarzyszu sierżancie. Wyrośniesz na dobrego żołnierza. Bądź zdrów.

Major zasalutował nam obydwu i pobiegł do nadjeżdżającego tramwaju. Uścisnąłem również chłopcu rękę i zaproponowałem, że go odprowadzę do domu.

— Nie, dziękuje, mieszkam nie daleko.

Jeszcze raz mocno i z zadowoleniem uścisnąłem rączkę małego mężczyzny.

Tłumaczyła z rosyjskiego
MARIA GÓRSKA

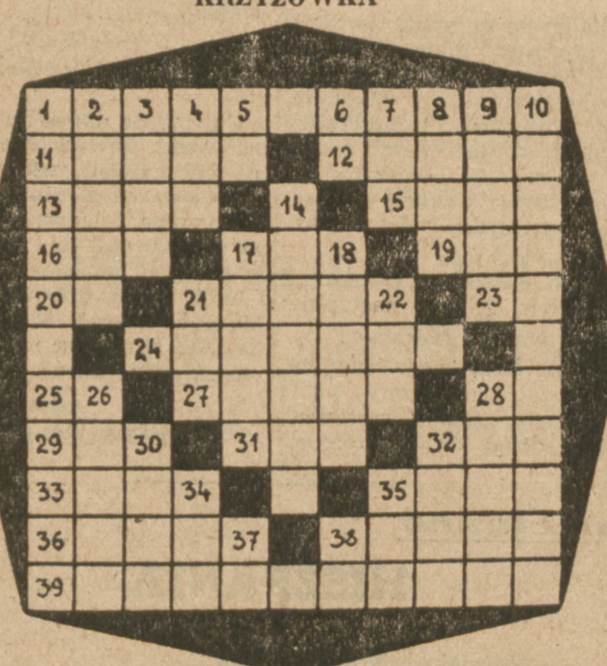
Rozrywki umysłowe

ROZWIĄZANIE DRUGIEGO KONKURSU ZADANIOWEGO

Nasz Drugi Konkurs Zadaniowy zgromadził 37 uczestników. Maksymalnie można było zdobyć 57 punktów. Najbliższy tej liczby był **Witold Nowicki** (Radość, Al. 3 Maja 10a), który też otrzymują główną nagrodę książkową.

Następne miejsca zajęli:
W. Olszewski (Osięciny k. Włocławka) — 49 pkt.
Barbara Rytter (Lubań Śląski Środkowa 4 m. 3)) — 47 pkt.
M. Wojciechowski (Legionowo — prosimy o bliższy adres)—47 pkt.
Jan Massajda (Kielce, Sienkiewicza 37) — 43 pkt.
Stanisław Czajkowski (Warszawa, Wawelska 48 m. 62)—43 pkt.
Mjr. Ambroży Sawicki (Poznań, Grottgera 13 m. 6) — 42 pkt.
Krystyn Trentowski (Żelechów, pow. Garwolin) — 40 pkt.
Wszystkie te osoby otrzymują nagrody książkowe.

KRZYŻÓWKA

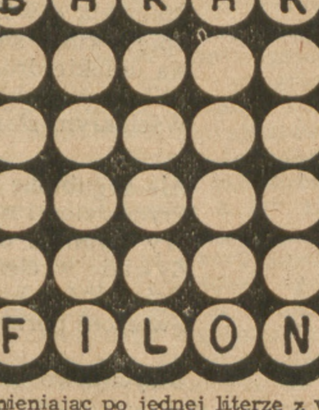


Poziomo: 1) Uczony, zajmujący się nauką o skamieniałych szczątkach zwierząt i roślin, 11)) inaczej „chętna, skwapliwa" (wspak), 12) Drzewo liściaste, 13) Rozsądek, rozum, 15) Słone jezioro w Turkiestanie, 16) Termin szachowy, 17) Oddalenie, odległość, 19) Gatunek papugi, 20) Inicjały pisarza radzieckiego (1875 — 1933), 21) Bicz myśliwski z krótką rękojeścią, 23) Inicjały konspiracyjnej organizacji z czasów okupacji, 24) Rodzaj gry w karty, 25)) Zaimek wskazujący, 27) Stolica Afganistanu, 28) Litera grecka, 29) Duch w podaniach skandynawskich, 31) Napój wyskokowy, 32) Czarnoksiężnik (wspak), 33) Imię męskie, 35) „Koniec" w jęz. obcym, 36) Lewy dopływ Wołgi, 38) Przemoc, użycie siły, 39) Mechanizm sprężynowy łagodzący wstrząśnienia.

Pionowo. 1) Wszelkiego rodzaju paski, taśmy, koronki itp., używane jako ozdoby, 2) Pewien obszar ziemi, 3) Sznur łatwopalny, 4) Dawny, były, 5) Inicjały kompozytora operetki „Czar walca", 6) Zaimek wskazujący, 7) Owad kąśliwy 8) Instrument muzyczny, 9) Wielka taczka o dwóch kołach, 10) Przyrząd do oceniania stopnia dobroci mleka, 14) Ptak indyjski podobny do bociana, 17) Stolica francuskiej Afryki zachodniej, 18) Wrzawa, hałas, 12) Duży gwóźdź, 22) Słup drewniany, kół, 26) Popłoch, trwoga, 28) Prototyp pługu, 30) Kompozycja muzyczna (5 przyp.), 32) Kość obrana z mięsa, 34) Moneta włoska, 35) Imię żeńskie, 37) Inicjały bajkopisarza polskiego (1735 — 1812), 38) Inicjaty autorki „Moralności Pani Dulskiej".

(J. Plewa — Swiecie n/Wisłą)

PRZEMIANY



Zmieniając po jednej literze z wyrazu „barak" utworzyć kolejno 4 nowe wyrazy pięcioliterowe, tak, aby przy piątej zmianie powstał wyraz „filon".

*

Rozwiązanie zadań z niniejszego numeru nadsyłać należy najpóźniej do dnia 10 sierpnia br. pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe".

Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznane zostaną drogą losowania.

3 nagrody książkowe

Oprócz tego dla autorów najlepszych zadań przyznawane będą co miesiąc specjalne nagrody autorskie.

SZACHY

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „ROBOTNIKA" ZA MAJ BR.

4 zadania majowe, Nr 61 — 64 nie sprawiły na ogół większych trudności. Nawet przez 2 dość trudne trzychodówki „przeskoczyli" prawie wszyscy, wyraźnie poprawiając swój stan posiadania. „Pozycje z partii", zwłaszcza wśród „praktyków" cieszą się coraz większym uznaniem.

Nagrodę książkową za maj (którą wyślemy w najbliższych dniach) zdobył J. SZUKSZTA z WARSZAWY, jeden z najmłodszych uczestników naszego konkursu. Zdobyte przez niego 70 p. to rezultat długiej, żmudnej, uporczywej walki i pracy już od października r.ub.

Stan pozostałych uczestników na 1.6 r.b. przedstawiał się następująco: J. Badora 67 (zapewniona nagroda za czerwiec), J. Woźniak 62, K. Wendeker 58, Z. Sobiszewski *) 53, J. L. Stępień *) 51, M. Szpakowski 50, L. Niemand 47, K. Dąbrowski 44, „K. N. ze Szczecina" *) 43, „Słoń" 42, L. Kuciński 41, R. Stein 40, T. Baczyński i J. Kłyszejko po 39, E. Nowicki 37, „M. W. Łódź" 34, W. Gospodarek 33, Z. Skolimowski 32, L. Koźbiał 31, „Teka" 27, J. Subda 23, B. Grzybowski 22, A. Ostrowski 19, W. Suchodolski i Z. Wróbel po 15, B. Kusiński 14, F. Cieślak *) 13, S. Czerniak, J. Damrosz, J. Powierza i S. Sułek po 12, Ch. Grycendler *), S. Limbach *) i A. Zaleszkiewicz po 11, J. Domiński i S. Kłosiewicz po 10, M. Siudara 9, F. Gawor 7, S. Kuczewski, M. Polak, A. Szczepański i A. Wagner po 6, F. Podgórnik 5, S. Kuszewski, J. Nowicki, E. Pietrzykowski, W. Stencel, B. Stępień i J. Waśkiewicz po 4, J. Kolasiński i J. Kurzawa po 3, oraz Z. Daubek i M. Jezierski po 2. p.

(*) — już nagrodzony).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Nr 65. S. Limbach 4x. 1. Se5 (grozi S:d7); 1... Sb6. 2. G:d7+. S:d7. 3. Sc4!; 1... S:f6. 2. S:f6, Ke7. 3. Se8+

Zadanie to zamieściliśmy mylnie jako 3-chodówkę, toteż tym, którzy nadesłali rozwiązania „mat w 4 pos." — punkty zaliczyliśmy. Przepraszamy.

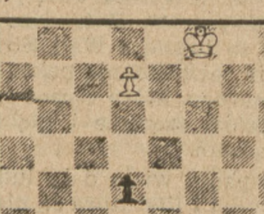
Nr 66. P. Wenman 3x. 1. Ge2! (grozi 2. Hd7+). 1... Kb7. 2. Hc8+!, 1.. Kb6. 2. Ha5+! Miła miniaturka, niestety rzeczywiście prawie identyczna z Nr 62.

Nr 67. P. Bekkelung 2x. 1. Se4!

Nr 68. J. Pospiszil 3x. 1. Kf2!!; 1.. h6. (h5) 2. Hf3!; 1.. Kd5. 2. Hc3! Piękny wstęp!

ZADANIE Nr 70

J. Schee!
(„Sjakk Nytt" 1947, nagroda specjalna).



Mat w 3 posunięciach.
Kontrola diagramu: Białe K78, Wh2, p:d7 (3). Czarne. Kc1, p:d4(2).

NR 6 SZACHÓW

Czerwcowy numer miesięcznika P.Z.Sz., niestety znów tylko „pojedyńczy". Obok b. trafnie tym razem ujętych „Tematów aktualnych" d.c. „Historii Szachów", widzimy dłuższy artykuł o mistrzowstwie świata, dalszych 10 gruntownie skomentowanych partii, interesujący artykuł Gałuszki o debiutach w tegorocznych mistrzostwach Polski, wiadomości i jak zwykle b. obszerny i ciekawy dział zadań. Choć uboższy od poprzedniego— jednak dobry, wartościowy numer. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Walecznych 40 m. 3 (Saska Kępa).

A na świecie...



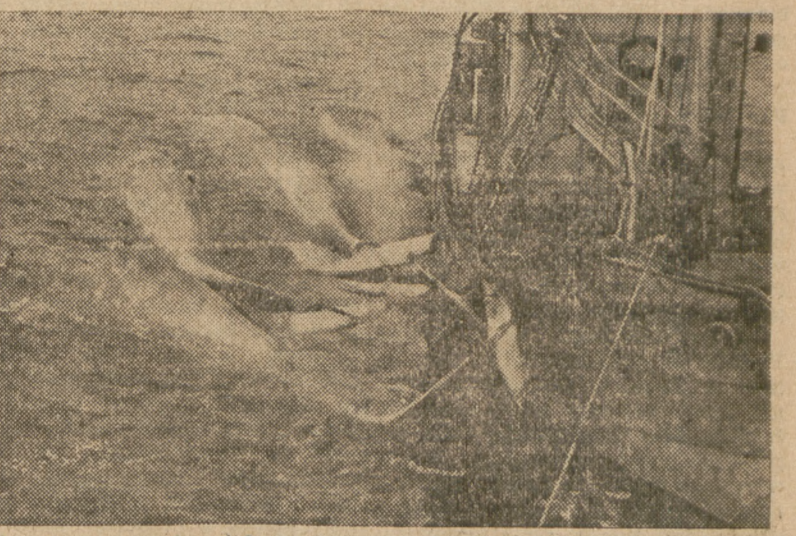
Studenci niemieckiego uniwersytetu w Heidelbergu demonstrują przeciwko zbyt szczupłym racjom żywnościowym i nieudolności władz administracyjnych



W Stanie Georgia, w USA odbyła się demonstracja antymurzyńska Ku Klux Klanu, organizacji znanej z licznych aktów terroru



Nowozelandzka drużyna olimpijska w żywiołowy sposób objawia swą radość z przybycia do Londynu po długiej podróży z Australii



Norweski statek wielorybniczy wraca do portu z bogatym, jak widzimy na zdjęciu — połowem

Tanio i smacznie

ZUPY, KTÓRE CHĘTNIE JADAJĄ DZIECI

Zupa z purée jarzynowego. Garść zielonego groszku, 2 marchwie, 2 pietruszki, 1 seler, 1 cała cebula, ćwiartka kapusty, 1 kalafior, dwa całe ziemniaki; nalać na to wszystko pół litra wody i gotować do miękkości z łyżką soli. Gdy jarzyny zmiękną, przetrzeć je przez sito razem ze smakiem. Zrobić zaprażkę z dwóch żyłek masła, jednej łyżki mąki, zalać szklanką zimnej wody, rozbić, wymieszać z zupą, zagotować, usiekać zielonej pietruszki i kopru. Podawać z kaszą ugotowaną na sypko lub z grzankami.

Zupa „nic". Zagotować 1 litr mleka z drobno pokrajaną wanilią lub z cukrem waniliowym, przestudzić, 4 żółtka utrzeć z 3—4 łyżkami cukru i postawiwszy na ogniu, bić trzepaczką, wlewając mleko do jaj wolno, aby się żółtka nie zwarzyły. Gdy żółtka zgęstnieją, zdjąć z ognia i wynieść do piwnicy. Pozostałe białka ubić na gęstą pianę z kilku łyżkami cukru-pudru i kłaść łyżką jak kluski, na gotujące się mleko, przed zaprawieniem żółtkami.

Zupa kakaowa. 12 dkg. kakao ugotować w 1 i pół ltr. mleka. Osobno ubić 3 żółtka z 3 łyżkami cukru i wlewając kakao miotełką bić na ogniu tak długo, aż zgęstnieje, uważając pilnie, aby się żółtka, nie zwarzyły. Potem wstawić do piwnicy, by dobrze ostygła i podać do niej po wydaniu na stół grzanki.

PRAKTYCZNE RADY

Plamy od much czyści się doskonale octem winnym lub sokiem z tartej cebuli.

Plamy z wódki zabarwionej sokiem można wywabić, piorąc plamę w okowicie, następnie w gorącej, miękkiej wodzie z mydłem, w końcu wypłukać w czystej, zimnej wodzie.

Skórzane torebki, paski itp. czyszczą się dobrze kredą, rozrobioną na misce z benzyną. Smaruje się tym skórę i zostawia aż wyschnie. Po kilku godzinach, gdy już sucha, oczyszcza się szczotką i naciera białkiem od jajka.

Podeszwy nieprzemakalne można zrobić pociągając je mieszaniną, złożoną z łyżki stołowej pokostu i pół łyżki terpentyny. Smarować tak parę razy, żeby dobrze wsiąkło.